FRANQUEO A PAGAR
CUENTA 313
TARIFA REDUCIDA
CONCESION 1544

GŁOS POLSKI

Diario oficial de la Colectividad Polaca

Administracja czynna w dnie powszednie od g. 9-ej rano do 7-ej.

Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Wszelkie ogłoszenia drobne, jako to: poszukiwania krewnych, pracy, zaofiarowanie pracy, wynajem i poszukiwanie mieszkań, pensjonatów — ogłaszamy dla członków Polskich Towarzystw — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja — Dirección y Administración
BUENOS AIRES, CALLE SAN JOSE 1451.
U. T. 23, Buen Orden 7947.
Oddział Administracji na Retiro: Leandro N. Alem 484, w lokalu Patronatu Polskiego, Telef. (Retiro) 31 — 6112.

Warunki prenumeraty dziennika: Rocznie 20 pesów, półrocznie $ 12.— kwartalnie $ 6.—, miesięcznie $ 2.—
Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 5.—, półrocznie $ 3.—, kwartalnie $ 1.50.
Dla członków Federacji "Dom Polski" cena o 25 proc. niższa.

Rok XII. BUENOS AIRES Sobota, 2 grudnia 1933 roku. CENA NUMERU 10 CENT. Nr. 872.

Katastrofalna burza na Morzu Czarnem

KONSTANTYNOPOL, 1 — Straszna burza na morzu Czarnem spowodowała wielkie spustoszenia na wybrzeżu tureckiem.

Dotychczas wiadomo napewno jest jeszcze około 150 osób, które prawdopodobnie spotkał ten los.

Wiele portu w Samsoon zostało zniszczone przez fale.

Ludność tej miejscowości ogarnięta paniką szukała schroniska w meczetach. 30 łodzi motorowych, 12 żaglowców i 15 lancz zostało rzuconych ku brzegom, gdzie się rozstrzaskały a ładunki rozleciały się w różnych kierunkach.

KONSTANTYNOPOL, 1 — Wskutek gwałtownej burzy, która rozpętała się na Morzu Czarnem, utonęły liczne łodzie a liczba osób, które poniosły śmierć we falach dochodzi 26 prócz 150 zaginionych.

KONSTANTYNOPOL, 1 — Wiadomości dodatkowe o gwałtownej burzy, która rozkiełzała się na Morzu Czarnem powiadają, że najbardziej została dotknięta okolica portu Samsoon.

Ponad 60 łodzi o różnej pojemności zostało zniszczonych i zatopionych. Resztki tych łodzi i część ładunku wyrzuciło morze na brzegi.

Liczne domy zawaliły się a kilka dzielnic stoi kompletnie pod wodą.

Szkody wyrządzone dochodzą do kilku miljonów tureckich funtów.

Pozatem i inne miejscowości nadbrzeżne ucierpiały poważne szkody.

Oprócz 27 topielców i 150 zaginionych zanotowano wielu poważnie rannych.

NIEMCY WPROWADZAJĄ WSPÓLNĄ KORPORACJĘ ROBOTNIKÓW I CHŁEBODAWCÓW

BERLIN 1 — Wszystkie organizacje chlebodawców zostały dobrowolnie zlikwidowane jako środek przygotowawczy dla wprowadzenia projektu o korporacjach, które zjednoczą robotników i pracodawców w jednej i tej samej organizacji.

MAROKKO WIECZNIE NIESPOKOJNE

CASABLANCA, 1 — O 50 kilometrów na zachód od Akka grupa zbuntowanych maurów zaatakowała oddział wojsk tubylczych którzy niedawno poddali się Francuzom.

Zaatakowani tubylcy mieli 11 zabitych.

Wysłano wojska dla ukarania zbuntowanych.

Poczynania rządu w świetle krytyki

Już czwarty dzień świat kupiecko — finansowy żyje w atmosferze gorączki i dezorjentacji; uchwały rządowe uderzyły go jak grom obuchem po głowie i od uderzenia tego nietylko że dotychczas niedoszedł do przytomności, ale, co gorsza, nie wiadomem jest czy do tej przytomności dojdzie.

Ceny na artykuły znacznie podrożały! — Hurtownicy wstrzymali wysyłkę zamówień! ... Kurs peso spadł na giełdach zagranicznych o przeszło 20 o|o ! ... ...

Te i tym podobne wieści kursują wśród społeczeństwa .... drukowane są tłustymi czcionkami w miejscowej prasie ....., Komentowane i dysputowane są przez polityków, finansistów, kupców i komentatorów.

A drugiej strony do prezydenta państwa, ministra rolnictwa i ministra skarbu napływa deszcz depesz gratulacyjnych od prowincjonalnych zrzeszeń kół, kooperatyw rolnych .....

Rolnicy widzą zwyżkę produktów rolnych do 15 o|o (różnica między minimum cen, ustalonych przez rząd, a dotychczasowymi cenami), obniżenie oprocentowań od długów hipotecznych (o 6 o|o), rozłożenie amortyzacji tych długów na dłuższy okres (na 36 lat).

Tam przestrach, dezorjentacja i ciemne chmury na horyzontu radość, nadzieja na jutro, wschód świetlanej aurory!

A pośrodku tego — rząd republiki, a ściślej mówiąc prezydent z gronem ministrami, trzymający lejce obydwu par rozbiegających się koni i nie wiedzący, czy siła tych leje wytrzyma, czy rumaki zechcą się uspokoić — czy pójdą składnie pod ręką woźnicy i czy zdoła uda mu się wyprowadzić na wielki i równy gościniec.

Już we wczorajszym artykule zaznaczyliśmy, że dawka jest silna, ... społeczeństwo do niej nie było przygotowane ....

Dotychczasowe wypowiadania się w tej sprawie czołowych finansistów i ekonomistów są nader związłe i ostrożne; nie chcą na swej famy "nieomylnych speców" i wyczuwają grunt — gra czasu.

Jedynie **senator Dr. de la Torre** w obszernym artykule, wydrukowanym w "La Nacion" wypowiedział się zdecydowanie przeciw finansowej polityce ministra skarbu silnymi i rzeczowemi swymi danemi starając się wykazać bezpożyteczność dla państwa akcji wykupu i zamiany papierów kredytowych.

Argumentami swymi bije równocześnie w oba czynniki, które skłoniły rząd do tego rodzaju kroku skłoniły: moralny — wzrost długu zagranicy i samego społeczeństwa dla rządu argentyńskie i materjalny — chęć zaoszczędzenia kasie państwowej kilkunastu czy kilkudziesięciu miljonów pesos na zmniejszonej stopie procentowej od państwowych zadłużeń.

I bezstronnie przyznać należy, że odnośne dane, wysunięte przez senatora de la Torre, są silne i przekonywujące i trudno je obalić.

W streszczeniu dowodzenia senatora de la Torre są następujące:

Zaufanie społeczeństwa do rządu z powodu wykupu, względnie zamiany papierów kredytowych, nietylko że się nie powiększyło, przeciwnie — zmniejszyło, a to z powodu specyficznie "dobrowolnego" akceptowania przez rząd wypłacania "al pari" należności wszystkim tym posiadaczom obligacyj, którzy tego wyrazili. Dra senatora de la Torre zamiana 75 o|o papierów na nowe i zmniejszenie tylko 5 o|o ogólnej ich ilości (około 1.600 miljonów) o 60 miljonów absolutnie nie jest wskaźnikiem wysokości zaufania społeczeństwa do samych pożyczek (według obliczenia Dra de la Torre zamienionych ozstało 75 o|o papierów, przedstawionych do wypłacenia 5 o|o, a 20 o|o papierów pozostało w rękach ich właścicieli bez żadnego znaku życia. Obliczenie to, jak zobaczymy poniżej jest nieco nieścisłe).

Dalej, jeżeli chodzi o zyski, to senator de la Torre wykalkulował, że na operacji tej rząd nietylko że nie zarobił, ale jeszcze stracił (!?). I wylicza: Ogólnie na przewaloryzowanych (tj. zamienionych i wypłaconych około 1400 miljonów) papierach, począwszy od roku 1934 rząd zaoszczędzi na zmniejszonej stopie około 14 miljonów pesos.

Natomiast rząd traci: 1 o|o na 600 miljonach pesos, posiadanych w papierach powyższych w Państwowych Kasach Emerytalnych i Pocztowej Kasie Oszczędności — czyli około 6 miljonów. Kassy powyższe, budżetowo znajdują się w ciężkiej sytuacji i w wypadku deficytów siłą rzeczy subsydjować je będzie musiał skarb państwa. Dalej, w|g dra de la Torre, państwo straciło około 10 o|o na za 80 miljonów wykupionych papierach, czyli różnicę ceny ich, jaką rząd zapłacił i za jaką je wypuścił (po kursie 83.20 i 90 ect.) — czyli że znów 8 miljonów, co razem z 6-ma czyni już 14 miljonów. Następnie państwo traci 1 o|o bonifikacji na 1285 miljonach zamienionych obligacyj, czyli 12 milj. 850 tys. pesos. Dalej jeszcze wylicza p. de la Torre kilka poważnych strat, które narazie określić się nie da, lecz które, według niego niewątpliwie w przyszłości nastąpią.

Gdyby tak ujmować omawianą akcję rządową, jak ją ujmuje senator de la Torre i pod takim kątem analizować, to rzeczywiście trzebaby było dojść do konkluzji, że obliczenia ministra skarbu były mylne i że cała ta wielka zawierucha była dla państwa niepotrzebna, a nawet szkodliwa.

Jednak, jeżeli weźmiemy pod uwagę drugą stronę medalu, to zobaczymy coś wręcz przeciwnego. A więc przedewszystkiem stwierdzimy, że roczne zmniejszenie rozchodu z kasy państwa wyniesie nie 14 miljonów, a około 30 miljonów (na redukcji stopy procentowej, oraz amortyzacyjnej), do tego dochodzi około 24 milony rocznie zaoszczędzonych przez Bank Hipoteczny (według ostatecznego obliczenia z 1.600 milj. nominalnej wartości papierów, zamienionych zostało 94 o|o, do wypłacenia przedstawionych około 5 o|o, a tylko 1 do 2 o|o nie zostało w porę zadeklarowanych. Ostatnie automatycznie zaklasyfikowane będą do zamiany).

Również poważnym zyskiem państwowym jest zmniejszenie stopy procentowej dłużnikom hipotecznym o 1 o|o i rozłożenie ich zadłużeń na 36 i pół lat.

Jak już wzmiankowaliśmy w poprzednich artykułach, **szalone zubożenie rolnictwa, znaczny wzrost bezrobocia w Argentynie i poważny spadek argentyńskiego bilansu handlowego — zmusiły rząd do szybkiego i konkretnego działania zaradzenia złu. (Aktywność bilansu handlowego za 10 miesięcy roku bieżącego wyniosła zaledwie 193,056,702 pesos w stosunku do 422,327.880 pesos tego samego okresu roku zeszłego).**

Rząd musiał się zdecydować: czy popierać rolnictwo, czy też handel.

Wybrał to pierwsze i .... poszedł na spadek pesa.

Powodzenie rozpoczętej polityki zależne jest przedewszystkiem od stopnia zaufania społeczeństwa do poczynań rządu.

Jeśli spłoszone rumaki woźnicy uda się obłaskawić, wtedy być może, wóz z wybojowisk i wyrw zostanie wyciągnięty, i wszyscy jego pasażerowie zażyją przyjemności wygodnej i bezpiecznej podróży po równym gościńcu.

ZWIĄZEK FEDERACJI "DOM POLSKI"
Sekcja "WOLNA POLSKA"

Pierwszy raz Kolonja Polska
w Buenos Aires
PODZIWIAĆ BĘDZIE NA WOLNEM POWIETRZU W ILUMINOWANYM OGRODZIE
Na nowo wybudowanej scenie przy Tow. "WOLNA POLSKA" wspaniałą komedję:
p. t.
„Proba generalna"
druga część programu:
Dział Koncertowy
(Chór, Deklamacje, Śpiew)
Tańce na posadzce ("pista") obejmującej 100 mtr. kwadr.
Muzyka JAZZ y TIPICA — FLEICHNERA
Ceny wejścia: dla Pań 0.50 cta.; Panowie 1.—
Na powyższe zaprasza
"WOLNA POLSKA"
c. San Jose 1451, Capital

W najbliższym czasie otwarty zostaje przy Federacji „DOM POLSKI"
INSTYTUT JĘZYKOZNAWSTWA i ZBLIŻENIA MIĘDZYNARODOWEGO
Bezpłatne kursa języków: angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego i włoskiego.
Bezpłatna nauka: matematyki, nauk przyrodniczych, historji, geografji, kaligrafji, deklamacji i sztuki teatralnej.
Kierownik: Prof. Paweł Świrszczyk.
Wpisy przyjmuje się codziennie w gmachu „DOMU POLSKIEGO" ul. San Jose 1451 od 10 rano do 10 w nocy.
RODACY! Zapisujcie się gromadnie!
WIEDZA TO BOGACTWO!

RODACY! POPIERAJCIE KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM

Ofiary w gotówce i w naturze składać można: W Federacji "Dom Polski" c. San Jose 1451 tel. 23 — 7947, w Patronacie Polskim Av. Leandro N. Alem 48 4 tel. 31 — 6112, oraz upoważnionym delegatom poszczególnych Towarzystw. Ofiary w gotówce na rachunek "Komitetu Pomocy Bezrobotnym" w Banku Polskim P. K. O. Av. Leandro N. Alem 484.

Apelujemy do Sz. Rodaków by spieszyli z pomocą tym naszym braciom którzy żyjąc w nędzy są pośrednictwem Komitetu kołaczą do ofiarności publicznej.

Kronika miejscowa

Ku przestrodze chorych współrodaków

Do redakcji naszego pisma wpłynęło pismo w treści swej dobitnie ilustrujące niebezpieczeństwa na jakie narażony jest nasz emigrant ze strony niesumiennej kliniki.

Dla charakterystyki pismo to podajemy do wiadomości naszych Sz. Czytelników bez poprawek.

E. Echeveria, 27. XI. 33.

Do
Redakcji "Głosu Polskiego"
Bs. Aires, c. San Jose 1451.

Panie Redaktorze!

Niżej podpisany Nowak Józef, proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie na łamach naszego pisma "Głosu Polskiego" następującego:

W klinice "JANET", LAVALLE 715, Bs. Aires, byłem leczony od 1 maja 1932 r. aż do sierpnia rb. Pomimo tego nie zostałem wyleczony, lecz wyeksplotowany tak ze zdrowia jak i z pieniędzy. Aby ostrzec nie jednego z naszej Kolonji polskiej, proszę Sz. Redaktora ogłosić klinikę "Janet" nie, jako lekarza specjalistę, który leczy chorych, lecz rujnuje organizm ludziom i wyciąga ciężko zapracowany cent.

Był wypadek, jak np. ze mną: prosiłem lekarza, aby mi dał rekomendację, bym mógł pójść do szpitala, na co się zgodził, lecz co uczynił? Nagłówek z listu ścinał, aby nie wiedzieć skąd jest rekomendowany (dlatego by uniknąć odpowiedzialności).

Proszę jeszcze raz Sz. Redaktora uprzejmie o podanie tego do naszego pisma "Głosu Polskiego" i zostaję nadal z poważaniem

Nowak Józef

OD REDAKCJI:

Powyższą klinikę, wobec częstych skarg na nią naszych czytelników, w "Głosie Polskim" już od miesiąca przestaliśmy reklamować.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

JASIOWI Z BUSTRYKU:

Aczkolwiek z treści przesłanej nam korespondencji najzupełniej się zgadzamy, to jednak, nie chcąc choć w części przyczyniać się do rozjątrzania ostatnio już w znacznym stopniu pokojowej atmosfery w kolonji — artykuliku pańskiego, nieste ty, nie wydrukujemy.

Bardzo będziemy Panu radzi, jeśli zechce nam nadsyłać swoje świetne typowe korespondencje, te z rodzaju .... wrażeń teatralnych itp.

Przypuszczamy, że intencję naszą Pan zrozumie i nie weźmie nam tego za złe. Czekamy z niecierpliwością na Pańską właściwą korespondencję.

Polska Misja Naukowa

Na pokładzie angielskiego statku motorowego znajduje się w podróży do Buenos Aires ekspedycja naukowa z Polski, która przeprowadzi serję ciekawych obserwacji w Andach a to w Sierra Ramada i koło najwyższego szczytu Południowej Ameryki, Aconcagua.

W skład misji wchodzą: Dr. Konstanty Narkiewicz — Jodko i panowie Stefan Daszyński, Adam Karpiński i Wiktor Ostrowski, a podróż naukową odbywają z ramienia Instytutu fizykalnego Akademji rolnictwa i ze strony Towarzystwa Geologicznego itd.

Przedmiotem studjów ma być zbadanie warunków geologicznych i obliczenie działania promieni kosmicznych w tamtejszych warunkach.

Korzystając z podróży wśród coraz to innych szerokości geograficznych, rodacy nasi korzystając z uprzejmości zarządu linji okrętowej "Royal Mail Line", która dla ich celów naukowych postawiła im do dyspozycji specjalny pokład, oddają się pilnie studjom promieni kosmicznych używając do tego celu aparatu specjalnego zwanego elektrometrem.

ZAMACH NA DZIENNIKARZA

VILLA MARIA, 1 — Redaktor dziennika "Justicia" p. Ventura Ferreyra był przedmiotem zamachu podczas gdy odbywał podróż w pociągu F. C. Central Argentino w chwili przejazdu przez stację Los Condores.

W czasie powrotu z Cordoby gdy pociąg, mijał stację Villa Maria jakiś osobnik z peronu oddał kilka strzałów rewolwerowych w stronę redaktora.

Kule na szczęście go minęły, doznał tylko skaleczenia przez odłamki szyby, która trzasła od kul.

ZDEBLOKOWANIE KREDYTÓW ARGENTYŃSKICH W BELGJI NATRAFIA NA POWAŻNE PRZESZKODY

BRUKSELA, 1 — Z kół urzędowych informują, że tymczasowa umowa handlowa między Belgją a Argentyną, która leży gotowa do podpisu, stała się bezwartościową z powodu dewaloryzacji peza, przyczem zaznacza się, że Belgja umowy nie podpisze, chyba że jej interesy handlowe zostaną obszernie zagwarantowane.

Powiadają, że rokowania o stały traktat znajdują się w stanie krytycznym i że jest rzeczą prawdopodobną, że Belgja wyda rozporządzenie blokowania argentyńskich kredytów handlowych począwszy od 15 grudnia.

PEWNOŚĆ ZAUFANIE

Bank P.K.O.
BANCO POLACO
POLSKA KASA OPIEKI S. A.
AVENIDA LEANDRO N. ALEM 484 — BUENOS AIRES.

PRZYJMUJE WKŁADY NA KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE OD 1 PESA POCZĄWSZY.
SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH.
LLAMADY NA NAJLEPSZE OKRĘTY OD m$n 332.—
INFORMACJE W SPRAWIE SPROWADZENIA RODZIN
PRZEKAZY DO POLSKI.

Uwaga!! Baczność! Uwaga!!
Zabawa Popołudniowa
W dniu 10 grudnia br. w salonie Towarzystwa Polskiego na Dock Sud, ul. BILLINGHURST 1767, odbędzie się na którą zapraszamy Sz. Członków, Sympatyków oraz wszystkich Rodaków o jaknajliczniejsze przybycie
Muzyka doborowa pod batutą p. Szczygła.
Początek punktualnie o godzinie 15-tej.
Wstęp dla Panów 0.50. — Dla Pań bezpłatny.
ZARZĄD

KUP SWĄ KARTĘ OKRĘTOWĄ I LLAMADĘ W
Oficina de Pasajes Maritimos
Lavalle 502, róg San Martin, Bs. Aires
NAJLEPSZE OKRĘTY
Ułatwienia w spłacie od miesiąca do roku.

KONSULTORIUM
LEKARZA — SPECJALISTY
Porody i choroby kobiece. Leczenie krwotoków. Kuracje.
Specjalne zabiegi. — CENY UMIARKOWANE
Mówi się wszystkiemi językami. — Porady o każdej porze
MAIPU 359. Dto. 7. — entrepiso — U. T. 31 — 3154

Pierwszy Polski Zakład Krawiecki
C. CORRIENTES 4091 —o— U. T. 62 — 5198
Szyję garnitury z najlepszego towaru angielskiego w cenie od $ 49.— Uszycie ubrania z materjału klijenta od $ 25.—
Mówi się po polsku i rosyjsku

Restauracja "BRISTOL"
PASTEUR 441 PASTEUR 441
Czego brak w Argentynie? — Brak jest dobrej europejskiej, a ściśle mówiąc polskiej kuchni. — Polacy! Prosimy odwiedzić raz jeden restaurację "BRYSTOL" i tam spożyć obiad, a zostaniesz stałym klijentem! Jada się tam smacznie, zdrowo i tanio.
Proszę się przekonać!
Restauracja "BRISTOL"
PASTEUR 441 PASTEUR 441

Biuro Tłómaczeń i Porad Prawnych
ZYGMUNT BIAŁOBRZESKI
TŁOMACZ PRZYSIĘGŁY, DYPLOM UNIWERSYTETU W BUENOS AIRES
Tłomaczy wszelkie dokumenty, sporządza pełnomocnictwa, akty rejentalne, podania, daje śluby nieznającym języka hiszpańskiego i udziela porad prawnych.
CHILE 427 Telefon 33, Av. 6388 CHILE 427
Buenos Aires

UWAGA ROSARIO!
Dr. LEWIN
dyplomowany w Niemczech specjalista od chorób kobiecych i męskich
PROMIENIE X
Mówi się po niemiecku, polsku, rusku etc.
C. MITRE 923 Tel. 3670

NA POLSKA FABRYKA
PIERWSZORZĘDNYCH TOREBEK I PORTFELI
Ostatnie wzory mody dla Pań i Panów. — Przyjmujemy zamówienia na specjalne wzory i poprawki. — Dział rękawiczek i pończoch.
CASA BALBINA BORENSTEIN
BARTOLOME MITRE 1849 U. T. 47 — 5317

Dr. SEGISMUNDO MASEL
ADWOKAT I NOTARJUSZ
Asesor prawny "GŁOSU POLSKIEGO"
Corrientes 2295 (1-sze piętro) U. T. 47, Cuyo 8666

Ważne! Nie ominąć! Ważne
Pierwsza Polska Cukiernia
"AMERICAN BAR"
CORRIENTES 2261 U. T. 47, Cuyo 0888
Prowadzona jest przez długoletnich fachowych cukierników polskich — gdzie codziennie dostać można wyśmienite świeże ciastka, jakoteż prawdziwe polskie pączki. Należy nadmienić, iż wyrabiamy też lody wszelkiego rodzaju — kawa mrożona z piaską, lody dekorowane (Sunday), Ice-cream soda.
Przyjmuje się zamówienia na wszelkiego rodzaju zabawy. Przy tego rodzaju zamówieniach ceny znacznie zniżone. Usługa szybka i uczciwa.
O liczne odwiedziny uprasza
Zarząd

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
930 — LAVALLE — 930
obsługiwaną jest przez lekarzy specjalistów
Dr. RAUL ESPONEYSA i Dr. JUAN VI GONELLA
Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Plomby kauczukowe, porcelanowe i złote. Rwanie zębów bez bólu z $ 2.—
PORADY BEZPŁATNE. — CENY NISKIE
Godziny przyjęć: od 9 do 12 i 14 do 21.

PIERWSZORZĘDNY POLSKI SALON FRYZJERSKI DLA PAŃ I PERFUMERIA
właśc. ST. MAJCHRZAK
Casa "SIFFREDI"
Specjalność w cięciu włosów (Melenas); Ondulacje nożyczkowe (Marcel) i wodne; Depilacja, Ondulacja trwała (permanente) elektryczna, bez elektryczności i system Sachet.
PERSONAL FACHOWY
ALMIRANTE BROWN 809 U. T. 21 — 6[illegible]

OGŁOSZENIE.
Two Polskie w Llavallol przy ul. Jose Hernandez 211 [illegible] do wiadomości Towarzystw Polskich i osób zainteresowanych, że [illegible] rzy posiadają ryfy na rozegranie wictroli, że takowa się odbędzie DNIA 24 GRUDNIA R. B.
Wobec czego uprasza się o przesłanie gotówki z wygranych ryf, względnie zwrotu ryf nie wysprzedanych do dnia [illegible] grudnia r. b., w przeciwnym razie Towarzystwo będzie uważać za niewaźne, o ile nie będą zwrócone do oznaczonego terminu.
Za zarząd:
PODREZ — Prezes T. [illegible]
Uwaga: — Gotówkę przesyłać na adres:
Ekstowiez Józef, c. Jose Hernandez 211, Llavallol F. C. S.

ZA MARNE 50 CT. ZDOBYWASZ SOBIE SERDECZNEGO PRZYJACIELA, KTÓRY CO TYDZIEŃ DO CIEBIE PISUJE.

KRONIKA SWIATOWA

Książę w kłopocie

Od dłuższego czasu, jakżeśmy to już notowali, Anglja żyje pod znakiem oryginalnego pomysłu księcia Atholl. Znany ten magnat — osiadły w zamku Blair Castle, zabytek pełen śmiałych pomysłów, cieszący się olbrzymią popularnością i zaufaniem, ogłosił pewnego dnia oryginalny apel. Oto rozwiał ogół angielski do składania w jego ręce sum pieniężnych na pewien niewiadomy cel. Książę Atholl zastrzegał sobie zupełną tajemnicę swoich zamierzeń. Ogół domyślał się, że idzie tu o jakąś loterję dobroczynną, gdyż książę wielokrotnie występował z akcją filantropijną.

Książę Adolf dobrze nał swoje społeczeństwo, które lubi tego rodzaju intrygujące historje, a równocześnie posiada nieograniczone zaufanie od osób, które uchodzą, że są tego zaufania godne. Jakoż na wezwanie księcia Atholl posypały się olbrzymie sumy pieniężne. Sumy te rosły i byłyby rosły dalej, gdyby nie pozwolenia rządu.

Pewnego pięknego dnia rząd angielski postanowił twardo, iż na terenie Anglji nie wolno urządzać żadnych loteryj na wzór głośnej loterji irlandzkiej, która wiąże główne wygrane loteryjne z wygraną koni w wielkich wyścigach angielskich. Temsamem imprezy księcia Athol została zagrożona.

Zaraz potem w zamku Atholl zjawili się detektywi, którzy osaczyli księcia przed ewentualnemi następstwami prowadzenia dalej akcji zbiórkowej. Sympatyczny magnat odpowiedział detektywom, że bynajmniej się nie boi i że będzie dalej robił swoje.

Zobaczymy więc, jak dalej rozwinie się sprawa księcia Atholl i jego tajemniczej loterji. Być może, że rząd zechce aresztować księcia pod zarzutem niestosowania się do przepisów. Wówczas sprawa nabrałaby posmaku osobliwej sensacji.

AGENCI HITLEROWSCY PODBURZAJĄ ARABÓW PRZECIWKO ANGLJI, FRANCJI I ŻYDOM.

Z Wiednia donoszą:

Wedle doniesień prasy wiedeńskiej ze Syrji aresztowała policja tamtejsza wielu agentów hitlerowskich, u których znalazła ulotki propagandowe w języku arabskim, wzywające Arabów do powstania przeciwko Anglji i Francji, tudzież do urządzania demonstracyj antyżydowskich. Ulotki te były, jak się okazało, drukowane w Niemczech.

Władze w Syrji stwierdziły już od dłuższego czasu, że podróżujący po tym kraju agenci hitlerowscy z Niemiec podburzali ludność miejscową przeciwko Anglji i Francji, namawiając ją do zorganizowania powstań i obiecując dostarczenie broni i amunicji.

Agenci hitlerowscy przypominają poza tem Arabom, że swego czasu popierali Niemcy Abd el Krima w walce z Francją i że Arabowie powinni obecnie odwdzięczyć się Niemcom za tę przysługę.

JAPOŃSKIEMU MIASTU GROZI ZATOPIENIE W MORZU.

Jak donosi z Tokjo "U. P.", dokonał sławny japoński geolog dr. Imamura tragicznego odkrycia, z którego zdał sprawę prezes generalnem zgromadzeniem członków cesarskiej akademji. Mianowicie dr. Imamura stwierdził, że największemu centrum przemysłu w Japonji, miastu Osaka, grozi zatonięcie w morzu. Dr. Imamura rejestrował przez 40 lat zmiany powierzchni koło Osaka i doszedł do przekonania, że teren pod Osaka zapada się rocznie o 5 cm.

Dalsze obserwacje japońskiego geologa dowiodły, że tereny, łączące się na wsch. z miastem Osaka, zapadają się również, a przesuwanie się ich na zachód postępuje o 25 cm. rocznie.

ZAMORDOWAŁA BY MIEĆ NOCNY SPOCZYNEK.

W przytułku dla starców pod Namur w Belgji wywołał wielkie wrażenie fakt równoczesnej niemal nagłej śmierci z niewiadomych przyczyn trzech staruszek. Wobec podejrzenia, iż zgon tych staruszek nie nastąpił z przyczyn naturalnych aresztowano 19-letnią pielęgniarkę zakładu. Wytoczono przeciwko niej proces, iż pielęgniarka ta, która dozorowała stale staruszki w nocy, przyprawiła je o śmierć przez podanie im dużych dawek morfiny.

Na pytanie: dlaczego dopuściła się tego karygodnego czynu— odpowiedziała młoda pielęgniarka, iż chciała w ten sposób zdobyć zdawna upragniony i należący się jej spoczynek nocny i uwolnić się od całonocnego czuwania przy staruszkach.

WĄŻ MORSKI NIE DAJE SPAĆ ANGLJI.

Chociaż lato minęło już dawno a z niem i okres ogórkowych wieści, Anglja wyciągnęła dopiero w październiku węża morskiego. Popularna prasa angielska publikuje długie artykuły na temat węża morskiego, którego ktoś gdzieś widział. Zgłosił się nawet pewien kapitan, który klnie się na wszystkie świętości, iż w roku 190' widział potwora morskiego o straszliwie świecących się ślepiach, na morzu irlandzkiem. Szkoda tylko, że kapitan wcześniej nie przemówił.

Jedna z gazet zamieszcza depeszę, iż na wybrzeżu Szwecji w tzw. Loch Ness zauważono czarnego potwora, o błyszczących ślepiach. Ponieważ jednak stało się to w sobotę, a dwóch rybaków,— którzy to widzieli, wychodziło właśnie z karczmy, należy przypuszczać, iż jest to jeszcze jedna fantazja... pijaków.

CIEKAWE ECHA WYSTĘPU PIŁKARZY NIEMIECKICH W POZNANIU.

Tutejsza prasa niemiecka przyniosła ostatnio odgłosy prasy berlińskiej, omawiającej pobyt niemieckiej drużyny piłkarskiej — "Blauweis" w Poznaniu, gdzie spotkała się z Wartą.

Według podanych informacyj przyjęcie niemieckiej drużyny w Poznaniu było niesłychanie serdeczne. Było widocznem — podaje dziennik niemiecki — iż Poznańczycy cieszyli się, iż mogą znowu zobaczyć Berlińczyków. Licznie zebrana publiczność na stadjonie, przyjęła pozdrowienie hitlerowskie z niebywałym aplauzem (!). Drużynie niemieckiej oddano do dyspozycji dorożki, celem umożliwienia im zwiedzenia miasta.

Tyle dziennik niemiecki. Powyższe informacje są tak charakterystyczne, iż nie wymagają zupełnie żadnych dalszych komentarzy. W każdym razie okazuje się, iż kontakt sportowy z niemieckiemi drużynami utrzymywać się winno w ten sposób, aby spotkania z niemi nie doczekały się podobnych komentarzy.

Dział lekarski

ZAKŁAD LEKARSKI ABASTO

obsłużony przez 10 lekarzy specjalistów chorób wenerycznych
SERCE — PŁUCA — ŻOŁĄDEK — JELITA — NERKI — KREW — CUKRZYCA — ASTMA — REUMATYZM — PRZEPUKLINY I ŻYLAKI BEZ BÓLU I OPERACJI — PROMIENIE X — DIATERMIA — PROMIENIE ULTRA FIOLETOWE ELEKTRYCZNOŚĆ

PORADA $ 2.— PORADA $ 2.—

Leczenie chorób wenerycznych

metodami nowoczesnymi, absolutnie bez bólu.
SYFILIS — SKÓRNE 606 — 914.
RZERZĄCZKA ostra i chroniczna i jej komplikacje
ZUPEŁNE WYLECZENIE TRYPRA OSTREGO $ 40. ABONAMENT tygodniowy $ 5.—

PORADY DARMO

Godziny przyjęć: 10 — 12 i 15 — 21

Corrientes 3284, 2 p

Naprzeciw kolei podziemnej Lacroze (stacja Aguero) i Mercado Abasto

Clinica "SLAVIS"

DROGI MOCZOWE
BLENORRAGIA — TRYPER
z wszystkiemi komplikacjami

SYFILIS 606 — 914

Leczenie nowoczesne i pewne. — Choroby wewnętrzne. — Analizy krwi i moczu. — Panie badają lekarze specjaliści. — Ułatwienia w uiszczaniu honorarjum. — Mówi się po polsku, rosyjsku ukraińsku i niemiecku.

KLINIKA "SLAVIS" Dra CARDARELLI
Godziny przyjęć od 10 do 12 i od 3 do 8.
SAN MARTIN 522, II p. U. T. 31 — 1619

Dr. LUIS GIMENEZ

Specjalista w porodach i w chorobach kobiecych
Godziny przyjęć — 14 - 18.
TACUARI 1330 U. T. B. O. (23) 7838

DR. S. SCHAVELZON

Po zwiedzeniu pierwszorzędnych nowoczesnych klinik w Paryżu, Berlinie i Warszawie, zaczyna od dziś przyjmować pacjentów osobiście w swej klinice.
CHOROBY WEWNĘTRZNE, WENERYCZNE, PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, KRWI, OCZ I PRZESWIETLENIE WEWNĘTRZNE.
Przyjmuje w dnie powszednie od g. 14 do 16 i od 20 do 21. W niedziele i święta od 8 do 9 rano. Dla robotników zniżka w honorarjum. Rozmawia się po polsku, rusku, ukraińsku i litewsku.
Calle CHILE 1228 U. T. 38 — 1786

PIERWSZA KLINIKA POLSKA

Calle CORRIENTES 3147
Dyrektor Dr. ALPEROWICZ
Dyplomowany w Rosji i Argentynie. Chirurg szpitala Fiorito S. III
Chirurgja — Choroby weneryczne i kobiece — Promienie X Ultrafioletowe — Diatermia
Mówi się po polsku. Ordynuje od 16 do 19, w niedziele od 9do 11
Dojazd: Subterraneo Lacroze i tramwaje: 56, 26 i 12.

KLINIKA DENTYSTYCZNA "Modelo"

Dyrektor: Dr. Machnik
Szybkie leczenie i rwanie zębów bez bólu. — Porady bezpłatnie.
SANTA FE 3311, BUENOS AIRES

AJUSZNIKA POLSKA

dyplomowana przez Uniwersytet w Buenos Aires
FILOMENA BENES BILEK
Calle LIMA 1217
U. T. 23, B. Orden 3380
Przyjmuje codziennie od godz. 2 rano do 8 wieczorem
W niedzielę cały dzień
Panie Polki mogą się zwracać z całem zaufaniem, będąc przekonane, że zostaną solidnie zaopatrzone.

3,237,048
Butelek ćwiartkowych
AFRICANA
NIEZRÓWNANEGO CZARNEGO PIWA W 90 DNIACH

I ta godna uznania ilość ćwiartkowych butelek pokryłaby w zwartym szeregu przestrzeń pomiędzy Bs AIRES i MONTEVIDEO Stanowi to najbardziej wymowny dowód, że nasza publiczność faworyzuje produkty które, jak Africana, gwarantują jej najwyższą jakość i oszczędność, z której warto skorzystać.

$ 0.20
W WASZYM ALMACENIE W Barach i Cukierniach, według kategorji.

Dla własnej pewności zważajcie na imitacje i gdy podają wam butelkę bez nalepki, stwierdźcie czy nakrywka ma ten sam napis, co rysunek na górze.

AFRICANA
Butelki ćwiartkowe

Dr. Józef Gerskowicz

Lekarz ungi izr. obywateli polskich i szpitala Alvarez
Choroby żołądka, wątroby płuc, serca osłabienie, reumatyzm astma.
Godziny przyjęć od 2 — 5 i 7 — 8.
LARREA 360 U. T. 47, Cuyo 8720

Jedyna prawdziwa Polska Klinika Dentystyczna

Upoważniona przez Departament Narodowy Zdrowia
Dyr. D-ra M. WEINBERGA
Ze Lwowa — Lekarza-Dentysty
Pierwszy i jedyny Polak lekarz-dentysta dyplomowany przez Uniwersytet Argentyński
U. T. 62, (Mitre) 6652
CORRIENTES 3370
Rwanie i leczenie zębów bez bólu.
Sztuczne zęby z najlepszego materjału po cenach dostępnych.
Gwarancja długoletnia. — Porady bezpłatnie. — Przyjezdnych z prowincji zadawalnia się natychmiast.
Godziny przyjęć od 1-szej do 9-tej wieczorem.
W niedziele i święta od 9-ej do 12-ej.

NA ZIEMIACH POLSKI

Dzielny Szwoleżer Jan Żurawel

W odczycie swoim o "wzruszeniach krakowskich" gen. Wieniawa - Długoszowski wspominał o pewnym szeregowcu 1 p. szwoleżerów, który obaliwszy się z koniem w czasie przemarszu do Krakowa, złamał nogę. Chłopiec ten za nis nie chciał wyjść z szeregów i po dwóch dniach marszu defilował ze złamaną kością podudzia.

— Proszę, niech sobie państwo zechcą wyobrazić — delikatni panowie i jeszcze delikatniejsze panie — co to znaczy przez 3 dni nie zdejmować buta z cholewą ze złamanej nogi i trzeciego dnia 10 godzin przesiedzieć w siodle — mówił w czasie swego odczytu g. Wieniawa - Długoszowski.

Ten czyn dzielnego szwoleżera wywołał żywy oddźwięk.

Pewien wybitny przemysłowiec warszawski, który życzył sobie zachować incognito, ofiarował Janowi Żurawelowi — tak bowiem brzmi nazwisko owego żołnierza — 1000 złotych.

Szwoleżer Jan Żurawel służy od roku w szwadronie ciężkich karabinów maszynowych 1 p. szwoleżerów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pochodzi on ze wsi Zamosty, gm. Werba, powiatu włodzimierskiego na Wołyniu. Rolnik, po śmierci rodziców, stał się właścicielem 4 dziesięcin ziemi.

Po wypadku szwoleżer Żurawel ma pękniętą piszczel prawej nogi. Dotychczas przebywał na kuracji w pułkowej izbie chorych — obecnie został odesłany do szpitala.

Szwoleżer Żurawel, wysoki,— postawny chłopak, o jasnem i śmiałem spojrzeniu, opowiadał o wypadku w ten sposób.

— Jechali do Krakowa na defiladę kłusem. Pod Miechowem koń szwoleżera potknął się i zwalił na ziemię, przygniatając żołnierzowi nogę. Dowódca szwadronu miał szwoleżera pozostawić na kuracji w Miechowie, jednak wobec próśb zgodzono się zezwolić mu na wzięcie udziału w defiladzie.

Wedle opinji dowódcy rtm. Kazimierza Sołtana, Żurawel przez cały czas defilady trzymał się bardzo dzielnie. Dopiero później został odesłany do szpitala wojskowego w Krakowie; po kilkudniowym pobycie jednak zameldował się z prośbą o odesłanie go do pułku.

Przed odejściem do szpitala w Warszawie, co nastąpiło we środę, szwoleżer Żurawel przedstawiony był do raportu gen. — Wieniawie - Długoszewskiemu, który zawiadomił go o darze przemysłowca.

Dzielny szwoleżer bardzo jest uradowany z powodu zdobycia tak znacznej sumy. Mówi, że kupi sobie ziemi. Ma nadzieję powiększyć swą chudobę o drugie 4 dziesięciny. Na pytanie, czy boli go noga, odpowiada:

— Boli, ale nie żal. Ja bardzo chciał widzieć Pana Marszałka".

SKRYTOBÓJCZY MORD W WODZISŁAWIU.

Wodzisław. — Zamordowany został w sposób skrytobójczy w Wodzisławiu pow. rybnickiego w kuchni mieszkania rodziców przy ul. Dworcowej 12 syn miejscowego rzeźnika 30-letni Franciszek Podstawka. Szczegóły zbrodni przedstawiają się następująco:

Franciszek Podstawka od pewnego czasu żył w niezgodzie ze swym ojcem Karolem i macochą Katarzyną. Nieporozumienia wynikały na tle majątkowym. Franciszek Podstawka, który się często upijał domagał się wypłaty części majątku po swej matce. Podstawka wyjechał samochodem z pisarzem Korzeniowskim do Rybnika w celu załatwienia sprawy swych pretencyj majątkowych. Do domu wrócił około 8-ej wieczorem w stanie podchmielonym. Udał się natychmiast do mieszkania rodziców i rozpoczął z nimi awanturę, grożąc im nożem. Podstawkowie obawiając się brutalności ze strony syna zbiegli z mieszkania, a stary Podstawka ukrył się w chlewie.

Franciszek po pewnym czasie zeszedł z góry ze swego mieszkania do kuchni rodziców po wodę. Tam czatowało na niego 4-ech sprawców, z których jeden zadał mu cios sztabą żelazną w głowę, a drugi pchnął go nożem w brzuch tak, iż wnętrzności wypłynęły na zewnątrz. Podstawka broczące krwią doszedł do swego mieszkania a żona jego wszczęła alarm, na który zbiegli się sąsiedzi wzywając następnie lekarza i policję. Ciężko rannego Podstawkę przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie mimo dokonanej przez doktorów Tomułkę i Prokopa operacji, Podstawka w nocy zakończył życie. Przed śmiercią odzyskał na chwilę przytomność przyczem powiedział: "Aresztujcie Logę. Loga mnie pchnął nożem". To były jego ostatnie słowa.

Policja natychmiast aresztowała Jana Logę, sąsiada Podstawki i jego trzech wspólników, Psiuka Walentego, brata macochy zamordowanego Gerharda Solorza, — który miał przejścia miłosne z żoną zamordowanego, wreszcie Sikorę Antoniego narzeczonego siostry zamordowanego Agnieszki.

Aresztowani przyznali się częściowo do winy a w czasie przesłuchiwania jeden składał winę na drugiego.

Wszyscy czterej sprawcy mordu odstawieni zostali do więzienia sądowego w Wodzisławiu, — skąd zostaną odtransportowani do Rybnika.

ZEMSTA PRZEMYTNIKA I ODPALONEGO KONKURENTA.

Mieszkanka Częstochowy, Marjanna Piasecka, miała namiętnego adoratora w osobie młodego człowieka, Wincentego Drożdża, który chętnie obdarzał ją prezentami, aczkolwiek nikt nie wiedział, czem się trudnił narzeczony, a on sam dawał w tym kierunku wykrętne odpowiedzi.

Aż oto pewnego dnia do wiadomości rodziców panny doszło, że Drożdż jest poprostu przemytnikiem i z tego źródła czerpie pieniądze na kosztowne podarunki; wówczas to Piasecka odpaliła kategorycznie konkurenta, oświadczając mu, że ma już innego narzeczonego i tylko za niego wyjdzie zamąż.

Próżno Drożdż błagał i prosił a wreszcie groził — niewiasta była uparta.. Zrozpaczony wielbiciel wtargnął do mieszkania rodziców Piaseckiej i prosił, by dziewczyna z nim wyszła na podwórze, a gdy po pewnem wzdraganiu uległa jego namowom i w towarzystwie matki oraz siostry wydaliła się z mieszkania. Drożdż chwycił ją za szyję i w ciemnościach dał do niej strzał z rewolweru.

Przerażona dziewczyna wraz swą rodziną, głośno krzycząc, uciekła do mieszkania i gdzie natychmiast zatarasowano drzwi,— jednak Drożdż wdarł się do wnętrza przez okno, które wyłamał i tu począł strzelać raz za razem [illegible] później, a następnie uciekł. Ponieważ strzały zaalarmowały będącego w obchodzie policjanta, przeto przytrzymał on zbiega, który oświadczył mu, że zabił narzeczoną, bo jej się to nie należało. Sama Piasecka zniknęła w tajemniczy sposób z mieszkania i wszystkie poszukiwania nią nie dały aż do rana żadnego rezultatu, dopiero w południe okazało się, że cudem nieledwie uniknęła kul i w obawie przed dalszemi napaściami odpalonego konkurenta i uciekła do znajomej gdzie spędziła noc i ranek.

Drożdż został oddany w ręce sędziego śledczego i odpowiadać będzie za usiłowanie zabójstwa.

NOWA PLACÓWKA CZESKO - POLSKIEGO ZBLIŻENIA NA MORAWACH.

W Przerowie na Morawach — znanym węźle komunikacyjnym zawiązał się w tych dniach klub czesko - polski. Jest to z rzędu 9-ty klub w kraju morawsko-śląskim. Prace związane z formalnem zatwierdzeniem statutu nowopowstałego klubu przez odnośne władze administracyjne, prowadzi specjalnie w tym celu wyłoniony Komitet Organizacyjny z p. Mirosławem Karlickim, profesorem szkoły handlowej na czele. W skład komitetu wchodzi wiele wybitnych osobistości miejscowego społeczeństwa. Celem i zadaniem klubu będzie praca nad uświadamianiem społeczeństwa o wzajemnym obowiązku poznawania się i propagowanie idei dalekoidącej kolaboracji polsko - czechosłowackiej, zwłaszcza w dziedzinie życia kulturalnego i gospodarczego, która dla obu naszych państw jest nakazem dziejowym.

Fakt powstania tej nowej placówki jest dowodem wzrastające go w społeczeństwie czeskiem na Morawach zrozumienia prawdy o konieczności ścisłej współpracy między obu naszymi narodami z uwzględnieniem ludności polskiej na Morawach i Śląsku Czechosłowackim jako czynnika, bez którego o prawdziwem zbliżeniu obu narodów nie może być mowy. Należy z uznaniem podkreślić, że prawdę tę polsko-czeskie kluby na Morawach zrozumiały.

25 PROC. ZRZESZONYCH AKTORÓW JEST BEZ PRACY.

Według zestawień ZASP-u na 1200 członków tej organizacji w Warszawie w chwili obecnej jest około 300 osób pozostających bez pracy, a więc 25 proc. ogółu zrzeszonych w związku.

Większość zatrudnionych artystów pracuje za minimalnem wynagrodzeniem. — ZASP, jak sam podaje, przychodzi bezrobotnym aktorom z pomocą przy organizowaniu sporadycznych imprez, które pozwalają na przetrwanie ciężkiego okresu.

Nadto bezrobotni aktorzy zorganizowali oddzielną reprezentację, która zabiega o pomoc u instytucyj dobroczynnych jak to o uzyskanie bezpłatnych obiadów — odzieży i t. d.

ZAGADKOWE ZATRUCIE CAŁEJ RODZINY.

Zagadkowy wypadek zatrucia całej rodziny zdarzył się wczoraj w jednej z wiosek pow. inowrocławskiego, gdzie rozchorowały się trzy siostry Alina, Gertruda, i Hilda Birkholzówne. Pierwsza z nich zmarła zaraz po przewiezieniu jej do szpitala w Bydgoszczy. Pozostałe walczą ze śmiercią.

Policja wszczęła dochodzenie.

DRUKARNIA DOMU POLSKIEGO

SAN JOSE 1451

U. T. 23, B. Orden 7947

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty drukarskie. Dla Towarzystw Polskich specjalnie dogodne warunki

HOTEL i RESTAURACJA

W. BANDURSKI

1044 - 1052 Calle LEANDRO N. ALEM 1044 - 1052

Nowootwarta Polska Restauracja. — Kuchnia pierwszorzędna i tania. — Na składzie wyborowe wędliny z własnej fabryki po cenach bardzo niskich.

Łóżka zawsze z czystą pościelą po 60 ct.

UNIWERSALNY INSTYTUT LEKARSKI

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Kolonję Polską o swej instalacji w luksusowym gmachu przy ulicy Bartolome Mitre 1608 (róg Montevideo) i poleca swe zawodowe usługi.

NASZ DOM: Najbardziej luksusowy i nowoczesny budynek trzypiętrowy. — Instalacje najnowocześniejsze i kompletne, nabyte specjalnie w ostatnim czasie w Europie.

APARATY OSTATNICH MODELI: Diatermia, Elektrocoagulacja, Metroscopja, Promienie X, Ultrawioletowe i infra — czerwone. — Galwanoterapja. — Własne laboratorjum analityczne.

ODDZIAŁ CHORÓB WENERYCZNYCH: Obsługiwany osobiście przez pięciu lekarzy specjalistów. — Instalacje najbardziej kompletne. — Oddzielne gabinety. —

NOWA WYŁĄCZNA METODA radykalnego, pewnego i szybkiego leczenia niebolesnego trypra przewlekłego i chronicznego, bez względu na czas jego trwania. — Syfilis. — Skóra i krew. — Niemoc płciowa i osłabienie nerwowe. — Ceny nadzwyczajnie zniżone. — Ułatwienia w płaceniu.

ODDZIAŁ GINEKOLOGJI I MACIERZYŃSTWA: Umieszczony na drugiem piętrze. Wejście niezależne. Wielkie wygody dla chorych internowanych. — Kategorje ekonomiczne i luksusowe. — Choroby kobiece (macica, zaburzenia perjodyczne, brak perjodu itd.), oraz porody. — Lekarze specjaliści i akuszerki. — Szybkość i bezpieczeństwo. — Honorarja bardzo skromne.

NASZ PERSONEL TECHNICZNY: Złożony z ośmiu lekarzy specjalistów uniwersytetów europejskich i narodowych. — Cztery dyplomowane akuszerki, bardzo doświadczone.

NASZE HONORARJA: W całości zniżone, mimo luksusowej i nowoczesnej instalacji, nasza taryfa jest najekonomiczniejszą. — Zapraszamy uprzejmie do odwiedzenia nas. — Porada się nas. — Przedstaw nam swą sprawę i poradzimy Panu potrzebną Mu rzecz. — Wizyta do tej Kliniki wzmocni Wasze zdrowie.

Od 10 do 12 i od 15 do 21. — Święta: od 9 do 12-tej.

UNIWERSALNY INSTYTUT LEKARSKI

Bme Mitre 1608 (róg Montevideo)

CHCESZ BYĆ INFORMOWANYM BEZSTRONNIE I PRAWDZIWIE STAŃ SIĘ PRENUMERATOREM I PROPAGUJ „GŁOS POLS

Napad band chińskich na pociąg pośpieszny línjí transsyberyjskiej

LONDYN, 27 — Telegramy z Charbinu donoszą, że bandyci spowodowali wykolejenie pociągu pospiesznego transsyberyjskiego blisko Tsisihar i strzelali do 600 pasażerów, których wiózł pociąg.

Zachodzi obawa, że wiele osób poniosło śmierć i że wiele zostało uprowadzonych.

CHARBIN, 27 — W odległości 60 kilometrów od Tsitsihar, grupa bandytów rozkręciła śruby progów na pewnej przestrzeni kolei transsyberyjskiej.

W następstwie tego pociąg zdążający do Moskwy, wykoleił się i wywrócił się na jedną stronę drogi żelaznej.

Wśród tych okoliczności bandyci rozpoczęli strzelaninę do pasażerów wydostających się z pod wagonów, powodując wielu rannych i zabitych.

Powrót do tajnej dyplomacji

LONDYN, 26 — Według pisma "Observer" stał się powrót państw zachodnich do dyplomacji gabinetowej powodem licznej korespondencji między małemi południowemi i północno wschodniemi państwami graniczącemi z Niemcami.

"Rządy Wiednia, Pragi i Warszawy — powiada to pismo — umówiły się co do postępowania na wypadek, gdy przyjdzie do podstawowych rokowań. Stanowi ich tychże da się zdefinjować w następujący sposób: "Równość praw dla Niemiec musi zawierać w sobie równość w prawach i w obowiązkach".

W związku z tem podaje "Observer" słowa pewnego polityka środkowo europejskiego: Czy zgodzi się rząd Rzeszy zobowiązać się kategorycznie na wierne przestrzeganie suwerenności Polski, Jugosławji, Czechosłowacji i Austrji na przeciąg czasu, któryby można ustalić na 10 lat?

To jest jedno z zasadniczych pytań, jakie sobie stawiają państwa centralnej Europy, gdy przyjdzie do podstawowych rokowań.

LIPSK, 27 — Na dzisiejszem posiedzeniu procesu o podpalenie reichstagu, poruszano specjalnie stronę polityczną, mającą wyświetlić drugą część oskarżenia, jakie ciąży nad oskarżonymi tj. o komplot komunistyczny przeciw bezpieczeństwu państwa.

Według tego oskarżenia, partja komunistyczna niemiecka przygotowywała w przeciągu miesięcy stycznia i lutego metodyczny plan wywrotowy siłą zbrojną, którego celem było unicestwienie przy użyciu siły panującego reżimu politycznego w Niemczech.

Pożar reichstagu miał być pierwszym sygnałem rewolucji marksistów.

Słabe dotychczas dowody, jakie dała na poparcie tej tezy dotychczas rozprawa, zmuszają niemieckie władze do wytężenia swych sił, by dać dowody, czy Torgler, Dymitrow, Popoff i Tanew są duchowymi inspiratorami Lubbego i jego nieznanych dotąd wspólników.

Z tych to powodów spodziewanem jest, że podczas najbliższych sesji będą miały miejsce gwałtowne wybuchy w dyskusjach między oskarżeniem a oskarżonymi.

Jedynym świadkiem, powołanym na dzisiejszą rozprawę, był "kriminalrat" doktor Heller z Berlina, który na podstawie dokumentów w ciągu kilku godzin analizował machinacje rewolucyjne, które oskarżenie przypisuje partji komunistycznej.

Antypolska kampanja w Argentynie prowadzona jest przez zorganizowaną bandę

Kolonja polska w Argentynie, w ostatnich zwłaszcza kilku tygodniach, jest świadkiem wypadków, narażających na poważny szwank nasze dobre imię wobec tuziemców.

Tło tych wypadków jest jedno do drugiego tak zbliżone, że obserwując je, mimowoli nasuwa się podejrzenie, że kierowane są fachowemi rękoma agitatorów, mających specjalny interes w tem aby imię "polaco" jak najwięcej wśród argentyńczyków zohydzić.

W perjodycznie za sobą następujących wypadkach, policji zawsze udaje się przyaresztować kilku lub kilkunastu "polacos", schwytanych z bronią w ręku i rozbijających sklepy. Delikwenci ci rzekomo rekrutujący się z bezrobotnych z Puerto Nuevo, są zawsze zaliczani do gatunku "komunistów - wywrotowców", i podejrzanych o działanie na rozkaz zgóry — swych partyjnych przywódców.

Pozatem w badaniu ścisłym okazuje się, że 90% z nich to narodowości narodowe z kresów. (rdzennych polaków jest bardzo mało).

Tak przedstawia się rzecz zgruba.

Napozór zdawałoby się, że jest ona zjawiskiem zupełnie naturalnym i że niema powodu doszukiwać się w niej głębszych przyczyn i tendencyj.

Znane jest położenie emigrantów — obywateli polskich w obozie bezrobotnych na Palermo zajmujących większość dominującą: brak środków na najprymitywniejsze utrzymanie się; głód i nędza — faktory nader sprzyjające do wejścia na tego rodzaju drogę.

Jeżeli jednak przypatrzymy się bliżej tym wypadkom i zaczniemy analizować je i porównywać ściślej, to siłą faktu zaczną się nam nasuwać pewne wątpliwości co do ich "normalności" i pobudek.

"Komunizm nie da się importować" powiedział kilka dni temu Litwinow dziennikarzom północno - amerykańskim.

To oświadczenie może do pewnego stopnia i nam posłużyć za punkt do ścisłego zbadania tej tak żywotnej i niebezpiecznej dla nas sprawy.

A więc przedewszystkiem musimy przekonać prasę naszej wybranej ojczyzny — Argentyny, ce emigracja polska do Argentyny naogół, to element nawskróś apolityczny, bo składający się z rolników o minimalnej kulturze, który nigdy prawie współudziału w Polsce w żadnym życiu polityczno - społecznym nie brali, i do Argentyny przyjechali tylko i wyłącznie w pogoni za chlebem i z myślą o zabezpieczeniu sobie bytu na przyszłość — czyli przyjechali pracować.

Mniemanie, jakoby rząd polski umyślnie się pozbywał "wywrotowych elementów", wysyłając ich na emigrację, jest nawskróś mylne i niezgodne z prawdą.

Dalej: że element taki, przy braku pracy i głodzie może być podatnym do wszelkiego rodzaju zbrodniczych podszeptów, tego nie zaprzeczamy, gdyż w warunkach podobnych w równej mierze podatny byłby do tych podszeptów bezrobotny robotnik niemiecki, angielski, francuski czy północno - amerykański (którzy w swoich krajach tego rodzaju wyskoki od czasu do czasu urządzają).

Zachodzi teraz pytanie, kto może mieć w tym interes, aby emigranta — obywatela polskiego do tych przestępstw namówić?

Sam emigrant — słowianin, z gruntu swego spokojnego i łagodnego charakteru, na tego rodzaju akt by się nie zdobył.

Musiał mu zatem myśl tę i broń w rękę podrzucić ktoś, kto ma w tym swój osobisty interes.

Kto?

Spostrzenia nasze idą w dwóch kierunkach: pierwszy, to czysto gospodarczo - konkurencyjny, drugi — polityczno - międzynarodowy.

Specjalne napadanie na sklepy trustu "G. D. A." (Grandes Despensas Argentinas), z którym, jak wiemy od szeregu miesięcy zażartą kampanję prowadzą inne konkurencyjne instytucje, nasuwa poważne podejrzenie, że te napady na sklepy "G. D. A." są specjalnie polecane przez tych, którzy są tego trustu nieprzyjaciółmi. (Gdyż dla przeciętnego bezrobotnego, który zdecydowany jest wejść na tę drogę, jest zupełnie obojętne, jaki sklep rozbije, a wyszukiwać specjalny gatunek sklepów, nie ma dlań najmniejszej logiki.

Opinja "Głosu Polskiego" co do napadów na sklepy "G. D. A." nie jest odosobnioną; uczciwsza miejscowa prasa również na ten fakt zwróciła uwagę. Notatka dzisiejszej naszej kroniki policyjnej, opisująca ostatni przebieg napadu bezrobotnych, odnośne orzeczenie wyraźnie potwierdza.

Ostatnio nader wzmożona propaganda niemiecka w Argentynie (zwłaszcza przez radjo, gdzie "horas alemanas" mają w kilku radjostacjach po kilka godzin dziennie i gdzie intensywność ich ostatnio wzmogła się do tego stopnia, że nawet dzieci szkolne w akcji tej są im pomocne) i zupełnie "przypadkowe" audycje "comentarios" w tychże stacjach, podczas których kilkakrotnie z rzędu ci komentarzyści zajmują się napadami "polacos" obszernie, lecz w rękawiczkach europejskich, rozwijając przed słuchaczami ich przebieg i analizę. (W ubiegłą sobotę dnia 25-go wieczorem naprzykład do tego stopnia, że nie wymieniając ani razu nazwy narodowości "speacker" w refleksji lituje się nad pozycją przedstawiciela tej nacji przed rządem argentyńskim, który musi świecić oczyma za występy swych współobywateli, pieczy jego powierzonych, którzy taką niewdzięczność okazują tej gościnnej ziemi argentyńskiej).

Wszystko to nasuwa podejrzenie, że napady te są inscenizowane i że służą one za przygrywki do większych i zgóry ustalonych celów ich reżyserów.

Stwierdzanie wobec miejscowego społeczeństwa że aresztowani nie są rdzennymi polakami, autorytetu naszego państwa jeszcze nie uratuje, gdyż wtedy automatycznie wzmocni się teza tych, którzy dowodzą, że Polska specjalnie eksportuje do Argentyny "wywrotowców".

Musimy wytężyć cały nasz zmysł śledczy, wszystkie nasze siły, aby zbadać ile w tych narazie postawionych przez nas hipotezach znajduje się prawdy.

W akcji tej współpracować powinna cała polska kolonja każdy obywatel polak z osobna.

Jeśli wie coś podejrzanego, niech natychmiast, otwarcie, czy "incognito" donosi, możliwie najściślej, dane te do "Głosu Polskiego".

Musimy i to możliwie jaknajprędzej wykryć podziemne sprężyny, akcją tą kierujące.

Jest to nietylko kwestją honoru naszej nacji ale naszym być lub nie być w Argentynie.

St. K.

W Stanach Zjednoczonych tłum wdarł się do więzienia i zlynczował 2 morderców

San Jose, w Kalifornji, 27 — Tłum złożony ze 100 osób zburzył wczoraj w nocy bramę więzienia i wyciągnął Tomasa M. Murmonda i John M. Holmesa, których powiesił.

Ofiary zeznały, że sekwestrowali i zabili Brooke Harta, które go zwłoki zespecone wyłowiono wczoraj w zatoce San Francisco.

Manifestanci wyłamali żelaznemi rurami bramę starego więzienia i potłukli kamieniami oficerów, którzy przy pomocy gazów łzonośnych napróżno bronili więzienia.

6.000 osób przyglądało się widowisku, podczas gdy tłum oszalały darł bieliznę na Murmondzie i go wieszał, a następnie uczynił to samo z Holmesem, rozebrawszy go do naga.

Nie aresztowano nikogo ani nie strzelano, oddano jedynie 2 strzały jako ostrzeżenie.

Gubernator James Rolph odmówił wydania rozkazu wojskom by wzięły w ochronę zbrodniarzy a kiedy się dowiedział o ich zlynczowaniu powiedział:

"To jest najlepsza lekcja, jaką kiedykolwiek Kalifornja dała krajowi. To dowodzi, że ten stan nie zezwoli na uprowadzania".

Na święta Bożego Narodzenia

Będą mogli emigranci przesyłać pieniądze swym najbliższym bez zezwolenia.

Kilkanaście dni temu w artykule omawiającym sytuację finansową argentyny wyraziliśmy nadzieję, że jest bardzo prawdopodobnem, iż rząd zezwoli na wysyłanie pieniędzy na utrzymanie rodzin w Europie bez potrzeby uprzedniego starania się o zezwolenie Komisji Kontroli Dewiz.

Przewidywania nasze częściowo się sprawdzają; ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że, wobec nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, rząd ryczałtowo przyznał miejscowym bankom znaczniejsze kwoty dla zużycia ich na przesyłki pieniężne dla imigracji.

Przesyłki te banki będą mogły uskuteczniać bez wypełniania odnośnego formularza dla Komisji K. Dewiz aż do wysokości $ 100.— dla każdego wysyłającego.

Przyznane sumy nie są jednak tak wielkie, aby mogły pokryć całkowite zapotrzebowanie klijenteli banków, tymbardziej, iż wskutek istniejącego od szeregu tygodni poważnego ograniczenia (wstrzymania udzielania zezwoleń) wszystkie nieomal banki posiadają nagromadzonych moc zaległych zleceń.

Wskutek powyższego prawdopodobnie wiele banków nie będzie w możności przesyłać swym klijentom całkowitych $ 100.—, lecz ograniczą się zapewne do wysyłek 50, a może nawet i mniej pesos.

W każdym bądź razie dla naszej emigranckiej braci wiadomość powyższa jest bardzo radosną; wielu, czekającym od szeregu miesięcy cierpliwie na przyznanie im zezwolenia, umożliwi chociaż na uroczyste święta przesłania ich najbliższym tych skromnych kilka dolarów, lub złotych, a tym samym — spowoduje jako takie spokojne przebycie na obczyźnie tych pamiątkowych rocznic. Najbliżsi ich tam za oceanem przynajmniej na święta nie będą pozbawieni tej skromnej i tak każdemu polakowi drogiej wieczerzy wigilijnej.

Niech ta "świąteczna" niespodzianka, udzielona przez rząd argentyński emigranckiej braci, oby była tą jaskółką, zapowiadającą zakończenie dotychczasowych ciężkich warunków przesyłkowych w Argentynie i powrót do normalnego jej stanu gospodarczego.

Czy rzeczywiście taką będzie — o tym napiszemy w jednym z najbliższych numerów "Głosu Polskiego".

Socjaliści francuscy połączyliby się chętnie z Sowietami

BURDEOS, 26 — Na zebraniu socjalistycznej federacji z Giron da, Paweł Faure, sekretarz francuskiej partji socjalistycznej, w wygłoszonej mowie przyjętej silnymi oklaskami, oświadczył, że gdyby socjaliści byli u steru władzy, poszliby do Genewy i stanęliby u boku ludzi reprezentujących rewolucję rosyjską i zażądaliby rozbrojenia pod kontrolą.

Stwierdził mówca, że gdyby nie osiągnęli rezultatów połączyliby się z Sowietami i z narodami czerwonymi, by zabezpieczyć pokój światowy.

Z punktu widzenia spraw wewnętrznych powiedział: "Narodowcy, którzy zrobili rewolucję w r. 1789 mieli mniej podstaw, niż my dzisiaj".

Pożegnalny bankiet w Nowym Jorku

NOWY JORK, 25 — Podczas bankietu, który tu się odbył na cześć rosyjskiego delegata Litwinowa, podnieśli się głębokim respektem miljonerzy i politycy, gdy orkiestra po odegraniu narodowego hymnu północno - amerykańskiego zaintonowała międzynarodówkę.

Sala bankietowa udekorowana była czerwonym sztandarem sowieckim i gwieździstą flagą Stanów Zjednoczonych.

Czy Banco de las Americas jest bezpośrednio zawikłany w nadużycie wywozu złota?

W n-rze 864 "Głosu Polskiego" (z dn. 23 bm.) zamieściliśmy obszerną notatkę policyjną, z treści której dowiedzieliśmy się, że policja portowa w Buenos Aires w czasie odjazdu okrętu "Massilia" przychwyciła olbrzymią kontrabandę złota, którego wartość sięga do 200 tysięcy pesos. Z zeznań kontrabandzistów wynika, że złoto to należało do Ottokara Rosariosa, dobrze czytelnikom "Głosu" znanego jako "powszechnie cenionego" prezesa Banco de las Americas.

Acżkolwiek oficjalnie "Głos Polski" nic dotychczas nie wie o wystąpieniu z dyrekcji Banco de las Americas, to jednak "nieoficjalnie" domyśla się, że Rosarios w takiej, czy innej formie aktywnie z banku (a przynajmniej z dyrekcji tego banku) ustąpił.

Zdawałoby się przeto, że operacja złotowa, tak "nieszczęśliwie" skończona, jest operacją wyłącznie p. Rosariosa i dyrekcja obecna Banco de las Americas ani materjalnie, ani moralnie nie jest w niej zaangażowaną.

Z kroniki policyjnej jednakże wyczytaliśmy, że wśród aresztowanych znajduje się także niejaki Mauricio Dimant, który narazie podał się za urzędnika bankowego O. Rosariosa.

A jak "nieoficjalnie" "Głosowi Polskiemu" wiadomo Mauricio Dimant jest następcą O. Rosariosa czyli, że zajmuje on po Rosariosie w zreorganizowanem dyrektorjum banku stanowisko prezydenta Banco de las Americas.

A jeżeli tak, to w takim razie w jakim charakterze w całej tej aferze złotowej p. Dimant występował? Czy jako "urzędnik bankowy p. Rosariosa, czy też jako prezes Banco de las Americas?

Wyjaśnieniem tego "charakteru" niewątpliwie zajmą się władze policyjne.

Nas to obchodzi o tyle, o ile nas interesuje stwierdzenie, do kogo faktycznie zarekwirowane złoto należało: czy do p. Rosariosa, czy do obecnego prezesa banku — Maurycego Dimanta, czyli do prezesa Banco de las Americas.

Wiemy o tem, że O. Rosarios pozostawił bank w stanie dość opłakanym. Wiemy z bilansu, że różnica faktycznej wartości aktywów w stosunku do passywów wyniesie conajmniej do dwustu tysięcy pesos. Jeżeli do tego mielibyśmy jeszcze dodać wartość zarekwirowanego złota, to oczywista niewiele naszym emigrantom — klijentom Banco de las Americas z włożonych przez nich oszczędności by pozostawało.

I w tym wypadku wszelkie wysiłki dyrekcji, choćby z najuczciwszych i najzdolniejszych ludzi się składającej, niewiele by sytuacji finansowej banku pomogły.

W następnych n-rach "Głosu Polskiego" postaramy się naszym czytelnikom podać ściślejsze dane w odnośnej sprawie, jak również wskazać na szereg ciekawych czynników, mających przyczynowy związek z tą sytuacją, w jakiej obecnie się znajduje Banco de las Americas.

Mir.

Generał Wieniawa - Długoszewski o Święcie Kawalerji w Krakowie

W Krakowie nie było gapiów — mówił generał. Tam był tłum żywy, nawet nie statyści, a aktorzy, którzy wspólnie z nami przeżyli tę wzruszającą uroczystość i szczerze cieszyli się tem świętem — które z woli Marszałka Piłsudskiego było świętem kawalerji. Białe dłonie niewiast unosiły się nad głowami wojska; robotnicy i inteligenci machali kapeluszami, widziałem setki dzieci na ramionach rodziców, żeby w ich oczach upamiętnił się ten niezwykły widok.

Lat temu 150 Warszawa obchodziła także zwycięstwo pod Wiedniem. W momencie kiedy Ojczyzna nasza chyliła się już ku upadkowi, Warszawa tańczyła i bawiła się chętnie. Król Stanisław August 100 tys. złotych włożył na wspaniały karuzel. Nastrój uroczysty zmącił jeden krótki wiersz

"100 tys. na karuzel. Jabym
trzykroć złożył,
By Stanisław skamieniał, a
Jan III ożył".

W jakiej sytuacji myśmy obchodzili to zwycięstwo? To zwycięski, twardy Wódz, obok niego zwycięska armja. Defilowało 12 pułków kawalerji. To zaledwie nieco więcej niż jedna czwarta całej kawalerji Polskiej. Trzeba było widzieć Kraków, kiedy czworobok idealnie równy stanął na Błoniach. Trzeba było słyszeć grzmiące oklaski i okrzyki, witające Naczelnego Wodza, jak te okrzyki przeszły po trybunach i po tłumach stojących obok. Tylko 12 pułków kawalerji, ale to w dzisiejszych czasach widok bardzo rzadki i niezmiernie cudny.

Defilada w kłusie — to najcięższa rzecz. Galop, cwał — to jest najbardziej ładna forma defilady kawaleryjskiej. Werbel tętent kopyt wzrusza ziemię i serca ludzkie. Defilada kłusem dosiadanym jest rzeczą najtrudniejszą. Egzamin krakowski wypadł wspaniale. 12 pułków kawalerji, jak 12 tancerek w balecie, złożonym z samych primadonn, jak 12 pereł z jakiegoś królewskiego naszyjnika, jak 12 sonetów w jakimś wytwornym tomiku wierszy.

Możemy sobie wyobrazić, co czuł Marszałek, co czuła generalicja, co czuliśmy my dowódcy większych jednostek kawalerji, stojąc obok Komendanta. Z jakim niepokojem oczekiwaliśmy początku defilady, z jaką radością widzieliśmy, że ona przebiega tak sprawnie. I co się z nami działo w momencie, kiedy po defiladzie Marszałek podszedł ku nam i z gestem przyjacielskim — powiedział:

— No, gratuluję wam, panowie! Kawaleryjska defilada wypadła pięknie.

Mnie się zdaje, że coś w rodzaju udaru słonecznego. Przyznam się, że od tego czasu, wbrew pozorom chodzę z zadartym nosem.

Na Wawelu podszedł do mnie kolega z czasów legjonowych i powiedział:

— Generale, było tak pięknie, było tak cudnie, ja czuję… że się będę musiał urżnąć.

— Chłopie — odpowiadam — czuję, że jesteś już pod gazem.

— To w taki dzień —z żalem powiada, — raz na 250 lat nie mogę się upić!

Przy tych uroczystościach rolę niepoślednią odegrało to, że przecież z tego Krakowa lat temu 20 wyruszyli pierwsi kawalerzyści. Siedmiu ich było. Dziś w tym tłoku oficerskim stali Belina, wojewoda lwowski, Grzmot - Skotnicki, Głuchowski, Kmicic-Skrzyński — tych siedmiu.

Już w Krakowie mówiłem czem dla żołnierza jest defilada przed Wodzem. Jako adjutant Komendanta, potem jako szef gabinetu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, miałem sposobność niejednokrotnie przyglądać się oczom żołnierskim patrzącym na Niego w defiladzie. Może dlatego, wiem dobrze, jak one wyglądają, jak wygląda miłość żołnierska w tych spojrzeniach.

Pamiętam, było to w roku 1921, kiedy armja wręczała zwycięskiemu Wodzowi buławę marszałkowską. Komendant zwrócił się wtedy do generała Romei, — przedstawiciela armji włoskiej,— który ze łzami — stary żołnierz, szczery żołnierz — patrzył, jak żołnierze porwali Komendanta na ręce i nieśli Go w szale radości z pl. Zygmunta na Zamek. W rozmowie z generałem Romei w ten sposób Komendant zdefiniował miłość żołnierską: "Co mnie uderza w miłości żołnierskiej do wodza, co najbardziej zastanawia, to obok napięcia tego uczucia — jego odrębność, jego — powiedziałbym, — paradoksalność. — Wszakże w zasadzie miłość ma za cel trwanie, przedłużenie życia w dzieciach, owocach miłosnego oddania. Miłość i śmierć, to są jakoby dwa bieguny, między któremi przewala się życie. Tymczasem miłość żołnierza do wodza zawiera w istocie swej myśl o śmierci, przez mnogie niebezpieczeństwa prowadzi prosto w jej objęcia. "Rozkaz, a pójdę w ogień morderczy — oto jak oświadcza żołnierz swojemu wodzowi — skiń ręką, a pójdę na pewną śmierć, pójdę z pieśnią na ustach, skoro tego zażądasz".

Chcę dalej pójść przykładami tych wzruszeń, które przeżył żołnierz polski w defiladzie w Krakowie. Pytałem szereg oficerów: "Goście widzieli?"

Nie widzieli Wawelu, nie widzieli Kopca Kościuszki, nie widzieli trybun, nie widzieli tysięcy publiczności, widzieli tylko — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

"Widzieliśmy najpierw jednego oficera kierunkowego, potem drugiego, a potem już nic — tylko oczy Pana Marszałka".

Tak mi powiedział jeden ze starych dowódców szwadronu karabinów maszynowych.

Niektórzy, nieliczni, mówili: "Widziałem obok Komendanta rycerską postać płk. Warthy".

W nawiasie muszę zaznaczyć, że cała armja jest wdzięczna płk. Warthcie, że tak pięknie, po rycersku stał obok Marszałka. Panu Marszałkowi tak było z nim do twarzy.

Jeszcze jeden przykład. W drodze do Krakowa jeden z żołnierzy szwoleżerów upadł z konia i złamał nogę. Ten chłopak dwa dni szedł do Krakowa za nic nie chciał wyjść z szeregu i defilował przed Wodzem. Delikatni panowie i jeszcze delikatniejsze panie, zechcą sobie wyobrazić, co jest w sztywnym bucie, siedzieć na koniu przez kilka godzin po to tylko, żeby defilować przed ukochanym Wodzem.

Gdy mowa o wzruszeniach nie mogę pominąć jeszcze jednego,— które przeżyłem ja i wszyscy, — którzy widzieli przedstawicieli armji i narodu tureckiego. Przemówienie, w którem dałem wówczas wyraz temu wzruszeniu było bardzo krótkie. Powiem dlaczego. Kiedy poprosiłem Komendanta o głos, Komendant powiedział:

"Dobrze, ale daję panu 4 minuty czasu".

Gdym skończył, Komendant powiedział:

— Dobrze Wieniawa, ale mówił pan o minutę zadługo".

W tych więc warunkach trudno było mi powiedzieć coś bardziej wyczerpującego. Wszyscy wiedzą, jak układał się stosunek nasz z Turcją, a raczej Turcji do nas. Od traktatu Karłowickiego, t. j. od r. 1699, Turcja była najlojalniejszym, jedynym loalnym naszym sprzymierzeńcem Turcja podjęła się wojny dla poparcia Konfederacji Barskiej — wojny z Rosją, długiej, krwawej, zresztą z nieszczęśliwym dla niej wynikiem zakończonej. Turcja była jedynem państwem które nie podpisało traktatu Wiedeńskiego w r. 1815, zatwierdzającego rozbiór Polski. Wszyscyśmy słyszeli o tem, że w sali audjencjonalnej w pałacu sułtańskim zawsze było wolne miejsce dla polskiego wysłannika i przy otwarciu audjencji zapytywał Wezyr, dlaczego niema przedstawiciela Lechistanu i stereotypową na to otrzymał odpowiedź: "Nieprzewidziane przeszkody sprawiły to, że nie mógł przybyć". Na ziemiach Królestwa Turcja mimo, że miała masę obywateli nie miała przedstawicieli konsularnych. Kiedy po wojnie turecko - bałkańskiej Turcja zrzekła się protektoratu nad Tunisem i Algierem, Rosja wystąpiła z żądaniem, aby Turcja mianowała w Polsce konsulów. — Otrzymała na to odpowiedź, że sułtan mógł się zrzec protektoratu nad Tunisem i Algierem, bo to byli jego wasale, a stosunek do Polski był sprzymierzeńczy, którego Turcja sama nie może rozwiązać. Dowiedziałem się o tem w Paryżu, gdzie przed wojną założyliśmy strzeleckie koło polsko-tureckie na rozkaz centrali.

Przystępuję teraz do najważniejszego, kulminacyjnego momentu uroczystości krakowskich, w ciemnej ciasnej krypcie w podziemiach wawelskich. Program uroczystości przewidywał oddanie hołdu prochom Jana Sobieskiego.

Zebranych przed wejściem do katedry wyższych oficerów instruował osobiście Marszałek Piłsudski. Instrukcje Jego były zadziwiająco szczegółowe.

Będziecie Panowie tworzyli oddział wojska bo macie reprezentować całe wojsko. Macie zapiąć pod brodą podpinki u czapek, jak oddział na służbie. Musicie maszerować równym krokiem. Uważajcie, ja was prowadzę. Musicie przejść przez nawę katedry — wybijając krok. Do krypty z prochamy króla Jana wiedzie 12 schodów. Aby móc maszerować sprawnie, musicie między jedną parą a drugą zostawić jeden stopień, inaczej będziecie się potrącali. Nastąpi zamęt. Na 10-tym schodzie jest skręt na prawo. Idący po prawej ręce musi mieć na względzie ten fakt. Pamiętać o nim by na wąskich z powodu zakrętu schodach nie przewrócić się — krypta z prochami króla jest tak płytka, że czoło oddziału stanie już przed sarkofagiem, podczas gdy ogon będzie jeszcze zstępował ze schodów. Czoło zatem musi maszerować w miejscu aż do mej komendy "Stój". Na mój rozkaz "Baczność" salutujcie wszyscy. Wraz ze mną odejmujecie palce od daszków, po tem wyprowadzam was z krypty. Oddział rozwiąże w nawie kościelnej, komendą "czapki zdjąć". Służba wasza skończona, rozchodzimy się. Ja na swoje miejsce, wy na wasze dla wysłuchania "Te Deum". Zrozumieli Panowie?"

Nastąpiła chwila pauzy, rzut oka na zegarek, ostrzegawcze:— "Zaczynamy", poczem rozkaz — "Naprzód marsz".

Ruszyliśmy — mówił generał —ruszyliśmy, wybijając starannie krok, jak przystało starym żołnierzom. Ruszyliśmy tym jedynym w swoim rodzaju oddziałem, złożonym z wiceministrów spraw wojskowych ich zastępców, inspektorów armji i dowódców większych jednostek kawalerji. Miarowy stukot naszych kroków, dźwięczących rozgłośnie w nawie kościelnej, wypełnionej po brzegi klerem, wysokimi urzędnikami,— przedstawicielami rządu, zatrzymał nagle potok mych myśli. — Miejsce ich zawładnął mym mózgiem jakiś nabożny niepokój, — trwożne oczekiwanie czegoś niezwykłego. Zeszliśmy po schodach. W słabem oświetleniu zobaczyłem wgłębi sarkofag kamienny — obok wyniosłą sylwetę P. Prezydenta, koło niego pana premjera, jeszcze jedną, może dwie postacie.

"Stój" — zabrzmiał rozkaz Komendanta. Z ostatnim dźwiękiem ostróg stuknęły o siebie obcasy.

"Panie Prezydencie, — rozległ się w ciszy głęboki głos Marszałka Piłsudskiego, — przychodzę tu, aby w imieniu armji złożyć hołd królowi, który był wielkim wodzem i umiał wielkie odnosić zwycięstwa".

To wszystko — całe przemówienie. Ale w treści tych słów była wielka potęga i moc.

Rozległ się rozkaz: "Baczność". Stanęliśmy w ukłonie wojskowym, salutując, wyprężeni jak struny. W ciszę podziemnej krypty wtargnął huk armat, donioslу dźwięk dzwonu Zygmunta — głos żywy, okrzykujący nabożeństwo całej polskiej ziemi, raz na setki lat odprawiane.

Wraz z duchami wielkich przedków Batorych, Codkiewiczów, Żółkiewskich i Kościuszki byliśmy świadkami, jak jednemu z największych wodzów wolnej Rzeczypospolitej składa hołd żołnierski wódz, który po 150-letniej niewoli wywiódł Polskę na wolność, który tak samo, jak i oni musiał walczyć z warcholstwem płatnemi sługusami obcych potentatów, którego podobnie, jak i ich nie oszczędziło oszczerstwo, nikczemna plotka, i który podobnie, jak Jan III przed 250 laty, odniósł zwycięstwo, rozdecydowało o losach Europy, i wreszcie zdołał odnieść największe zwycięstwo nad słabostkami i przywarami swego Narodu.

NIEBEZPIECZNY MOST W SKARŻYSKU.

Z Kielc donoszą: — Ze Skarżyska dochodzą nas żale robotników na stan mostu na rzece Kamiennej.

Most ten grozi zawaleniem i powracający robotnicy z pracy zmuszeni są przechodzić przez niego, narażając się na niebezpieczeństwo upadku do kamiennej rzeki.

Niebezpieczeństwo to wzrosło zwłaszcza obecnie przy wczesnych wieczorach. Naprawa mostu na Kamiennej jest koniecznością — która winna być dokonana czemprędzej przez czynniki powołane.

TRAGICZNY EPILOG MIŁOŚCI DLA STRYJENKI

Z Sosnowca donoszą: — Dowiedzieliśmy o niezwykłej tragedji miłosnej w Grodźcu, który pozostaje pod silnem wrażeniem morderstwa i samobójstwa, dokonanego przez Edwarda Solipiwkę, 29-letniego robotnika kopalni Tow. Grodzieckiego. Solipiwko mieszkał ze siostrą w jednym domu o piętro wyżej od niej.

Wieczorem wrócił on do domu — nie objawiając zdenerwowania i poszedł do swego pokoju. Gdy rano siostra jego weszła do jego pokoju, oczom jej przedstawił się straszny widok.

Brat leżał w kałuży krwi, nie dając już znaku życia. Obok niego leżał rewolwer, którym strzelił sobie w skroń. Po zamordowaniu swej przyjaciółki, t. j. stryjenki, Marji Solipiwko, Edward postanowił skończyć z swem życiem, co też zrobił.

Utrzymywał on ze swą stryjenką od dłuższego czasu stosunki miłosne i na tem tle dochodziło między nim a stryjem do częstych nieporozumień, a ostatnio nawet do bójki, podczas której Solipiwkowa stanęła w obronie przyjaciela.

Zdradzony mąż skierował sprawę do sądu. W ubiegły wtorek Edward Solipiwko otrzymał wezwanie na rozprawę sądową i w związku z tem dokonał morderstwa na osobie stryjenki oraz sam życie sobie odebrał.

POSEŁ WITOS CHCE POZOSTAĆ W CZECHOSŁOWACJI

Prasa warszawska powtarza za "Momentem" korespondencję z Pragi, z której wynika, że p. Witos zamierza pozostać w Czechosłowacji i zorganizować politycznych emigrantów z Polski przebywających w Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji i innych krajach.

Pragnie on z Pragi kierować akcją polityczną w Polsce i stworzyć tygodnik "Ojczyzna", jako oficjalny organ polskiej emigracji politycznej. "Ojczyzna" podobno ma zacząć wychodzić już w najbliższych dniach.

Na pytanie pewnego czeskiego dziennikarza, dlaczego przybył do Pragi, miał p. Witos odpowiedzieć z uśmiechem, że przyjemniej mu jest w Pradze mieszkać, niż w jakiemś więzieniu w Polsce. Podobno zamierza on zamieszkać na Słowaczyźnie.

STRAJK KUŚNIERZY ZAKOŃCZONY.

Trwający od tygodnia strajk kuśnierzy w Będzinie zakończył się. Pracodawcy uwzględnili częściowo żądania pracowników i podwyższyli im płace. We wszystkich warsztatach kuśnierskich praca odbywa się już normalnie.

GROŹNY POŻAR.

Straż ogniowa zaalarmowana została wielkim pożarem, jaki wybuchł przy ul. Modrzejowskiej 23 w Sosnowcu. Pożar powstał w składach manufaktury Wienera. W sąsiadujących mieszkaniach powstał popłoch. Straż wkrótce pożar ugasiła. Straty obliczają na kilkanaście tysięcy złotych.

Manifestacje antyniemieckie w Paryżu

Czy już zapanuje spokój na Kubie?

HAWANA, 28 — Poseł urugwajski Fernandez Medina doniósł, że rząd i wszyscy opozycjoniści z wyjątkiem partji A. B. C. przyjęły program wprowadzenia normalnych stosunków przy pomocy pozostania na prezydenturze Graua de San Martin, przy współudziale gabinetu koncentracyjnego i rady z 60 członków, przed którą byłby odpowiedzialnym prezydent i jego ministrowie aż do czasu odbycia Zgromadzenia konstytucyjnego w początkach stycznia.

Rada stanu składałaby się z ludzi wszelkich zawodów i mieściłaby w sobie wszystkie ugrupowania opozycyjne.

HAWANA, 28 — Fernandez Medina, minister urugwajski, który działał jako pośrednik między partjami oświadczył, że problem polityczny, można powiedzieć, że jest załatwiony w następstwie sojuszu zawartego między frakcjami rewolucyjnemi, dodając, że w ciągu 24 godzin wyjaśni się zupełnie sytuacja, skoro odbędzie naradę z kierownikami organizacji A. B. C.

Formuła pojednania polega na utworzeniu gabinetu koncentracyjnego i rady stanu, złożonej z 60 repreentantów różnych kierunków politycznych.

PARYŻ, 29 — Grupa złożona z 150 osób starała się urządzić wrogą manifestację przed budynkiem ambasady niemieckiej.

Grupa ta została rozproszoną przez policję, mimoto niektórym udało się rzucić butelki z czerwoną farbą, które jednak głównie pękały na przylegającym do ambasady budynku, podczas gdy wznoszono okrzyki: "Niech zginie faszyzm hitlerowski! Wolność dla Dimitrowa!"

Policja aresztowała 12 demonstrantów, między którymi znajduje się jeden bułgar i jeden włoch.

FRANCUSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH PRZEPRASZA

PARYŻ, 29 — Paul Boncour, francuski minister spraw zagranicznych przesłał ambasadzie niemieckiej wyrazy pożałowania za demonstrację urządzoną przed gmachem niemieckiej ambasady przez grupę komunistów.

CIĘŻKA EKSPLOZJA W LONDYNIE

LONDYN, 29 — W pewnej fabryce celuloidu nastąpiła eksplozja, skutkiem której poniosło śmierć 7 robotników.

Amerykanin, który zamierza wznieść się na 40.000 metrów wysokości

PARYŻ, 29 — Paryskie wydanie pisma "Daily Mail" donosi, że młody uczony amerykański nazwiskiem Ridge, wkrótce spróbuje lotu w stratosferę, w formie zupełnie odmiennej, jakto dotychczas zrobili prof. Piccard, balon sowiecki U. R. S. S. i kapitan Sette.

M. Ridge myśli wznieść się w przestworza do wysokości około 40 tysięcy metrów w łodzi otwartej okryty w całun przystosowany do takiej podróży w stratosferę.

Ostatnio p. Ridge poczynił doświadczenia dla swych badań naukowych i udało mu się w swoim całunie wytrzymać w swem laboratorjum ciśnienie odpowiadające wysokości 27 tysięcy metrów.

Naukowa zaleta tej próby polega na fakcie, że aparaty przeznaczone do mierzenia temperatury, presji, prądów powietrznych, promieni kosmicznych itd. będą zostawały w kontakcie z wolnem powietrzem i w ten sposób będzie można otrzymać ściśle wskazówki meteorologiczno - astronomiczne.

15-Lecie odbudowania Polski

I.

W dniu 11-tym listopada 1918 r. metaliczny głos trąbki sygnałowy niósł po linji okopów zachodniego frontu krótki, lapidarny rozkaz: zaprzestać ognia.

Dzień 11-ty listopada, oznaczający koniec wojny światowej, obchodzony jest odtąd jako dzień armisticium.

Rocznica owej daty przybrała w Polsce charakter specjalnie uroczysty, będąc symbolem odrodzenia państwa Polskiego.

Cofając się pamięcią w miniony okres lat 15, zwłaszcza zaś do dni 1918 r., zapomnieć nie należy, iż koniec działań wojennych na zachodzie nie był jednakże dla dźwigającej się z gruzów państwowości polskiej końcowym etapem zawieruchy światowej.

W tymże samym listopadzie 1918 r. Rada delegatów sowieckich w Woroneżu zdecydowała przenieść ośrodek walk rewolucyjnych na zachód.

Armje niemieckie, rozciągnięte na olbrzymich terenach frontu wschodniego, wycofywały się zwolna na zachód, oddając wszystkie opuszczone przez siebie pozycje w ręce oddziałów sowieckich.

W ten sposób, w chwili, gdy Europa wchodziła ponownie w okres pokojowy, ku ziemiom polskim zbliżała się coraz bardziej nowa linja polsko - bolszewickiej wojny.

Los Polski rozstrzygnąć się miał na polach bitew.

Wojna ta, pełna dramatycznego napięcia, decydowała zarazem o teoretycznych decyzjach powziętych przy dalekich stołach konferencji Wersalskiej.

Moment przełomowy tej wojny znany jest pod nazwą wielkiej bitwy warszawskiej, gdy w myśl założeń sowieckiego dowództwa 39 dywizyj maszerujących na Polskę, miało utorować "drogę do ogólnoświatowego pożaru".

W dniach od 13 do 16 sierpnia 1920 r. przyszło znane manewro[illegible] Marszałka Piłsudskiego, zmiażdżenie wojsk sowieckich zgrupowanych na południowym odcinku frontu, a wreszcie [illegible] armji sowieckiej z pod Warszawy.

Lord d'Abernon, szef ówczesnej misji specjalnej do Polski, w kilka lat później oceniał doniosłość tej wojny:

"Współczesna historja cywilizacji zna mało wydarzeń posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920. Nie zna zaś ani jednego, któreby było mniej doceniane ... Gdyby bitwa pod Warszawą zakończyła się była zwycięstwem bolszewików, nastąpiłby punkt zwrotny w dziejach Europy ... W żadnym wypadku zasługi położone przez Polskę nie były większe, w żadnym momencie niebezpieczeństwo nie było groźniejsze".

Przed odbudowanem państwem polskiem stanęły naraz wszystkie skomplikowane sprawy gospodarcze, ustrojowe i polityczne w najgłębszym słowa znaczeniu.

Nie zapominajmy zarazem, iż z 386.000 klm. kwadratowych ziem polskich 342.000 (tj. 87%) stanowiło w wojnie światowej terenu działań wojennych.

Zniszczonych zostało ponad 1,800.000 mieszkalnych domów, kościołów, szkół i zabudowań gospodarczych. Dwa miljony hektarów leżało odłogiem. Zniszczeniu uległo 21 miljonów centnarów ... W gruzach leżało 63 procent ogólnej liczby dworców kolejowych, 2400 mostów, czyli bezmała połowa, 81 proc. instalacji wodociągowych.

Zjednoczone ziemie polskie posiadały pozatem daleko idące kulturalne różnice, będące wynikiem nie tylko trzech odrębnych ustawodawstw, lecz ponadto i trzech przeciwnych sobie częstokroć polityk państw rozbiorowych.

Nie ma prawie takiej dziedziny życia zbiorowego, której nie trzeba było w restytuowanej Polsce budować zgoła od podstaw.

W związku ze zmianami zaszłemi na politycznej mapie Europy, Polska w r. 1918 znalazła się w obliczu kompletnego chaosu finansowego.

Utratę kapitałów własnych z tytułu całkowitej deprecjacji walut państw rozbiorowych, oraz w związku z powojenną inflacją charakteryzuje może fakt, iż po kilku nawet latach w roku ... Polska posiadała zaledwie 11 proc. swych przedwojennych kapitałów.

Jeszcze w roku 1927 ogólna suma wkładów państwowych i prywatnych w polskich instytucjach bankowych wynosiła trzecią część wkładów przedwojennych.

Tych kilka liczb i faktów ilustruje może najdobitniej rozmiary zadań, które przed odbudowanem państwem polskiem stanęły.

Wspólnym wysiłkiem w ciągu lat kilkunastu naprawione zostały wszystkie straty wojenne.

O rezultatach mówią liczby z dowolnej dziedziny:

W 1918 r. miała Polska 1750 lokomotyw, dziś 5400, miała wagonów osobowych 3043, dziś ponad 12.000, wagonów towarowych posiadała zaledwie 33.000, pozycja ta wzrosła obecnie do ...

W dziejach narodu i państwa, mającego za sobą tysiąc lat historji, okres 100-u przeszło lat wymazania z mapy Europy mógł być ... jedynie tylko etapem rozwojowym.

II.

Polska jest krajem, któremu warunki polityczne odebrały całkowicie wiek 19-ty.

Odrobienie tego stulecia przypadło w udziale obecnemu pokoleniu.

Może nie byłoby ściśłem mówić tylko o "odrabianiu" czasu, który dla wszystkich zachodnio - europejskich narodów był okresem gromadzenia dóbr duchowych i materjalnych — przed Polską współczesną stanęły bowiem wszystkie zagadnienia państwowe tak, jak pozostawiła ją w spuściźnie bogata w doświadczenia historja kraju, przerwana w XVIII-ym stuleciu.

Jedno zwłaszcza z dziejowych doświadczeń urosło w Polsce współczesnej do roli podstawowego z politycznych przykazań.

Jest nim kwestja polityki morskiej i historycznego programu zwanego ongiś "dominium maris baltici".

Jeśli odcięcie Polski od morza w drugiej połowie 18-go stulecia było wstępem do jej ówczesnego upadku, to wysiłek Polski współczesnej skierowany został ku należytemu wykorzystaniu, rozbudowie i zabezpieczeniu sobie tej spuścizny dziejowej, która z morzem i polityką morską łączyła najtęższe okresy dawnej politycznej świetności.

Polska współczesna, w której przy 140 kilometrach morskiego wybrzeża i 5.500 kilometrów granicy lądowej, handel morski stanowi 67 procent obrotów handlowych całego kraju, jest obecnie zdecydowanie państwem morskiem, nawiązujące do swych najlepszych tradycyj 16-go stulecia.

Symbolem dążeń tych wysiłków jest polski bałtycki port Gdynia, którego najbardziej nowoczesne urządzenia, ulice, elewatory i gmachy stoją tam, gdzie jeszcze pred siedmiu laty mieściła się mała wioska rybacka, licząca około 300 mieszkańców.

Jest druga jeszcze dziedzina w życiu Polski współczesnej, podobnie jak zagadnienie morza pozostawiona w spuściźnie przez stulecia i równie, jak pierwsza o podstawowych zagadnieniach państwa decydująca.

Składają się na nią sprawy ustrojowe.

Dzieje Polski 18-tego stulecia są typową historją dróg, których wszelka demokracja winna uniknąć.

Złe tradycje, nie odbiegające być może podówczas od zwyczajów innych państw europejskich, brak zorganizowania silnej władzy, poparte złą wolą sąsiadów, dały wypadki znane wszystkim z historji.

Doceniając doświadczenia z przeszłości, przyszła reforma konstytucyjna Polski zmierza do zapewnienia państwu silnych i racjonalnych podstaw istnienia.

Celem jej jest utworzenie takich form organizacyjnych, które usprawiedliwione są własnemi dziejami i należycie pojętym z interesem polskiej współczesnej demokracji.

Idąc po tej linji rządy, które od 1926 roku następowały w Polsce po sobie, reprezentowały i reprezentują pojęcie ciałości i ciągłości pracy w dziedzinie ustrojowej, ustawodawczej, gospodarczej i finansowo - budżetowej. W tej ostatniej dziedzinie równowaga budżetu państwowego i stabilizacja pieniądza stały się dogmatami nienaruszalnemi.

Polska jest krajem posiadającym przed sobą wielkie możliwości rozwojowe i wszystkie ku temu warunki.

Będąc krajem rolniczym, w którym 70 procent ludności żyje z pracy na roli, posiada Polska zarazem jedno z największych na kontynencie bogactw naturalnych, które zapewnia jej możność wielkiego przemysłowego rozkwitu.

Polska posiada największy, poza Rosją, przyrost naturalny ludności, wyrażający się w proporcji 16,7 promil. (Dla porównania zaznaczyć może warto, że identyczna proporcja dla Niemiec waha się koło 4 promil.).

W liczbach okrągłych przyrost naturalny Polski daje pół miljona rocznie.

To młode idące pokolenie ma zapewnioną szkołę.

Ów fakt tak prosty napozór ocenić dopiero można, uświadamiając sobie, iż w przedwojennym okresie na znacznej części obszarów, tworzących dziś państwo polskie, szkolnictwa polskiego właściwie nie było.

Po latach kilkunastu doprowadzono do tego, że 95 proc. dzieci w wieku szkolnym uczęszcza do szkoły powszechnej.

Polska współczesna posiada zrozumiałą świadomość wszystkich tych czynników, które na obecny i przyszły jej rozwój składają się.

Dlatego też ogrom pracy wewnętrznej, stojącej przed państwem polskiem, konieczność dalszej rozbudowy wysiłków dokonanych zbiorowym trudem w minionym 15-leciu — wszystko, co na całokształt życia zbiorowego się składa, wymaga w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem pokoju.

Pokoju opartego na tej świadomości, że Polacy, jak wskazuje historja, potrafili zawsze na rzecz Wolności i Niepodległości własnego państwa dawać maksymalny zbiorowy wysiłek i że Polska współczesna siłą swą i organizacją w niczem nie przypomina dawnej Rzeczpospolitej przedrozbiorowej.

(C. d. n.)

Siódma konferencja panamerykańska w Montevideo

MONTEVIDEO, 29 — Delegacja północno - amerykańska na konferencję panamerykańską, na czele której stoi Cordel Hull ma dziś odbyć o godz. 10 pierwsze posiedzenie.

Następnie sekretarz stanu Cordel Hull odwiedzi prezydenta Terrę w jego prywatnej rezydencji.

MONTEVIDEO, 29 — Kanclerz Meksyku dr. Puig wydał odezwę do Boliwji i Paragwaju, by wprowadziły przerwę w działaniach wojennych na czas trwania konferencji panamerykańskiej i żąda, by prasa amerykańska rozpowszechniła gorące życzenie delegacji meksykańskiej, aby taki rozejm doszedł do skutku.

DONOŚNY WYNALAZEK NAUKOWY

PRĄD NA 7 MILJONóW WOLT

Darthmouth Massechusetts, 29 Poraz pierwszy w historji elektryczności zdołano wyprodukować 7miljonów wolt prądu stałego.

Tak potężny prąd osiągnięto przy pomocy przyrządów pomyślanych przez dr. R. F. Van der Graaf w instytucie technologicznym w Massechussetts.

Iskra elektryczna jest o 40 stóp dłuższa od znanej najdłuższej dotychczas a otrzymuje się ją przez wyładowanie elektryczności między dwoma elektrodami, będących książkami aluminjowymi o średnicy 15 stóp.

Ilość osiągniętych wolt jest 3 i pół razy większą od dotychczas osiągniętej przy pomocy jakiegokolwiek ekwipunku prądu.

Spodziewają się, że zastosowanie tak potężnego prądu doprowadzi do rozbicia atomu, do wytwarzania i studjowania promieni roentgenowskich.

Pozatem znajdzie szerokie zastosowanie przy zwalczaniu chorób i zmian chemicznych, a także zezwoli na pewniejsze obliczenie długości i szybkości promieni kosmicznych.

W Misouri tłum zlynczował murzyna

San Jose (Misouri), 29 — Pewien młody murzyn, nazwiskiem Warner, lat 19, oskarżony o napad nocny na 23 letnią pannę, białej rasy w czasie, gdy przechodziła po odludnem miejscu, został osadzony w miejscowym więzieniu.

Wiadomość o przewinieniu murzyna rozeszła się wśród ludności Zorganizował się pochód demonstracyjny, który w liczbie 8000 skierował się do więzienia żądając w sposób natarczywy wydania murzyna, chcąc go zlynczować.

Silny oddział policji, który strzegł więzienia, przez kilka godzin z trudem opierał się tłumowi.

Widząc, że policja zaczyna się chwiać, gubernator Parck, wezwał pomocy gwardji narodowej, która przybyła na czołgach wojennych. Rozpoczęła się istna bijatyka, w czasie której tłum zdołał wyłamać bramę więzienia.

Murzyna wywleczono i biczyskami pognano przed siebie, następnie tłum rozebrał go i powiesił, wkońcu polano trupa benzyną i spalono.

Dookoła rozprawy w Lipsku

LIPSK, 28 — Dziś ciągnął się dalej proces o podpalenie reichstagu, który obecnie traktuje stronę polityczną.

Oskarżony komunista bułgarski Dimitrow żądał od sądu, by stawiono jako świadków przed sąd Schleichera, Brueninga i von Papena, samych byłych kanclerzy a również Huggenberga, by udowodnili dokumentami, jakoby komuniści starali się wywołać powstania rewolucyjne za rządów poprzedzających Hitlera, a w których ci brali udział.

Niemcy żądają sankcji od Austrji

BERLIN, 28 — Poseł niemiecki we Wiedniu otrzymał od swego rządu instrukcje, by zapytał rząd austrjacki, jakich środków chce użyć wobec winnych zabicia członka reichswehry, któryto wypadek zdarzył się nad granicą niemiecko - austrjacką i co zamierza uczynić, by podobne wypadki nie powtórzyły się na granicy.

Wzmożenie się akcji terrorystycznej nazystów w Austrji

WIEDEŃ, 30 — Nacjonalsocjaliści rozpoczęli ponownie swe zamachy wczoraj w nocy, rzucające petardy od godziny 6 wieczór do północy, wywołując panikę wśród ludności.

Policja przylapała 7 indywiduów rzucających te petardy i skazała ich na 6 miesięcy więzienia.

Podobne manifestacje odbyły się również w innych miastach, między innemi w Grazu, gdzie petardy stłukły szyby w pewnej kawiarni.

W Wiedniu panuje spokój.

Dyrektor bezpieczeństwa w Tyrolu ofiarował nagrody pieniężne tym, którzy dostarczą danych o liderach nacjonalsocjalistycznych w tych stronach i zawiadomił, że zamieni fortecę w Finstermunz, położoną w pobliżu granicy na obóz koncentracyjny dla nacjonalsocjalistów.

Rząd skonfiskował samochód szefa austrjackich nacjonalsocjalistów Frauenfelda, jego zaś samego zostawiono w spokoju.

50 BOMB W INNSBRUCKU

WIEDEŃ, 30 — Władze w Tyrolu powzięły bardzo surowe środki bezpieczeństwa przeciw nowej taktyce terrorystycznej elementów nazystowskich, którzy w ostatnich godzinach dnia dzisiejszego spowodowali wybuchy 50 bomb w różnych częściach miasta. Czyniło to wrażenie, jakby miasto było bombardowane ogniem artyleryjskim.

Do tego czasu aresztowano na gorącym uczynku siedmiu osobników, których skazano na 6 miesięcy więzienia i umieszczono w aresztach w dawnej twierdzy Zintermunch.

Władze wyznaczyły nagrody pieniężne dla tych, którzy umożliwią aresztowanie organizatorów planu terrorystycznego, mimo iż ze swej strony przedsięwzięły środki ostrożności.

ARESZTOWANIE KSIĘCIA W AUSTRJI

WIEDEŃ, 30 — Donoszą z Klagenfurtu, że książę Bernard z Sachsen Meiningen, skazany na sześć tygodni więzienia po oświadczeniu, że winnym jest rozszerzania propagandy nacjonalsocjalistycznej, zostanie umieszczony w obozie koncentracyjnym w Woellersdorfie po odbyciu swej kary więziennej.

Żona jego, księżna Sachsen — Meiningen zostaje internowaną, aż do nowego rozporządzenia w zamku Pitzel Staettent, w Karyntji, gdyż policja dostała w swe ręce różne listy, które zawierały obelgi i kalumnje przeciw Austrji i jej rządowi.

Katastrofalny pożar we Francji

STRASSBURG, 30 — Dziś nad ranem wybuchł pożar w Port Asteriez.

Ogień wybuchł w składach pewnej firmy transporotowej, składających się z baraków drzewnych, gdzie przechowywano liczne umeblowania uciekinierów z Niemiec, kilka wagonów pszenicy i mąki i wielkie ilości różnych towarów. Wskutek silnego wiatru ogień przeniósł się na wielkie składy węgla, sąsiadujące z miejscem pożaru.

Straż pożarna zjawiła się natychmiast na miejscu i udało jej się przy pomocy ruchomej sikawki ograniczyć ogień w składach węgla, magazyny jednak towarów padły całkowicie pastwą pożaru.

Szkoda wyrządzona obliczona jest na przeszło 5 miljonów franków.

Przyczyna pożaru jest nieznana, przypuszczają jednak, że spowodowało go krótkie spięcie w instalacji elektrycznej.

Hitler nazywa gabinet Dollfussa rządem morderców

NORYMBERGA, 27 — Hitler przemawiał na grobie zabitego nad austrjacką granicą żołnierza Schuhmachera, w której nazwał gabinet Dollfusa rządem morderców.

Co do unji austrjacko niemieckiej wyraził się Hitler następująco:

"Sądzę, że ten nieboszczyk osiągnie to, czego my wszyscy pragniemy".

Następnie zawołał kanclerz podniesionym głosem: "Mordercy tego niemieckiego żołnierza nie są identyczni z naszymi [illegible] nami-braci z tamtej strony granicy. Gdyby tamci bracia mieli możność podniesienia swego głosu, głosiliby uroczyście, że nie mają nic wspólnego z tymi mordu zasadami, których wynikiem jest ten straszny czyn. Nie pozwólmy by ta ofiara napełniała [illegible] waszego ducha. On winien w was wpoić raczej nadzieję na wspólność niemiecką".

Jak wiadomo Niemcy założyli protest u rządu austrjackiego za zabicie tego żołnierza.

Czego możemy się spodziewać po ostatnich posunięciach rządu

Proste napozór i łatwe do przeprowadzenia ostatnie uchwały rządu argentyńskiego, tak w dziedzinie zmiany systemu przydzielania walut zagranicznych, jak i ustalenia minimum cen na najważniejsze ziemiopłody (pszenica, kukurydza, siemię lniane) dla eksporterów, **mają dla tutejszego życia finansowo - gospodarczego znaczenie wprost rewolucyjne i w skutkach decydujące.**

We wczorajszym artykule zgruba tylko zajęliśmy się nowelą ustawy w dziedzinie walut. W streszczonej analizie doszliśmy do wniosku, że ustawa ta **w danej chwili spowoduje zniżkę waluty argentyńskiej, oraz wzrost cen na artykuły**. Również zaznaczyliśmy, że zabija ona t. zw. "czarną giełdę", odbierając jej możliwość "współpracy" ze wszystkiemi temi instytucjami i osobami, które nie mając innego wyjścia, zmuszone były na wysyłanie walut drogą nieoficjalną via różne "banczki" i agencje czarnogiełdowe.

W tym ostatnim wypadku odnośna ustawa rządowa rzeczywiście uzdrowi mocno już zabagnione finansowe podwórko, zniszczy (przynajmniej na pewien czas) wszelkie "walutowe kamaryle". Kolosalne zyski, powstałe z różnicy między kursem oficjalnym, a "czarnej giełdy", które dotychczas pochłaniały przepaściste kiesze nie czarnogiełdziarskich agentów, obecnie wpływać będą do kasy skarbowej i tworzyć będą kapitał rezerwowy, z którego czerpać będzie fundusze Rządowa Komisja Regulowania cen ziemiopłodów na eksport, na krycie ewentualnych różnic cen przy zakupie tychże ziemiopłodów.

Spekulacja walutami również w znacznym stopniu zostanie ukrócona: raz dlatego, że między kursem oficjalnym, a "nieoficjalnym" (który przez jakiś czas jeszcze się utrzyma) istnieć będą różnice bardzo minimalne (i z każdym dniem mniejsze, aż do całkowitego ich zaniku); następnie, że kurs kupna walut z eksportu ustalać będzie rząd, a różnice między kursem kupna i sprzedaży banki zobowiązane są zapisywać na dobro kasy państwowej (czyli, że nie warto im będzie spekulować). Jedynie dowolny zakup uskuteczniać banki mogą tych walut, które nie wpływają z eksportu, lecz z innych źródeł (jak pensje urzędników zagranicznych itp.). Tego rodzaju waluty banki mogą kupować i sprzedawać po cenie dowolnej jedynie posyłając władzom odpowiednie sprawozdanie.

Jak widzimy z powyższego, wszystko jest przewidziane, wszystko jest "all right". **Zyski ze sprzedaży walut użyte zostaną na straty na eksportowanych ziemiopłodach. Kurs peso ulegnie zniżce (od 20 do 30 o|o), natomiast cena ziemiopłodów ulegnie odpowiedniej zwyżce. Podrożeją artykuły żywnościowe i tekstylne (a zwłaszcza importowane), ale zato wzmoże się eksport towarów, zmniejszy się ich import, czyli, że punkt ciężkości z handlu i przemysłu przerzucony zostanie na rolnictwo.** Wobec tego, że Argentyna jest krajem wybitnie rolniczym, przeto cała ta polityka rządowa, przynosząca korzyści przedewszystkiem rolnictwu, ma swoje uzasadnienie.

Jeżeli zaś poprawi się dobrobyt rolnictwa, to i sytuacja na rynku pracy poprawi się znacznie, czyli, że tysiące naszej bezrobot**nej braci emigranckiej będzie mogło otrzymać jaką taką pracę.**

Pozatem rząd zapowiada również użycie poważnych sum z otrzymanych niedawno z zablokowanych zagranicznych kapitałów — pożyczek, na roboty publiczne (a zwłaszcza drogi). Jeśliby to się spełniło, również i w tej gałęzi kolosalny odsetek naszych emigrantów (specjalnie w tych robotach celujących) znalazłby zajęcie.

Wreszcie rząd argentyński ma zamiar nareszcie rozpocząć racjonalną kolonizację (via państwowe banki). Na krok ten ze strony rządu, specjalnie wychodźtwo polskie, czeka już od szeregu lat.

Jeżeliby rzeczywiście sprawy tak się układały, jak to zapowiada rząd, oraz teoretycznie się przewiduje, to perspektywy, specjalnie dla bezrobotnych naszych emigrantów, na najbliższą przyszłość układają się tak różowo, że doprawdy, nie pozostawałoby nam nic innego, jak tylko nawoływać naszą brać do nieopuszczania Argentyny i cierpliwego wytrzymania tych kilku tygodni — miesięcy, po upływie których wychodźtwo znajdzie w Argentynie nietylko kawałek chleba, ale i pokaźny zarobek. Krytycznie jednak zapatrując się na ten ostatni eksperyment, optymizm nasz do pewnego stopnia musi zmaleć. Raz dlatego, że jak zaznaczyliśmy powyżej, **dawka rządowa dla tutejszego organizmu gospodarczego jest tak silną, że obawiamy się, czy pacjent wytrzyma, a co ważniejsza, czy lekarzowi starczy tych walutowych wstrzykiwań?**

Przyznajemy, że obecny moment dla tego rodzaju posunięć ze strony rządu był najodpowiedniejszym, bo i kasa państwowa, dopiero co załadowana w zagraniczne pożyczki, jest odpowiednio na atak "czarnej giełdy" przygotowana, a i wśród społeczeństwa (a zwłaszcza rolnictwa i na rynku pracy) kryzys doszedł do tak kulminacyjnego punktu, że groził niebezpieczeństwem całości państwowej gospodarki.

Że dotychczas posiadacze oszczędności (zwłaszcza odczuwają to emigranci) **stracili na swych pieniądzach 20 i kilka procent, to jeszcze pół biedy, gdyż faktycznie, wobec niemożliwości wysłania tych pieniędzy po kursie oficjalnym, straty te już dawno ponieśli.**

Również można będzie wytrzymać (zwłaszcza dla bezrobotnych!) i to, że drożyzna nieco się zwiększy, jeśli z drugiej strony wzmoże się praca i zwiększą zarobki.

Z chwilą jednak, kiedy rząd nie wytrzyma naporu giełdy i zapotrzebowania na waluty nie będzie w możności pokryć, to po **wyczerpaniu swych gotówkowych rezerw, Argentynie grozić będzie dewaluacja i to już dość znaczna.**

Ot — czego się boimy.

Należy wierzyć, że decydując się na tak poważne posunięcia, rząd, a zwłaszcza młody i energiczny jego minister skarbu Dr. de Pinedo, czują się na sile, by podobnemu natarciu stawić czoło i nie pchnąć machinę państwową w wir chaosu. Wielką w tym wypadku pomocą argentyńskiemu rządowi jest, skądinąd dla Argentyny nieszczęśliwy, fakt poważnego współdziałania w jego życiu gospodarczem kapitałów zagranicznych, które, zwłaszcza angielskie, specjalnego interesu w zniżce argentyńskiego pieniądza nie mają i siłą faktu, w akcji przeciw dewaluacyjnej będą rządowi pomagać.

Powyższy atut, jak również solidne współdziałanie z rządem niezdemoralizowanego "dewaluacyjnie" argentyńskiego społeczeństwa, winny posiadaczy kapitałów uspokoić, że do ostatecznej walutowej katastrofy w Argentynie nie dojdzie.

St. K.

Wojna w Chaco

KOMUNIKAT BOLIWIJSKI

LA PAZ, 30 — Sztab generalny podał do wiadomości następujący komunikat:

Na jednym z odcinków w Arce nieprzyjaciel wczoraj popołudniu starał się kilkakrotnie rzucić do ataku, korzystając z silnej burzy, został jednak odrzucony ze stratami.

Na innych odcinkach panuje **spokój.**

Pierwszy raz w historji Anglji głosują przeciw wysłaniu królowi podziękowania

LONDYN, 30 — Rezolucja laborzystów i pewnej liczby członków liberałów z Izby gmin, którzy głosowali przeciw wysłaniu odpowiedzi na mowę wygłoszoną przez króla Jerzego V wywołuje liczne komentarze w krużgankach parlamentu. Jest to pierwszy w historji Anglji wypadek, by nie przyjęto jednomyślnie noty wyrażającej podziękowanie królowi.

Faktycznie w czasie debaty nad odpowiedzią do króla zwykle dyskutuje się nad punktami politycznymi, zawartymi w orędziu i tylko nad niemi głosuje, uważając wysłanie noty z podziękowaniem jako formalność lojalności Izby wobec króla.

Między parlamentarzystami, którzy głosowali przeciw wysłaniu tej noty znajdują się nazwiska trzech radców koronnych, Landsbury, Green i Woodacland, który to fakt dał miejsce licznym krytykom.

Demonstracyjny pogrzeb, zainscenizowany przez Hitlera

NORYMBERGA, 27 — Dziś odbył się z wielką uroczystością pogrzeb zabitego nad granicą austrjacką żołnierza Schumachera.

W pogrzebie wziął udział kanclerz Hitler, minister reichswehry Blomberg, szef sztabu generalnego Hammerstein, zastępcy organizacyj patrjotycznych i olbrzymie tłumy, które odprowadziły zwłoki na cmentarz.

Wybory gminne na Pomorzu i w Wielkopolsce

ZWYCIĘSTWO LISTY RZĄDOWEJ.

WARSZAWA, 28 — Wybory do gmin w Poznańskiem i na Pomorzu wskazują na poważne postępy partji rządowej.

W Poznańskiem partja rządowa prawie że podwoiła liczbę reprezentantów. Na 1248 ław, lista rządowa otrzymała 621 w miejsce dotychczasowych 365; narodowi demokraci uzyskali 435, agrarjusze 50, socjaliści 10, chrześcijańscy demokraci 3, niemcy 33, a różne inne grupy 80 [illegible] kandydaci bez przynależności partyjnej osiągnęli 16 ław.

Zwycięstwo rządowe [illegible] ło się kosztem socjalistów, [illegible] ludowej i narodowych demokratów.

Przy tych wyborach po raz pierwszy zastosowano nową [illegible] wyborczą, według której [illegible] ty wyborcze zostały wy[illegible] przez starostów i wojewodów z wyjątkiem tych, którzy pełnią służbę czynną z prawem głosu.

Zjeżdżają się delegaci na konferencję pan-amerykańską do Montevideo

MONTEVIDEO, 28. — Delegacja Stanów Zjednoczonych na czele której stoi sekretarz stanu Cordel Hull przybyła tu o godz. 10.

CZERWONY SZTANDAR NAD PORTEM

MONTEWIDEO, 20 — Parowiec American Legion, na pokładzie którego przybywa sekretarz stanu C. Hull przybije do portu o 9.30.

Ustawiono specjalną służbę, by czuwała nad porządkiem i przeszkodziła jakiejkolwiek próbie zakłócenia pokoju podczas przyjęcia ze strony komunistów.

Demonstracją w tem znaczeniu było umieszczenie czerwonej chorągwi z napisem: "Wy[illegible] Hull!" na szczycie najwyższego komina, dominującego nad portem. Sztandar ten został zdjęty przez policję.

MONTEVIDEO, 28 — Na pokładzie American Legion przybyli: sekretarz stanu Ameryki Północnej Cordel Hull, delegaci Hondurasu i Haiti i delegaci [illegible] sey Gilberto Amado i [illegible] Campos.

Delegaci zostali przyjęci [illegible] cie przez ministra spraw zagranicznych, korpus dyplomatyczny i liczne osobistości.

FRANCJA WYPUŚCIŁA BONY NA 1,475.000.000 FRANKóW

PARYŻ, 30 — "Le Journal Officiel" z dnia dzisiejszego donosi o wypuszczeniu bonów skarbowych wartości 1,475.000.000 franków, wolnych od podatków 5 procentowych z terminem płatności w roku 1938.

Sprzedaż tych bonów rozpoczęła się o godz. 9.

Decyzja skarbu, by wypuścić natychmiastowo tą pożyczkę tłomaczoną jest jako dowód niepewności rządu Chautempsa, który obawia się, że nie otrzyma [illegible] ufności w Izbie.

Uważają zatem, że [illegible] bonów byłaby trudniejsza [illegible] by nastąpił upadek gabinetu.

Wpływy tej emisji [illegible] czone będą na załatwienie [illegible] wiązań do końca roku.

DYMISJA HISZPAŃSKIEGO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

MADRYT, 29 — Minister sprawiedliwości Botella Asensi złożył swą dymisję.

Świat zwierzęcy Misiones jest reprezentowany przez tapiry, dzikі, sarny i wiele drobnych zwierząt futerkowych. Obfitość rzek i strumieni stwarza specjalnie podatne warunki dla rozmnażania się ptactwa, nie mówiąc o rybach, których połów stanowi miłe urozmaicenie dla spracowanego rolnika. —

Oblicza się, że terytorjum to posiada 117.626 szt. bydła, 39.443 sztuk koni, 7.668 sztuk mułów, 62.705 świń, 4.018 sztuk kóz i 9.613 sztuk owiec.

Osada jednego z najstarszych kolonistów w Corpus, p. Wojciecha Wagnera.

Handel Misiones, koncentrujący się przedewszystkiem w jego stolicy Posadas, (31.000 mieszkańców), jest specjalnie aktywny, gdyż nietylko zaspakaja potrzeby terytorjum, lecz również przez porty jego przechodzi handlowy ruch wymienny z Paragwajem i Brazylją. —

Misiones przy wielkich swoich bogactwach naturalnych, leżąc na pograniczu dwóch krajów sąsiednich, bardzo słabo uprzemysłowionych, powoli zaczyna koncentrować coraz więcej zainteresowania w kierunku rozbudowy przemysłu, mając zapewniony zbyt produkcji u swych sąsiadów.

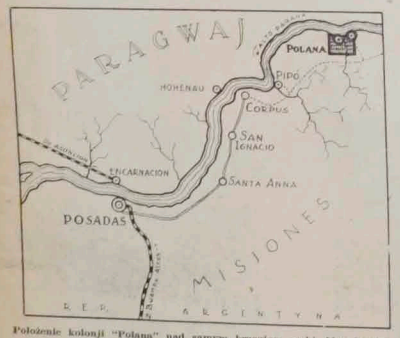

Położenie kolonji "Polana" nad samym brzegiem rzeki Alto Parana z własnym portem, zapewnia kolonistom specjalnie dogodne warunki komunikacyjne.

KOLONIŚCI POLSCY W MISIONES. Pisząc o warunkach kolonizacji w Misiones, należy podkreślić, że kolonizacja polska odgrywa w Misiones poważną rolę i przesadą nie będzie twierdzenie, że rozwój rolnictwa w wielkim stopniu zawdzięcza Misiones polskiemu osadnikowi. —

Pierwsi koloniści polscy przywędrowali w okolice dzisiejszego miasteczka Apostoles w roku 1897, a rezultaty ich pracy spowodowały ówczesnego gubernatora Lanusse do specjalnego zaopiekowania się i ułatwiania w przydziale ziemi nowym rzeszom polskiej imigracji rolniczej.—

Pod siekierą polskiego chłopa padły odwieczne bory zalegające olbrzymią połać Misiones, zamieniając się w żyzne łany, uprawione pracowitą ręką pierwszych osadników, którzy rozporządzając zaledwie niezbędnemi narzędziami, nieraz głodując do czasu pierwszych zbiorów, stworzyli kwitnące dziś osady. W ten sposób, krok za krokiem wyrabiają sobie u władz kraju, w którym znaleźli tak gościnne przyjęcie, zasłużoną dobrze opinję ludzi pracowitych, spokojnych a przedewszystkiem odnoszących się z umiłowaniem do ziemi i z hołdną wdzięcznością do kraju, który stał się dla nich drugą Ojczyzną.—

Jako specjalne skupienia osadnictwa polskiego w Misiones należy wymienić Apostoles, około **5.000 polaków**, Azara około **3.000 polaków**. — Corpus **1.000 polaków**. — Bompland, około **2.000 polaków**. Cerro Cora, około **500 polaków**, a wreszcie okręgi Leandro N. Alem i Obera.

Żywotność polskiego kolonisty, obok twardej pracy na roli,

Widok kolonji "Polana" od strony rzeki.

stworzyła szereg przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, prowadzonych przez ludzi specjalnie przedsiębiorczych, budujących swoją obecną zamożność od najcięższej nieraz pracy prostego robotnika. Z pośród takich wymienić należy p. Michała Żubrzyckiego, właściciela jednego z największych młynów ryżowych pod firmą "El Polones" w Apostoles, konstrukt.: p. Teodora Idziego i p. Marcina Świderskiego, plantatorów yerba mate: p. Wojciecha Wagnera w Corpus, Wincentego Pelińskiego, Józefa Kozłowskiego w Corpus, Kazimierza Breskę w Cerro Corra, właściciela portu Remanso p. Ignacego Dąbrowskiego i wielu wielu innych.

Poważanie jakim się cieszą polscy osadnicy, których część nawet trudno wyliczyć z braku miejsca, jest uznaniem ich pracowitego wysiłku a osiągnięta znaczna nieraz zamożność, jest dowodem doskonałych warunków, które znajduje w Misiones każdy człowiek

Siekiery pierwszych kolonistów Polany walą odwieczną puszczę. — W głębi rzeka Alto Parana.

przedsiębiorczy, pracowity i wytrwały.

We wszystkich ośrodkach kolonizowanych przez polaków, dla zaspokojenia ich potrzeb duchowych, powstały pobudowane wysiłkiem ich samych — kościoły i kaplice w których słowo Boże głoszone jest przez usta polskiego kapłana.

W licznych Stowarzyszeniach i Domach polskich znajduje kolonista godziwą rozrywkę w wolnych chwilach od zajęcia, jak również i radę, doświadczonych zdawna tam osiadłych ziomków.

Poza szeregiem gazet argentyńskich, wydawanych w Misiones, wychodzą również i dwa pisma polskie, mianowicie „Orędownik" i „Osadnik" oba wychodzące w Posadas.

Położenie Kolonji Polana. Kolonja Polana jest położoną nad brzegiem rzeki Alto Parana, spławnej w ciągu całego roku, wielkiej arterji komunikacyjnej między 3-ma sąsiadującemi ze sobą rep., t. j. Argentyną, Paraguayem i Brazylją. Ze względu na silny ruch pasażerski, jaki panuje w tamtejszych okolicach, kursują po Paranie regularnie statki kompanji Mihanowicza, oraz cały szereg mniejszych statków i motorówek, które wożą kolonistów i towary. Polana jest oddalona od Posadas, stolicy Misiones o 140 km. w górę rzeki, czyli o 6 - 8 godzin podróży statkiem. Mniej więcej zakupy koloniści Polany mogą uskuteczniać w Corpus, położonym również nad rzeką Parana, a oddalonym od Polany o 2 godziny statkiem, skąd też istnieje stała komunikacja autobusowa do Posadas. Rzadko która kolonja może się pochwalić posiadaniem tak dogodnej i taniej komunikacji z miastem, w którym się mieści ośrodek całego życia handlowego

danych okolic, dokąd się można udać każdej chwili w sposób szybki i wygodny.

Udając się na kolonję Polana z Buenos Aires przez Posadas ma się do dyspozycji drogę rzeczną i lądową.

Koleją do Posadas podróż trwa 38 godzin i kosztuje (w jedną stronę) pesos 48.95. Koloniści jednak, udający się celem obejrzenia terenów na Kolonji Polana otrzymują zniżkę 50% na podróż koleją do Posadas i z powrotem, płacąc razem w obie strony pesos 34.90.

Grupa kolonistów przed budynkiem administracji kolonji "Polana".

Koloniści udający się definitywnie celem osiedlenia się na Kolonji Polana otrzymują 75% zniżki na podróż koleją do Posadas płacąc tylko pesos 12.25, jak również otrzymują 75% zniżki przy opłacie za bagaż.

Dojazd do Posadas statkiem komp. Michanowicza kosztuje wraz z utrzymaniem 47.50 pesos i trwa trzy i pół doby. Każdy pasażer ma prawo zabrać bezpłatnie 50 kg. bagażu. Za nadwyżkę płaci 2 pezy za każdą skrzynię. — Kompanja okrętowa żadnych zniżek nie udziela.

Z Posadas najdogodniej jest jechać na kolonję statkiem, co trwa 6 do 8 godzin i kosztuje na statkach Mihanowicza 10 pesos, a na mniejszych statkach innych kompanij $ 5. —, albo też można jechać autobusem do Corpus, co trwa około 6 godzin i kosztuje $ 3. —, a dalej konnii lub łodzią.

GLEBA na terenie Kolonji Polana jest czerwona, pokryta próchnicą borów. Czyni to ziemię nadzwyczaj żyzną, na co wskazują bogate zbiory z pierwszych lat, otrzymywane z ziemi nieoranej, a jedynie z zasiewów uskutecznianych przez wkładanie ziarna do pojedyńczych otworów.

W przeciwieństwie do innych ziem, które próchnicy takiej nie posiadają, ziemia w Polanie, po wycięciu drzewostanu, natychmiast gotowa jest do zasiewu, i nie wymaga na początek żadnych narzędzi rolniczych, ani żmudnej obróbki.

Dom mieszkalny i budynki gospodarcze jednego z kolonistów na kolonji "Polana"

WODA. Jedną z najbardziej ważnych kwestji na każdej kolonji, jest sprawa wody zdatnej do picia i łatwej do otrzymania. Na terenach Polany mamy doskonałą słodką i czystą wodę, czerpaną po większej części z gęstej sieci strumyków, które przepływają przez wszystkie działki. Korzystają z tego koloniści i budują zwykle swe osiedla nad brzegami strumieni, które mają przez cały rok wody poddostatkiem. Wten sposób ma osadnik pod ręką wodę zdatną dla potrzeb domowych i nie potrzebuje budować kosztownych studzien, jak to ma miejsce na wielu innych kolonjach.

Również bardzo dobra woda podskórna występuje już na głębokości około dziesięciu metrów. —

DRZEWOSTAN. Bez wyjątku wszystkie działki kolonji są pokryte lasem posiadającym wysokowartościowe drzewo, które przy odpowiednim wyzyskaniu — jak to już robią dotychczasowi koloniści — przedstawia dla ich właściciela wprost nieocenioną wartość.

W kolonji Polana spotykamy najczęściej następujące drzewa:

Cedro Colorado — bardzo cenne drzewo budulcowe nadające się do wyrobu mebli, łodzi i t. p.

Lapacho — drzewo twarde, specjalnie nadające się na słupy.

Incienso colorado — drzewo twarde budulcowe.

Curupaira, albo Anchico, drzewo bardzo trwałe, używane specjalnie na słupki do ogrodzenia, bardzo cenione jako drzewo opałowe.

Laureles — drzewo budulcowe, podobne do cedro colorado, najpowszechniej występujące (około 30 % całego drzewostanu).

Tacuarai — bambusy, bardzo pożyteczne, specjalnie w pierwszym okresie zagospodarowania się, przy budowie prowizorycznych szałasów, ogrodzeń itp.

Budynki gospodarcze jednego z pierwszych kolonistów na kolonji Polana

Guatambú — drzewo specjalnie nadające się do wyrobu trzonków, obsadek do siekier itp. Z tego ostatniego koloniści robią z powodzeniem gonty, któremi pokrywają swoje budynki. —

Według obliczeń mieszkających w Polanie osadników, na jednym hektarze ziemi znajduje się około 30 metrów sześciennych drzewa materjałowego pierwszorzędnej jakości, oraz około 138 metrów drzewa opałowego. To ostatnie daje przy sprzedaży około 90 pesów **czystego zysku**, po zapłaceniu wszelkich kosztów robocizny i eksploatacji, co w zupełności pokrywa cenę kupna działki. Pozostaje przytem osadnikowi darmo drzewo budulcowe, oraz gałęzie, które się przepala na węgiel drzewny. W ten sposób kolonista, który umiejętnie potrafi wykorzystać i spieniężyć drzewo, znajdujące się na jego działce, może zrównoważyć sobie wydatki niezbędne przy zagospodarowaniu się.

Dom mieszkalny kolonisty p. Karola Tora, prezesa Tow. "Przyszłość".

PRZYGOTOWANIE ZIEMI POD ZASIEWY. Jest charakterystycznem dla tamtejszych okolic, że po wycięciu całego drzewostanu celem przygotowania ziemi pod zasiewy, pozostałych pni się nie karczuje (co by było zresztą połączone z wielkimi trudami i kosztami), tylko się je pozostawia, po wycięciu drzewa użytkowego swojemu losowi, a spala się całą wyciętą roślinność i mniejsze gałęzie. W ten sposób przygotowany teren obciewa się przy pomocy specjalnego przyrządu, robiąc otwór w ziemi i wpuszczając ziarno. Pozostawione pnie w ciągu trzech lat ulegają zgniciu. W czwartym roku może ziemia już być uprawianą w normalny sposób bez jakichkolwiek trudności. —

Dla osadników, dysponujących pewnemi zasobami pieniężnemi poleca się brać do karczowania lasów robotników paragwajskich, którzy jako ludzie lasu są z pracą taką doskonale obznajmieni i potrafią wykarczować w dwóch ludzi jeden hektar w przeciągu ośmiu dni, pobierając za pracę tę 38 — 45 $ bez utrzymania.

ZIEMIOPŁODY. Z głównieszych ziemiopłodów, uprawianych na terenie Misiones należy wymienić kukurydzę, tytoń, yerba matę, man-

dłożę, yerbę, len, kartofle, bataty (słodkie ziemniaki), manil (orzech ziemny), trzcinę cukrową, jęczmień, kawę, oraz wszelkiego rodzaju warzywa. Z drzew owocowych spotykamy pomarańcze, banany, i mandarynki. Poza tem udaje się bawełna, ananasy, oraz krowy rzeźnowe.

Poniżej podajemy tabliczkę przeciętnej wydajności ziemiopłodów w kilogramach, otrzymywanej z hektara w tamtejszych okolicach:

lucerna (alfalfa)	5.000	tytoń	1.000
ryż	2.300	trzcina cukrowa	80.000
bawełna	376	banany	22.000
mandjoka	15.000	ananas 2 i 3 rok	15.000
kukurydza	1.500	bataty	17.000
manil (orzech ziemny)	2.300	kawa	420
jęczmień	1.250	kartofle	10.000
len	650		

ZWIERZĘTA DOMOWE. Z pośród zwierząt domowych na specjalną uwagę zasługuje hodowla świń, których wypas mandioką i kukurydzą jest bardzo tani, mając zawsze zapewniony zbyt na smalec. Również bardzo dobrze udaje się drób, jak gęsi, kaczki, kury i indyki.

PSZCZELNICTWO. Poważną gałęzią wytwórczości jest w Misiones pszczelnictwo, które dzięki korzystnym warunkom klimatycznym stanowi dobre źródło dochodów osadnika, interesującego się poważnie tym działem. —

RYBOŁÓSTWO. Niezliczone ilości ryb, żyjących w Paranie są dotychczas mało wykorzystanem bagactwem Misiones. Dla kolonisty zwłaszcza świeżo osiadłego, bogactwo ryb jest dużym ułatwieniem w wyżywieniu się i dotrwaniu do pierwszych zbiorów.

ROBOCIZNA. Robotników rolnych znajdzie kolonista w okolicach Polany poddostatkiem, o ile mu środki materjalne pozwolą na intensywniejszą uprawę swej działki. Robotnik kosztuje dziennie 2. — do 2.50 $ bez utrzymania. —

ZBYT NA PRODUKTY. Jak powiedziano wyżej, ośrodkiem handlu prowincji Misiones jest Posadas. Osadnicy kolonji Polana sprzedają swoje produkty bądź to pośrednikom, posiadającym własne łodzie, któremi zakupione produkty do miasta zwożą, bądź też kupcom z Posadas, którzy specjalnie w tych celach przyjeżdżają na kolonję.

Liczne polskie placówki handlowe rozsiane są po terytorjum Misiones.

POMOC LEKARSKA. W wszystkich miejscowościach nadbrzeżnych, jak naprzykład Corpus, Santo Pipó, itd., znajdują się lekarze i apteki. Niezależnie od tego, regularnie dwa razy w tygodniu objeżdża lekarz motorówką nadbrzeżne kolonje, — tak, że pomoc lekarska jest zapewniona. —

Podkreślić należy, że w Misiones nie występują choroby podzwrotnikowe, jak np. malarja, stanowiąca poważną przeszkodę w osiedlaniu się kolonisty europejskiego w wielu połaciach Argentyny północnej.

WARUNKI SPRZEDAŻY. Cena 1 hektara ziemi całkowicie zadrzewionej w kolonji Polana wynosi około $ 85 (pesów arg.) zależnie od jakości gleby i położenia działki.

Obowiązuje przy wręczaniu umowy kupna wpłata w wysokości 25% wartości całej działki, następnie przez dwa lata nie płaci się wcale, a do pięciu po upływie tego terminu resztę sumy kupna spłaca się równemi rocznemi ratami (bez procentów) płatnemi z góry w ciągu lat 8. Po spłaceniu ostatniej raty kolonista otrzymuje tytuł własności.

Dla przykładu poniżej podajemy spłatę działki 20 ha (większość działek jest powierzchni 20 ha), zakupionej np. w grudniu 1933 r., po $ 85 za hektar

20 ha po 85 pesów wynosi . . . . . 1.700 pesów
Kolonista musi wpłacić 25% tj. . . . . 425 pesów
Pozostaje do spłacenia . . . . . 1.275 pesów

Dom mieszkalny, budynki gospodarcze i piec chlebowy kolonisty p. Demiana.

Pierwszą ratę w sumie pesów 159.40 płaci kolonista przed 31 grudnia 1935 r. następne raty tej samej wysokości spłaca w miesiącu grudniu wciągu lat siedmiu, aż wreszcie płacąc ostatnią ratę w grudniu 1942 staje się prawnym właścicielem działki i otrzymuje odpowiedni akt notarjalny.

Przy kupnie za gotówkę znaczna zniżka ceny.

Z terenu kolonizowanego są wydzielone miejsca na szkołę i kościół jak również sprzedaje się małe działki miejskie dla rzemieślników, kupców i t. d.

Zważywszy na: 1) świetne położenie kolonji Polana przy takiej dogodnej i taniej komunikacji jaką umożliwia rzeka Alto Parana, 2) dotychczasowe doświadczenie i dorobek kolonistów polskch w Misiones, 3) nadwyczaj urodzajną glebę, 4) przy zapewnionym zawsze zbycie na płody rolnicze, **warunki jakie znajduje kolonista w Polanie dają każdemu rolnikowi z najmniejszym nawet kapitałem (około 1000 pesów arg) możność stworzenia sobie własnego gospodarstwa przy nieograniczonych możliwościach na przyszłość. Bo możliwości takie daje Argentyna każdemu przy nieprzebranych swych bogactwach naturalnych i nieproporcjonalnym rozroście miast, naturalnych konsumentów pracy i zapobiegliwości rolnika.**

ZABEZPIECZENIE INTERESÓW KOLONISTY. Kolonja Polana jest własnością spółki osadniczej „Vistula", której udziałowcami są sami polacy osadnicy z Misiones, a więc ludzie, którzy skrzętną swoją pracą i zapobiegliwością doszli do poważnej zamożności. Nie jest to więc impreza spekulantów.

Usprawiedliwionym dowodem dobrej opinji o terenach Polany, może służyć fakt, że wielu ze starych kolonistów z pobliskiego Corpus interesuje się kupnem działek w Polanie dla swoich dzieci.

Działalność finansowa spółki kolonizacyjnej "Vistula" jest od dnia 10 listopada 1933 r. pod kontrolą Banku Polska Kasa Opieki (P.K.O.) w Buenos Aires, który po stwierdzeniu przydatności terenów „Polany" pod kolonizację, udzielił spółce tej wydatnej pomocy finansowej.

Całkowite więc zabezpieczenie interesów kolonisty i świetne warunki naturalne terenów kolonizowanych, są dostateczną gwarancją, że pieniędz i wysiłek tam włożony dadzą koloniście najpewniejsze i najsolidniejsze za bezpieczenie przyszłości Jego własnej i Jego rodziny, co daje zawsze i dać tylko może własne gospodarstwo rolne.

Z istniejących w sprzedaży działek dotąd zostało sprzedanych koło 30, przytem rezultat osiągnięty przez pierwszych kolonistów tam przybyłych można uważać za bardzo dodatni.

Podkreślić przytem należy, że zawiązało się już w kolonji Polana towarzystwo "Przyszłość", którego ruchliwość i okazywana przedsiębiorczość wielu kolonistów przy wspólnej organizacji zbytu drzewa, stwarza nowemu przybyszowi ułatwienia jakich nie znajdzie w kolonjach organizowanych przez obcych spekulujących kapitalistów.

Adres Spółki "Vistula":
SOCIEDAD COLONIZADORA "VISTULA"
c. BUENOS AIRES 481 Posadas — Misiones

Po informacje i prospekty dotyczące kolonji "Polana", należy kierować się pod adresem:

W ARGENTYNIE:

1. **BANK POLSKA KASA OPIEKI P. K. O. — AVENIDA L. N. ALEM 484 — BUENOS AIRES.**
2. **Patronato Polaco, Avenida L. N. Alem 484 — Buenos Aires**

Pozatem można się zwracać po informacje do wszystkich towarzystw polskich w Argentynie.

W URUGWAJU:
Konsulat Polski, c. 25 de Mayo 244 — Montevideo.

W PARAGWAJU:
Konsulat Polski, Asunción.

KOLONJA POLANA

(MISIONES)

Własność Spółki Osadniczej "VISTULA"

Kościół polski w Corpus, oddalonym o 2 godz. drogi od kolonji "Polana"

Młyn ryżowy "El Polones" w Apostoles, własność p. Michała Zubrzyckiego.

Grupa osadników polskich przed kościołem w Apostoles.

PARĘ SŁÓW O MISIONES. Terytorjum Misiones jest najdalej na wschód wysuniętym północnym skrawkiem Argentyny, wciśniętym w granice naturalne, jakie stanowią: rzeka Alto Parana od graniczącą Argentynę od Paragwaju i rzeki Iguasu wraz z rzeką Urugwajem i ich dopływami odgraniczające ją od Brazylji. —

Misiones jak dotąd, jest na prawach „Terytorjum", rządzonego przez gubernatora, naznaczanego przez rząd centralny w Buenos Aires. Sprawa przyznania Misiones samorządu na wzór innych prowincyj Argentyny, jest obecnie w toku.

Całe terytorjum Misiones jest pokryte gęstą siecią strumieni i rzeczek spływających do rzeki Urugwaj lub Parana, których przeważająca większość przez znaczne spadki swych biegów stwarza łatwość wykorzystania ich jako siły napędowej przy budowie tartaków, młynów itd. — Misiones posiada tylko wody słodkie i zdrowe.— Wód słonych, które stanowią klęskę wielu innych okolic Argentyny, kraj ten nie zna.

Klimat Misiones jest podtropikalny. Regularne i najzupełniej dostateczne opady deszczowe, przekraczające 1.500 mm. rocznie, oraz spe

W niedzielę do kościoła polskiego w Apostoles zjeżdżają się liczne koloniści własnemi autami.

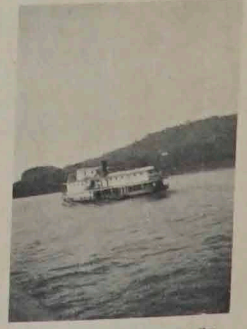

Dojazd do kolonji "Polana" odbywa się wygodnemi statkami, kursującemi regularnie po rzece Alto Parana.

Wysokopienna puszcza pokrywa całkowicie tereny kolonji "Polana".

Powierzchnia Misiones wynosi 30.430 km. kwadratowych. Według nieoficjalnych obliczeń, liczy Misiones około 100 tysięcy mieszkańców, z czego 20 tysięcy stanowią osadnicy polscy.

Część środkową i północną Misiones, stanowią wzgórza pokryte w zupełności lasem wysokopiennym, o wysokiej wartości użytkowej drzewa. Południe i południowy zachód Misiones stanowią faliste przestrzenie pokryte w dużej swej części pastwiskami.

cjalnie silnie występująca rosa poranna, wywierają dobroczynny wpływ na rozwój niezwykle bujnej roślinności.

Najwyższa temperatura przypada na styczeń i luty, i dochodzi do 38.8 stopni C., najniższa wypada w lipcu i nie przekracza 3 stopni poniżej zera.

Nadzwyczaj orzeźwiające po upalnych w lecie dniach dziesiąg chłodne noce, występujące zawsze, nawet i w letniej porze roku.

GŁOS POLSKI

662

RZĄD ARGENTYŃSKI SZYBKIMI KROKAMI ZMIERZA DO PRZYWRóCENIA WOLNEGO HANDLU DEWIZ

W artykule wstępnym "Głosu Polskiego" z dnia 11-go listopada r. b. (Nr. 856) p. t. "**Czy przyszła polityka finansowa wpłynie na zmniejszenie bezrobocia**" zapowiadaliśmy oprócz wykupu, względnie zamiany przez rząd argentyński papierów kredytowych, niedalekie zniesienie ograniczeń handlu dewiz.

Ostatnie posunięcia rządu argentyńskiego zapowiedź naszą potwierdzają. We wtorek 28-go bm. podaliśmy wiadomość o udzieleniu miejscowym bankom prawa uskuteczniania "świątecznych" przekazów dla emigrantów, bez specjalnego zezwolenia Komisji Kontroli Dewiz. We wtorek d. 28-go wieczorem władza wykonawcza Argentyny, na specjalnie odbytym posiedzeniu, powzięła dwie uchwały dla życia finansowo - gospodarczego republiki doniosłe uchwały: pierwsza, to przyznawanie dewiz dla importadorów (począwszy od tysiąca pesos) na zasadzie wysokości ich oferty (tj. proponowanej przez nich ceny) za wzmiankowane

i drugie — ustalenie dla eksporterów minimalnych cen kupna na zboże, kukurydzę i siemię.

Rozporządzenia powyższe w szalonym stopniu wpłyną na zmianę dotychczasowych warunków gospodarczych Argentyny.

Zachodzi tylko kwestja: na lepsze, czy na gorsze?

Jeżeli chodzi o uchwałę pierwszą — dewizową, to przedewszystkiem musimy stwierdzić, iż jest ona zdecydowanym krokiem, zmierzającym do wyrównania istniejących różnic kursu walut między kursem oficjalnym, a "czarną giełdą". Uchwała ta w pierwszym rzędzie bije w "czarną giełdę", odbierając jej dotychczasowych klijentów i pozbawiając ją luksusowych zarobków, jakie, od czasu wprowadzenia ograniczeń walutowych, na rynku miejscowym zgarniała. Uchwała ta uderza potężnie we wszystkie mniejsze instytucje bankowe i agencje (w rodzaju Ottokara Rosariosa) i jeżeli konsekwentnie przez rząd argentyński będzie utrzymana, to nawet może ona będzie likwidacją wszystkich tego rodzaju podejrzanych instytucjom.

Ot, poprostu funkcję ich (a co najważniejsze — zarobki!) przejął rząd w swe ręce.

Z punktu widzenia interesów klasy pracującej (a w tym i naszego emigranta) odnośne rozporządzenie narazie żadnej zmiany na lepsze nie przyniesie. Przeciwnie, jeżeli chodzi o artykuły (zwłaszcza importowane) to ulegną one zwyżce. Wysokość ich podrożenia uzależnioną będzie od wysokości zwyżki dewiz.

W dniu wczorajszym (pierwszym po wprowadzeniu w życie odnośnego rozporządzenia) na giełdzie miejscowej wynikła tak szalona dezorjentacja, że Banco de la Nacion wogóle nie podawał kursu walut zagranicznych, a wartość argentyńskiego peso w nielicznych wczorajszych obrotach spadła o blisko 20 o|o.

Również i na przesyłkę emigracyjnych przekazów uchwała rządowa narazie na lepsze nie wpłynie (gdyż w tej dziedzinie, za wyjątkiem wysyłek "świątecznych" dla pragnących przesyłać pieniądze za granicę istnieje w dalszym ciągu ta sama procedura).

Czy natomiast rozporządzenie dewizowe (łącznie z określeniem minimum cen na ziemiopłody) wpłynie na poprawę warunków na naszym rynku pracy, o tem napiszemy w następnym artykule.

St. K.

Sprawozdanie Kasowe Komitetu Pomocy Bezrobotnym za czas od 1 Września do 30 Października 1933 r.

PRZYCHÓD

Data		Treść	m$n
Sierpień	29	Związek Byłych Wojskowych	20.—
Wrzesień	1	Bank Polska Kasa Opieki P. K. O.	50.—
„	4	Pracownicy Banku P. K. O.	56.—
„	4	Związek Polaków w Berisso	37.35
„	5	Tow. Wolna Polska z urządzonej zabawy	135.20
„	5	Andrzej Rekel	5.—
„	5	Banco Holandes	100.—
„	5	Banco Comercial del Plata	20.—
„	7	Piotr Postupak	1.—
„	11	Związek Polaków w Berisso	101.55
„	14	Grupa Robotników z Dziel. Caballito	24.50
„	16	Poselstwo R. P.	100.—
„	16	Urzędnicy Konsulatu R. P.	82.60
„	21	Feliks Pedro	1.—
„	25	Such Jan z Comodoro Rivadavia	5.—
„	30	Pracownicy Banku P. K. O.	56.50
Październ.	8	Trybus Jan z Comodoro Rivadavia	5.—
„	5	Konsulat R. P.	50.—
„	5	Urzędnicy Konsulatu R. P.	96.—
„	6	Tow. Polskie na Dock Sud w|g listy	28.—
„	6	Banco Comercial del Plata	20.—
„	6	Bank Polska Kasa Opieki S. A. P. K. O.	50.—
„	9	Banco Boston	25.—
„	11	Bank P. K. O. za mies. list. i grudz.	100.—
„	11	Konsulat R. P.	100.—
„	13	Tow. "Wolna Polska"	13.—
„	14	Rapczak Weronik	1.—
„	17	Związek Polaków w Berisso	11.—
„	17	Polacy z Loma Negra za pośred. C. N. K. P.	61.—
„	24	Wielusz Jan z Comodoro Rivadavia	5.—
„	25	Kozeminski Jan z Comodoro Rivadavia	5.—
		Zaliczka na poczet przyszłych składek	216.97
			1.582.67

ROZCHÓD

Data		Treść	m$n
Wrzesień	27	Za zakupione i rozdane 100 par spodni	175.—
„	27	„ „ „ 100 par koszul	120.—
„	29	„ „ „ 4 skrz. mydła	12.—
„	30	„ „ „ 100 p. alpargatas	39.16
Październ.	4	„ „ „ 100 p. spodni	175.—
„	4	„ „ „ 100 koszul	120.—
„	5	„ „ „ 1 skrz. mydła	3.—
„	5	„ „ pieczątkę Komitetu	3.50
„	7	„ „ i rozdane 100 p. alpargatas	39.17
„	9	„ „ „ 100 p. alpargatas	39.17
„	11	„ „ „ 500 pak. yerba mate	125.—
„	11	„ „ „ 250 kg. cukru	87.50
„	13	„ „ „ 100 par spodni	175.—
„	13	„ „ „ 100 koszul	120.—
„	16	„ „ „ 100 kawał. mydła	15.—
„	17	„ „ „ 100 par spodni	175.—
„	17	„ „ „ 100 par koszul	120.—
„	21	„ „ „ 100 par alpargatas	39.17
			1.582.67

Akcja Komitetu Pomocy Bezrobotnym Polakom była prowadzona przy ścisłym współudziale Komitetu wyłonionego przez Bezrobotnych Rozdawanie zakupionych przedmiotów najbardziej potrzebującym, odbywało się w obecności przedstawicieli bezrobotnych, szczegółowe listy osób obdarzonych są do do przejrzenia w Patronacie Polskim, av. Leandro N. Alem 484, Buenos Aires.

Buenos Aires, 30 października 1933 roku.

KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM POLAKOM.

LISTA DOBROWOLNYCH SKŁADEK NA KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM ZEBRANYCH PRZEZ ZWIĄZEK POLAKÓW W BERISSO.

1.	Gruszczka	$ 1.00
2.	M. Czarnyszewicz	„ 1.00
3.	J. Stuczynski	„ 1.00
4.	A. Szymanski	„ 1.00
5.	Urbanski	„ 2.00
5.	Piotr Karczmarczuk	„ 1.00
7.	Józef Zeromski	„ 1.00
8.	Karol Wybituła	„ 1.00
9.	Józef Semenas	„ 1.00
10.	Jan Szekalicki	„ 1.00
	Razem	$ 11.00

W dniu 15 października b. r. zostały złożone w Towarzystwie Polskiem m Dock Sud, następujące przedmioty zebrane przez K. P. B. przy Związku Polaków w Berisso:

Bezimiennie — 1 ubranie i 2 koszule.

P. Somal — 1 spodnie, 1 koc, 1 czapka, 2 koszule, 2 p. kaleson, 4 p skarpetek, 1 p. trzewików

Komitet Pomocy Bezrobotnym

W Przededniu Inauguracji Polskiej Sceny przy T-wie "Wolna Polska"

Dzielą nas zaledwie dni, od powstania stałej sceny polskiej przy Tow. "Wolna Polska".

Najstarsza organizacja nasza odczuwała od dość dawna brak własnej scenki. Największym bodźcem w ctlu stworzenia w tak szybkim tempie własnego teatru była troska o brak na tutejszym terenie sztuki Polskiej, którą z czystym sumieniem można było by nazwać naprawdę sztuką.

Dlatego też zdobyła się jeszcze na jeden ciężki wysiłek i Kolonja Polska śmiało może powiedzieć, że nareszcie na terenie posesji Federacji "Dom Polski" posiada upragniony własny teatr.

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy o naszych amatorach — artystach, którzy całą duszą poświęcili się sztuce, udzielając wiele drogiego czasu na ciągłe prace związane z próbami i ukochali całym sercem scenę, marzyli o niej — dziś posiadają własną.

Zdobyli ją swoją siłą, wiarą, ciągłością dążeń, pragnieniem.

"Wolna Polska" zgotowała przez to samo niespodziankę nie tylko swoim amatorom, ale całej Kolonji i rzeszom swoich członków.

Scena, której inauguracja odbędzie się dnia 9 grudnia br. wraz z "pistą" zajmuje 170 mtr. kwadr.

Budowle wykonane są w ogrodzie w tylnej stronie posesji, poza obrębem gmachu Federacji "Dom Polski" na przestrzeni 200 mtr. kwadr. Na samą "pistę" zużyto 110 mtr. kwadr., która służyć będzie do tańca i jednocześnie za widownię.

Największym plusem zrealizowanego planu jest to, że wszystko urządzone zostało w ogrodzie na świeżem powietrzu. Niepotrzebujemy dodawać, że przez to samo scena letnia, a raczej nasz teatr będzie obecnie naprawdę cieszył się niesłychanym powodzeniem u jaknajszerszych rzesz naszego wychodźtwa. Próby sztuki jaką przygotowuje nam Koło Amatorów dobiegają ku końcowi.

Dziewiątego grudnia "Wolna Polska" zaprodukuje nam coś nowego. Czekamy.

Obchód Rocznicy 250-lecia Odsieczy Wiednia na Kolonji Azara

Dnia 12 listopada br. Szkoła Polska przy Tow. Polskiem im. Kr. Jana Sobieskiego w Azarze, obchodziła uroczyście Obchód "Odsieczy Wiednia" i "Święto Morza" wraz z zakończeniem roku szkolnego. Zostały rozesłane od miejscowej szkoły polskiej zaproszenia do wszystkich członków kolonji polskiej, zamieszkałych w Azarze i okolicy, prosząc o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w uroczystościach obchodu.

Również na uroczystość zaproszone zostało nauczycielstwo szkół hiszpańskich w Azarze i okolicy.

O godz. 13 w pięknie udekorowanej kwiatami sali szkoły polskiej, rozpoczęła się uroczystość, która zgromadziła całą kolonję polską bez różnicy na poglądy polityczne.

W uroczystości gremjalnie wzięło udział nauczycielstwo szkoły hiszpańskiej w Azarze i bliskich okolic — Tres Capones i Rincon.

Uroczystość rozpoczęła się hymnem argentyńskim i polskim. Mowę okolicznościową wygłosił nauczyciel szkoły polskiej. W pięknych słowach zobrazował przebieg walk pod Wiedniem i jakie doniosłe znaczenie zwycięstwo oręża polskiego odniosło dla chrześcijaństwa, następnie o naszem morzu polskiem i jakie ono ma dla nas znaczenie, a wkońcu swego przemówienia wzywał obecnych dla akcentowania swojej polskości na każdym kroku, szerzenia wśród obcych dobrego imienia Polaka, podnosząc w ten sposób godność i poszanowanie wśród obcych dla swego narodu.

Mowę okolicznościową w języku hiszpańskim miał nauczyciel szkoły hiszpańskiej p. Ricardo Romero.

Po przemówieniach odbyły się piękne, nastrojowe deklamacje, wygłoszone przez dziatwę szkolną.

Obrazek sceniczny pt. "W pruskiej szkole" odegrał zespół dzieci szkoły polskiej. Smutny obraz w swej treści i pięknie oddane role, w szczególności zaś tytułowej roli, wykonanej przez ucznia Rudolfa Raczkowskiego, spowodowało, iż ludzie o najtwardszych sercach, a wielu i wśród obcych na sali Hiszpanów — płakali rzewnemi łzami.

Po odegraniu sztuki odbyło się wręczenie przez nauczyciela nagród dla dzieci. Piękne książki wywołały radość na twarzyczkach nie mniej pięknych dzieci, a zwłaszcza, że książek starczyło niemal, że dla wszystkich dzieci.

Po doręczeniu nagród nauczyciel w kilku słowach podziękował obecnym za tak liczne przybycie, oznajmiając, że odbędzie się jeszcze przyjęcie dla dzieci i to nietylko szkolnych, ale wszystkich dzieci z całej kolonji, które tylko były na uroczystości, a liczba ich przekraczała setkę.

Głębokie uznanie za współpracę w urządzeniu uroczystości należy się też nauczycielstwu szkoły miejscowej hiszpańskiej: nauczycielstwo bowiem zajęło się dekoracją sali, urządzeniem przyjęcia dla dziatwy, wygłoszeniem przemówienia w języku hiszpańskim i wogóle przyjazna współpraca nauczycielstwa widoczną była na każdym kroku. Po wyczerpaniu programu zebrani opuścili salę, odnosząc niezatarte wspomnienia.

Po odbytej uroczystości nijaki p. Kalafarski zaprosił do siebie na skromne przyjęcie grono nauczycieli hiszpańskich, p. Dutkiewicza, kierownika Patronatu Polskiego w Posadas, p. Michała Zubrzyckiego, prezesa Związku Towarzystw oraz nauczycielstwo polskie, które właśnie zjechało się do Azary w celu odbycia kilkudniowej konferencji.

Podczas krótkiego pobytu w domu państwa Kalafarskich, nauczyciel szkoły polskiej w serdecznych słowach podziękował nauczycielstwu hiszpańskiemu za współpracę w urządzeniu uroczystości, natomiast ze strony nauczycielstwa hiszpańskiego p. Basterra wyraził uznanie p. nauczycielowi Brzezińskiemu Mieczysławowi za współpracę z Towarzystwem sportowem "Tenis Club", podkreślając w swem przemówieniu, że "Tennis Club" jak i nauczycielstwo hiszpańskie za miłą współpracę będzie żywiło zawsze najlepsze uczucia wdzięczności.

Azarczyk.

Górą Gdynia!

.... ale Gdynia w Berisso, boziszczone marzenie Narodu naszego i tak zawsze jest górą nad wszystkiemi portami bałtyckiemi.

Nie o wyczynie sportowym Gdyni z niedzieli chcę wspominać, choć z całkowitym uznaniem należy przyklasnąć wynikom niedzielnego match'u, gdyż "puchero" jak nazwał groźny i niemal z samych zawodowców laplateńskich złożony przeciwnik ukochanie berissowskie, młodą "Gdynię", która okazała mu się równą i która chce przybrać tempo swego rozwoju prawdziwej Gdyni, chcę się podzielić niezapomnianemi wrażeniami z niedzielnej zabawy naszych dzielnych sportowców.

Tak! o tak sympatyczną i ze wszech miar pożądaną we wszystkich naszych towarzystwach zabawę .... niełatwo.

Harmonijna swoboda i elegancja, uprzejmość delikatnie zaróżowiona kokieterją to są główne cechy zabaw sportowców naszych.

Niedzielna zabawa pozostawiła u wszystkich gości jakby powiew najlepszych perfum, które delikatnym, a ustawicznym swym zapachem upajają i pobudzają jednocześnie naszą wyobraźnię do stwarzania najcudowniejszych obrazów.

Zabawa ta, pomimo swych sześciu godzin trwania, miast wyczerpać, dała nowy bodziec do życia; bo czyż nie warto żyć, gdy się po tygodniowej pracy można wesoło, serdecznie i kulturalnie zabawić? Życie jest tak krótkie, a gdy się je umiejętnie ułoży, tak cudowne i tak bardzo kuszące!

Zabawa ostatnia, dzięki uprzejmości i wzorowej organizacji miłych gospodarzy była w swej kulturalnej swobodzie czemś wymarzonem, czemś z bajki o weselu pięknej królewny, zaklętej w szkarłatną różę z królewiczem tu lipanem.

Takie właśnie zabawy będą mówiły obcym o naszej prastarej i wysokiej kulturze.

Na takiej to zabawie zorganizowany robotnik wykaże innym, że w kraju, do którego przybywa przeszczepia swoją wielką kulturę.

Łudzę się nadzieją, że nasi sportsmeni nie będą szczędzili trudu, by w najbliższej przyszłości urządzić nam podobną ucztę.

W imieniu swojem i najbliższego mego otoczenia składam wyrazy uznania kochanej naszej "GDYNI", życząc najszybszego i celowego rozwoju.

Gość.

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowanie Panom J. Krzemińskiemu oraz Aleksandrowi Trybusowi składa Zarząd Sekcji Fed. "Dom Polski" w Comodoro Rivadavia za bezinteresowne przeprowadzenie w nowym lokalu Towarzystwa instalacji elektrycznej, zaoszczędzając w ten sposób poważnego wydatku.

Zarząd.

PODZIĘKOWANIE

Panu Antoniemu Kędzierskiemu składa zarząd Sekcji Federacji "Dom Polski" w Com. Rivadavia serdeczne podziękowanie, za artystyczne wykonanie godła państwowego dla nowego lokalu.

Zarząd.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy swymi datkami przyczyniają się do spłacenia długów zaciągniętych na rozbudowę Domu Polskiego w Com. Rivadavia, zarząd Sekcji składa staropolskie Bóg Zapłać!

Dotychczas złożyli p. p.:

Franciszek Podsiadło	$ 25.—
Piotr Bukowski	$ 25.—
Jan Madała	$ 25.—
Adam Trybus	$ 10.—
Michał Nunich	$ 10.—
R. Litwin	$ 10.—
Józef Batko	$ 10.—
Tadeusz Lasek	$ 10.—
Józef Szymański	$ 20.—
Marjan Osiecki	$ 10.—
Paweł Koterbicki	$ 5.—
Wiktor Such	$ 10.—
Eugenjusz Schott	$ 5.—
Adolf Pacek	$ 5.—
Zofja Buczakówna	$ 1.—
Karolina Dułapkówna	$ 1.—
J. Krzemiński	$ 5.—
Aleksander Trybus	$ 5.—
Zawadzki Stanisław	$ 10.—
Władysław Turczyn	$ 10.—
Razem	$ 212.—

W następnym numerze ogłosimy nazwiska dalszych ofiarodawców, których oby było jak najwięcej.

Za Zarząd:

A. Trybus, sekretarz — S. Zawadzki, prezes

Co zarzucają władze rektorowi Pieńkowskiemu?

Donosiliśmy już o wszczęciu przez prokuratora dochodzenia przeciwko rektorowi uniwersytetu warszawskiego prof. Pieńkowskiemu o bezczynność władzy w związku ze znanem i krwawemi zajściami na terenie uniwersytetu warszawskiego.

Jak nas informują, wszczęcie tego dochodzenia jest konsekwencją danych dostarczonych przez dochodzenia władz bezpieczeństwa. Policja zakończyła dochodzenia w ubiegły czwartek, przesyłając akta z wynikami prokuratorowi.

Okazuje się, że władze bezpieczeństwa już przedtem w przewidywaniu poważnych zajść, zwróciły się do rektora Pieńkowskiego o powzięcie kroków w celu zapobieżenia tym zajściom. Rektor miał jednak zaniedbać tę sprawę. Poza tem na władzach uniwersyteckich ciążył obowiązek zawiadomienia władz bezpieczeństwa o popełnieniu przestępstwa, tymczasem rektor nietylko nie wiadomił, lecz przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa natrafili na poważne trudności przy prowadzeniu dochodzenia w celu ujawnienia sprawców przestępstwa.

Czynniki miarodajne oświadczają, że dało to możność niektórym uczestnikom skrycia się i zacierania za sobą śladów.

Władze bezpieczeństwa powiadomiły prokuratora o jeszcze jednym szczególe. Oto, jak się okazuje, sprawa strzałów Korycki, nie został wydany policji. Policja dopiero wieczorem dotarła do Koryckiego, aresztując go w mieszkaniu.

W związku z tem wszystkiem prokurator wszczął dochodzenie przeciwko rektorowi.

Prokurator wezwał w celu przesłuchania rektora Pieńkowskiego oraz naczelnika wydz. bezp. komisarjatu rządu mjr. Łebkowskiego i komisarza Banko, który prowadził pierwiastkowe dochodzenia.

Naczelnik Łebkowski i kom. Banko zostali wezwani przez prokuratora w charakterze świadków. Dopiero po ich zeznaniach przesłuchiwano rektora Pieńkowskiego.

Szczegóły wyjaśnień rektora nie są narazie znane. W każdym razie można stwierdzić, że zarówno badanie świadków, jak i rektora Pieńkowskiego szło po linji wyjaśnienia wyżej przytoczonych okoliczności, które spowodowały wszczęcie dochodzenia przeciwko rektorowi.

Pewne komplikacje nastręczają się jeszcze z kwestją kwalifikacji prawnej zarzutów na wypadek pociągnięcia rektora Pieńkowskiego do odpowiedzialności sądowej.

Decyzja w tej mierze zapadnie za kilka dni, po zakończeniu dochodzenia prokuratorskiego.

Warszawa, dnia 25 październik 1933 roku.

Polska złączona sojuszem z Francją, stanowi jedyny w Europie czynnik stabilizacji i pokoju. Cały szereg paktów pokojowych świadczy o tem dostatecznie i dobitnie. Jedynie Hitlerja zapamiętała w nacjonaliźmie i szowinizmie, marzy jeszcze o — "Drang nach Osten" i odebraniu Polsce "korytarza" czyli Pomorze i "przy okazji" również Poznańskiego i Śląska. Zbytecznem chyba jest zapewnienie, że są to marzenia ściętej głowy: — bez względu na różnice polityczne i połeczne dzielące nas, w wypadku jakichkolwiek wrogich zakusów, staniemy w obronie Ojczyzny wszyscy — od dziecka do starca. Podkreślić też należy, że rząd nasz, bez względu na bezczelne prowokacje, zachowuje pokój i zimną krew, wiedząc o tem, że cała opinja społeczna stoi po jego stronie.

Jak więc widzimy, sytuacja Polski mocno jest ugruntowana i dziś już wszystkie mocarstwa cenią wysoko naszą przyjaźń i za wszelką cenę starają się ją pozyskać. Tem więcej możemy być zadowoleni z naszego położenia, że i kryzys gdzieindziej przechodzący tak ciężko, u nas przechodzi prawie że niewidocznie. Oczywiście, jak i inne kraje Polska została dotknięta kryzysem; dzięki jednak ostrożnej i przewidującej polityce gospodarczej rządu oraz szczęśliwej strukturze kraju: napółrolniczego i napółprzemysłowego, przechodzi on jak nadmieniliśmy wyżej, bez porównania lżej. Przeprowadzone przez rząd oszczędności — mimo, że przykre niekiedy dla dotkniętych niemi, ale przyjmowane bez protestu przez uspołecznionych obywateli — dały budżet prawie, że zrównoważony; spodziewany zaś minimalny deficyt pokryty został z olbrzymią nadwyżką subskrybowaną pożyczką.

W całym kraju panuje optymizm i pewność, że bliska jest chwila poprawy. Rocznik Głównego Urzędu Statystycznego stwierdza: czynny bilans handlowy, coraz silniejszy wzrost wskaźnika produkcji, coraz większy mimo zbliżającej się zimy spadek bezrobocia, coraz większą ilość zakładanych przedsiębiorstw i t. d. i t. d. — Gdynia, benjaminek całej Polski, rozwija się coraz bardziej i daleko za sobą pozostawia shitleryzowany Gdańsk: w bieżący miesiącu rozpoczęto w Gdyni budowę olbrzymiego magazyna drobnicowego oraz dwuch wielkich 50-co piecowych wędzarni; pozatem również w połowie tego miesiąca wydano przeszło 130 pozwoleń na budowę domów mieszkalnych, w czem przeszło 50 na wielkie 5-cio i 6-cio piętrowe kamienice. W ciągu ubiegłego miesiąca Gdynia pobiła rekord Gdańska, ładując od 30.000 tonn więcej. Oto nasza odpowiedź na hasła różnych niedowarzonych partyjników i defetystów. Hasło Pożyczki Narodowej: własnemi siłami dominuje nad wszystkiem. Najlepszym tego dowodem jest pożyczka Narodowa.

Wobec możliwego deficytu budżetowego, Pan Prezydent zezwolił Panu Ministrowi Skarbu na rozpisanie pożyczki wewnętrznej w wysokości 120.000.000 złotych. Pierwszego dnia po otwarciu okienek, pożyczka została pokryta 2-krotnie, a po zamknięciu subskrypcji ogólna suma subskrybowana wynosi przeszło 360.000.000 złotych.

Mały znaczek przedstawiający orła z rozportartemi skrzydłami i umieszczonemi literami P. N. stał się symbolem. — Symbolem siły.

Notowano wypadki wzruszającej poprostu ofiarności: sami widzieliśmy, jak pewien chory od pół roku i żyjący z renty inwalidzkiej robotnik, na kulach, podpierany przez żonę, zgłosił się do Komitetu **Obywatelskiego** i subskrybował pożyczkę w wysokości 50 złotych t. j. półmiesięcznej swej renty. A wypadków takich było setki!

Pierwszy w kraju subskrybował pożyczkę Pan Prezydent w wysokości swych jednomiesięcznych poborów, toż samo uczynili ministrowie, posłowie i senatorowie, **jedynie Klub Narodowy** bronił swym członkom podpisania pożyczki.

—o—

Pułaski - zabójca i Kościuszko uwodziciel

Hollywood na usługach propagandy niemieckiej. — Musi nastąpić interwencja polska tak, jak już nastąpiła włoska!

Kilka ostatnich filmów, które opuściły wytwórnie kinematograficzne w Hollywood, winno silnie zaalarmować powołane do tego nasze czynniki oficjalne, tak krajowe jak i zagraniczne. Weiska się bowiem do dotąd neutralnego wobec nas filmu amerykańskiego jaskrawa tendencja zohydzania nas, a nie należy chyba wskazać, że skuteczności takiej akcji jest olbrzymia.

Byłem na premjerach tak filmu "The life of Jimmy Dolan" (Życie Jimmy Dolana), wytwórni Vitaphone jak i filmu "How more nights?" (Ileż nocy więcej?) i wychodziłem z teatru do głębi wzburzony podobnem potraktowaniem naszego narodu przez duże wytwórnie filmowe, które przecież niejeden miljon dolarów wyciągają rocznie i z kin w Polsce.

W filmie "Życie Jimmy Dolana" rolę czarnego charakteru kazano spełniać Polakowi, ozdabiając go dodatkowo znanem całej Ameryce nazwiskiem Pułaskiego z miłym przydomkiem "the killer" — (zbój, zabójca). Naturalnie Pułaski w tym filmie przypomina raczej jakąś zbrodniczą małpę z tępemi ślepiami, obrosłą włosem po szyję; gra rolę boksera, przeciwko któremu występuje piękny i szlachetny sam Jimmy Dolan, którego kreuje Douglas Fairbanks jr., ulubieniec publiki amerykańskiej. Tenże szlachetny Jimmy walczy mężnie i pięknie z brutalnym i zwierzęcym Pułaskim i to tak, że młodzież amerykańska na widowni, oglądając tę walkę, rękami i nogami trzymać się musi krzeseł, by nie ruszyć ławą w stronę srebrnego ekranu na pomoc Jimmy'emu, aby rozszarpać Pułaskiego-zbója, zabójcę.

W czasie samego matchu bokserskiego na ekranie, między menażerami a Pułaskim - zabójcą, gdy już szlachetny i piękny Jimmy ulokował w jego obliczu sporą ilość ciosów, odbywa się taki mniej więcej dowcipny djalog:

— Nie daj się Pułaski, bo djabli wezmą twe pieniądze!

— 500 dolarów to majątek na twoje polskie pieniądze! Bij mocniej, a już jutro będziesz mógł wracać do twej Polski...

Na zwierzęcej twarzy Pułaskiego - zabójcy maluje się w efektownym zbliżeniu cała gorączka żądzy wywiezienia ze Stanów Zjednoczonych "takiej" masy pieniędzy, dobywa więc ostatnich sił i nieprzepisowo zdziela w łeb Jimmy'ego, szlachetnego ideowca, który przecież pieniędzy tych nie dla siebie potrzebował, ale... na szpitalik dla dzieci.

Nastrój widowni staje się gorący, w oczach wszystkich łzy żalu za Jimmym, ognie wściekłości przeciw Pułaskiemu, który może czuć się szczęśliwy, że jest jedynie ekranową złudą, bo trudnoby mu było ujść żywcem z teatru, choćby tylnem wyjściem.

Efekt końcowy tego obrazu w duszy widza amerykańskiego nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Drugi kwiatuszek "How more nights?" to znów propaganda na strunach "sex appealu". Cudna, dobra a piękna, nieświadoma życia mała Betty utknęła w rękach hochsztaplera Kościuszki,— który ją podstępnie uwiódł, a potem zmuszał do kupczenia swem ciałem. Dlatego biedna Betty boi się najwięcej wieczorów i nocy w których pod groźą razów Kościuszki musi wystawać pod latarniami i wdzięczyć się do zgrzybiałych lowelasów. Smętna melodja tanga opiewa mękę Betty do chwili w której znajduje się junak, który wyzwala nieszczęsną z rąk polskiego Kościuszki-wampira. O dziwo — co za "przypadkowy" zbieg okoliczności — junakiem tym jest młody student niemiecki, studjujący na amerykańskim uniwersytecie. Tym razem nie Jimmy, ale teutoński Johan jest tym, który w happy end-zie truimfuje, ratuje Betty a Kościuszko - uwodziciel — którego policja i tak już poszukuje za mordy i rabunki, wśród radości widowni chwieje się na nogach, odbywając tradycyjnalny marsz na sławne krzesło elektryczne...

W obrazie tym, doskonale przystosowanym do umysłowości amerykańskiej, słowa: Polak i polski pada bardzo często i uderza równie mocno jak niezwykle poprawna pisownia słowa Kościuszko, słowa niezwykle trudnego i zazwyczaj brzmiące po amerykańsku jak Kastjaskou.

Tak nazwisko Pułaskiego jak i Kościuszki należą do nazwisk najlepiej znanych społeczeństwu amerykańskiemu. Oba nazwiska figurują we wszystkich książkach szkolnych młodzieży amerykańskiej, jako generałów amerykańskich i pomocników Waszyngtona. Szereg miejscowości, placów miejskich ulic i wielkich szlaków drogowych nosi nazwy obu generałów. Szereg pomników powznoszono bohaterom "dwu światów". Można sobie wyobrazić jaki skutek w młodocianych duszach wywrą te dwa filmy!

Znając po części stosunki, panujące w Hollywood, można łatwo znaleźć przyczynę tych bezczelnych prowokacyj, za jakie oba wymienione filmy uznać należy. Nie jest żadną tajemnicą, że znaczna część stanowisk reżyserskich zajmowana jest przez Niemców.

Ostatnie apele Hitlera do aktorów i reżyserów w Hollywood napewno nie pozostały bez echa w ich umysłach i stąd podobne filmy.

Polska obrona jest niesłychanie łatwa.

Podobne filmy to pogwałcenie zasad, na podstawie których film amerykański był międzynarodowym.

Szereg wytwórni bacznie pilnowało, by w tworzonych filmach unikać zadrażnień jakiegokolwiek narodu. Gdy w jesieni ubiegłego roku jedna z wytwórni pozwoliła sobie w filmie ze świata podziemnego, bohatera zaopatrzyć we włoskie nazwisko i zresztą dość delikatnie podkreśliła włoską narodowość "bohatera" — choć odpowiada to prawdzie, iż świat podziemny w Stanach Zjednoczonych rekrutuje się w znacznej części z Włochów — na polecenie Mussoliniego wystąpiło poselstwo włoskie z ostrym protestem i to zakończyło poniżanie narodowości włoskiej w filmach amerykańskich.

Wierzymy, że podobna akcja z polskiej strony w sprawie filmów "The life of Jimmy Dolan" i "How more nights" zahamuje popisy niemieckich reżyserów w Hollywood, kieszenie bowiem właścicieli wytwórni są niesłychanie wrażliwe na możliwość utraty dobrego klienta, jakim dla filmu amerykańskiego jest Polska.

Bezczynnym w tej sprawie może być jedynie ten, który nie zdaje sobie dostatecznej sprawy, jak skuteczna w dobrem i złem tego słowa znaczeniu, jest propaganda filmowa, zwłaszcza za pośrednictwem filmu amerykańskiego, obiegającego cały świat. Oczekujemy więc akcji niezwłocznej, a jeśli ona nie odniesie skutku, wtedy Polska potrafi uderzyć po kieszeniach tych, którzy zohydzają nasz kraj i łatwo może się zamknąć dla produkcji filmowej amerykańskiej.

Tragedja kobiety fałszywie oskarżonej

Przed kilku dniami otruła się sublimatem przy kościele na placu Trzech Krzyży 30-letnia Karolina Morelówna, która wkrótce po przewiezieniu do szpitala — zmarła.

Morelówna była rejestrowana w urzędzie sanitarno - obyczajowym i, jak się okazało, samobójstwo popełniła w związku z tragedją, jaką przeżyła. Będąc żydówką, przed kilku laty przyjęła ona chrzest w kościele św. Wojciecha na Woli. Obecnie, popełniając samobójstwo, zapisała wszystko, co miała swemu ojcu chrzestnemu Franciszkowi Gozdkowi, do którego pozostawiła list, w którym wyjaśniła, że samobójstwo popełniła na skutek fałszywego oskarżenia jej o szantaż przez niejakiego Dietricha.

W mieszkaniu denatki znaleziono pamiętnik, z którego treści wynika, że Morelówna, mając 14 lat, uciekła z domu rodzicielskiego w Drohobyczu do Lwowa,— gdzie pracowała jako kelnerka. Potem została namówiona przez jakąś kobietę do wyjazdu do Warszawy i tu stoczyła się na dno. Po pewnym czasie uzbierała sobie w P. K. O. większą sumę pieniędzy. W tym czasie poznała niejakiego Zygmunta Dietricha, b. wywiadowcę urzędu śledczego, który po dłuższej znajomości pożyczył od Morelówny 9000 złotych, wystawiając weksle. Dietrich wybudował sobie dom w Jabłonnie i otworzył restaurację. Następnie wyłudził od Morelówny weksle, a pieniędzy nie zwracał. Ostatnio, gdy Morelówna upominała się o zwrot pieniędzy, Dietrich pobił ją — a potem oskarżył o szantaż. W związku z toczącem się dochodzeniem Morelówna została aresztowana i dopiero po pewnym czasie zwolniono ją.

PRZYGODA SEKWESTRATORA. — WYWIEZIONO GO DO BOLSZEWIKÓW.

Charakterystyczna przygoda wydarzyła się sekwestratorowi gminy, Janowi Migockiemu, który dnia 23 b. m., o godz. 4 rano udał się w dość długą, bo 3-dniową podróż, na ściąganie podatków na terenie kilkunastu wsi,— należących do gminy twereckiej.

Jan Migocki udał się furmanką do wsi Czerewicze, skąd po ściągnięciu należności podatkowych, wyjechał do wsi Michałówka, gdzie na zaległe podatki nałożył kilka sekwestrów i, wynająwszy furmankę u niejakiego Ludwika Łukaszewicza, skierował się ku granicznej wsi Żarki. W czasie gdy Migocki wyjeżdżał do Żarek była już godz. 7 wieczór. Do wsi mieli przybyć na godzinę 8 wieczór. Droga do Żarek wiodła przez las i zagajnik położony koło zaścianka Niemirów. Minęła godzina 8, a wsi Żarek nie było widać. Już było zupełnie ciemno gdy Łukaszewicz przystanął przed pewną wsią wskazując, iż są to Żarki, sam zaś zamierzał czemprędzej odjechać. — Nie zdążył tego uczynić, gdyż nagle znalazło się koło wozu dwóch żołnierzy z bagnetami. Żołnierze okazali się bolszewicy. Strażnicy aresztowali Migockiego i Łukaszewicza i skierowali ich do strażnicy Marynówka, gdzie trzymano ich do 25 ub. m. O godz. 10 rano do strażnicy zjawił się starszy wojskowy, który po zbadaniu i spisaniu protokułu oświadczył zatrzymanym, iż będą narazie znajdowali się pod strażą aż do wyjaśnienia sprawy.

Sprawę wyjaśniono dość szybko, bowiem wieczorem tegoż dnia Migockiego i Łukaszewicza przywieziono własną furmanką do granicy i przekazano naszym władzom. Migocki oskarża Łukaszewicza, iż ten rozmyślnie wywiózł go do sowieckiej wsi, sam zaś zamierzał zbiec.

POGRZEBANA SAMOBÓJCZYNI ZJAWIA SIĘ PO KILKU TYGODNIACH.

Jeden z domów czynszowych w VII obwodzie miał wczoraj niebywałą sensację. Oto do mieszkania swej matki przybyła Ilona Sebek, która przed kilkoma tygodniami popełniła samobójstwo i pochowaną została w obecności swej rodziny, przyjaciół i znajomych. Gdy nagle po upływie kilku tygodni dziewczyna jakby z pod ziemi jawiła się oczom matki, ta padła zemdlona. W całym domu powstało wielkie zamieszanie i podniecenie z powodu tego niebywałego faktu, który, zdawało się, wkraczał w dziedzinę jakichś cudów...

A tymczasem okazało się, iż w miejsce Ilony Sebek pochowano jakąś inną młodą samobójczynię. Ilona Sebek, chcąc popełnić samobójstwo, rzuciła się w nurty Dunaju. Ktoś, przechodzący wówczas nad rzeką, wyłowił po chwili ciało dziewczyny, a sądząc, że jest już martwą, odtransportował ją do kostnicy. Po pewnym czasie jednak zemdlenia Ilona Sebek ocuciła się z chwilowego tylko zemdlenia i w chwili, w której nie było nikogo w kostnicy, zbiegła. Bezpośrednio potem przyniesiono do kostnicy inną wyłowioną w Dunaju młodą samobójczynię, tę już naprawdę martwą. Matka Ilony Sebek, nieprzytomna prawie z rozpaczy po zniknięciu córki, rozpoznała w zwłokach tej drugiej samobójczyni swoją Ilonę i w czasie pogrzebu tej obcej sobie kobiety, tyła przekonana, że składa do grobu swoją własną córkę.

Stąd powstało właśnie całe nieporozumienie, które wyjaśniło dopiero po paru tygodniach nagłe "zmartwychwstanie" Ilony Sebek.

POKĄTNE MANICURZYSTKI PRZYPRAWIAŁY KLIENTKI O — ZAKAŻENIE KRWI

Władze sanitarne zaalarmowane zostały kilku wypadkami zakażenia krwi u młodych dziewcząt po t. zw. manicure.

Okazuje się że wskutek panującego kryzysu powstał nowy zawód t. zw. manicurzystek domokrążnych, które za opłatą paru groszy konkurują z zakładami fryzjerskimi. Oczywiście manicurzystki te są pozbawione kontroli sanitarnej w rezultacie czego zanotowano kilka wypadków zakażenia krwi.

W związku z tem władze sanitarne, jak donosi jedna z agencyj reporterskich postanowiły podjąć walkę z pokątnemi manicurzystkami.

ZWOŁANIE NOWEGO REICHSTAGU.

BERLIN, 29 — Donoszą, że nowy reichstag zbierze się dnia 12 grudnia. Posiedzenia będą się odbywały w budynku opery Krolla.

"Magik" szuka legendarnych skarbów króla Jana z przed 700 lat.

Ogromne zainteresowanie wzbudziła w Anglji wiadomość, że natrafiono na ślad legendarnych skarbów króla Jana, wsławionego w historji swoją ''Wielką Kartą'', która dała początek konstytucji angielskiej w dzisiejszej jej postaci.

Początki tej sprawy gubią się w pomroce dziejów.

Król Jan po podpisaniu swej ''Karty'' natrafił na opór magnatów angielskich i był zmuszony toczyć z nimi zbrojne walki. W czasie tych walk, które przybrały dla niego niepomyślny obrót, uciekając przed baronami, przeprawiał się przez zdradzieckie bagna u zachodnich wybrzeży Anglji między hrabstwem Norfolk i Lincoln i tam stracił swoje ogromne skarby, które transportował wraz z całym dworem. Ludzie, konie i wozy — wszystko razem zapadło się w bagna na wieki. Sam król stracił tam życie.

Stało się to w roku 1216. Od tego czasu upłynęły całe stulecia. Bagna zostały osuszone i zamieniły się w pola uprawne, ale legenda o ukrytych gdzieś pod ziemią skarbach nie przestawała ludzi intrygować.

Legenda o złocie i klejnotach króla Jana przechodziła z pokolenia na pokolenie. Aż wreszcie nadszedł moment, gdy historycy postanowili zbadać, ile jest w tem prawdy. Stwierdzili, że legenda istnie odpowiada rzeczywistoś[ci].

Jeden z historyków angielskich, nieżyjący już John Hope, podał jeszcze przed wojną dzieło, które było rezultatem długich badań, jakie przedsięwziął w tym kierunku. Doszedł do wniosku, że skarby nietylko istnieją, ale są znane i opłaci się wszcząć ich poszukiwania. W dziele swojem wskazał również miejsce, gdzie należy ich szukać.

Mimo tych odkryć przez długi czas nie było nikogo, ktoby zdecydował się finansować robotę celem odkopania zaginionych skarbów. Dopiero przed kilku miesiącami powstało towarzystwo, w skład którego weszły wybitne osobistości — lordowie i uczeni — i pod egidą tego towarzystwa rozpoczęto poszukiwania na miejscu dawnych bagien. Finansował poszukiwania bogaty Amerykanin James R. H. Boene.

Ponieważ rozkopywanie gruntów pod kierunkiem uczonych — długi czas nie dawało rezultatu, finansista amerykański postanowił uciec się do pomocy ''czarodzieja'' z magiczną pałeczką. — Przed kilku dniami tenże ogłosił rezultaty swoich poszukiwań. — Sprawozdanie jego zadziwia nadzwyczajną dokładnością. Podaje szczegółowy opis całego orszaku królewskiego, który przed siedmiuset laty zatonął w bagnach.

Na przedzie ma się znajdować dowódca na koniu z bogatą uprzężą. O 50 kroków za nim oddział zbrojnych ludzi do dziesięć w 1 szeregu, następnie 20 wozów, ładowanych srebrem i różnemi rzeczami mniejszej wartości a wreszcie wielki wóz z koroną królewską, klejnotami koronnemi i złotem. Orszak zamyka 20 jucznych koni z workami napełnionemi monetami oraz ludzie straży tylnej.

Tyle i tak dokładnych szczegółów wprawiło w entuzjazm finansistę amerykańskiego, toteż postanowił, że odtąd 'czarodziej' kierować będzie dalszemi poszukiwaniami.

Jednakże członkowie towarzystwa, pod których patronatem odbywają się te poszukiwania, nie mają zaufania do magicznej pałeczki i publicznie oświadczyli, że podają się do dymisji, nie chcąc mieć z tą sprawą już nic wspólnego z chwilą, gdy zeszła ona na tory dalekie od naukowości.

Ostatnie te wypadki dookoła skarbów króla Jana narobiły w Anglji dość dużo hałasu. Odkrycia ''czarodzieja'' są tematem wszystkich rozmów. Podczas gdy jedni biorą je bardzo poważnie inni uważają je za wytwór bujnej wyobraźni. Dalsze poszukiwania dowiodą może, kto ma rację.

Znowu dwa wypadki brutalnego pobicia obywateli polskich w Gdańsku

Pomimo ostrych zarządzeń senatu gdańskiego nakazującym niemieckiej ludności, a przedewszystkiem członkom szturmówek zachowywanie się grzeczne i spokojne w stosunku do Polaków, — ciągle zachodzą wypadki brutalnych napadów bojówkarzy hitlerowskich na obywateli polskich i Polaków gdańskich.

Dzisiaj mamy do do zanotowania dwa nowe wypadki tego rodzaju.

Przed paru dniami o godzinie 10 w nocy wracało dwóch przebywających obywateli polskich, a mianowicie technik z Warszawy Szymanowski - Ejsmond, oraz student wiertniczy z Warszawy Antoni Bal od ostatniej stacji autobusów gdyńskich w Sopotach, główną ulicą miasta. W momencie, kiedy p. Bal, który sobie właśnie zapalał papierosa znajdował się kilka kroków za swoim towarzyszem, mijała go grupa umundurowanych hitlerowców, — złożona z 7 osób. Hitlerowcy podnieśli, mijając Polaków, ręce i zawołali: "Heil Hitler!'' Kiedy p. Szymanowski - Ejsmond na to nie zareagował, otrzymał nagle z tyłu od jednego z hitlerowców kastetem w oko, tak, że krwią zbroczony padł na ziemię. Sprawcy zajścia szybko ulotnili się.

P. Szymanowski zwrócił się do stojącego w pobliżu policjanta z żądaniem interwencji. Policjant przyglądnął się broczącemu krwią Polakowi, oświadczając, że nic nie widział, obrócił się i poszedł dalej.

Dopiero po kilku dniach mogli wymienieni Polacy donieść o zajściu Komisarzowi Generalnemu, który wdrożył odpowiednie kroki u senatu gdańskiego.

Drugi wypadek zdarzył się w domu na Wahlgasse Nr. 7 w Gdańsku. Obywatelka polska p. Anna Sapira przybyła do tego domu w celach odwiedzenia swej matki. W domu została ona napadnięta przez hitlerowca Schwarza w tym domu zamieszkałego, który krzycząc, że Polacy nic tutaj nie mają do roboty, zaczął bezbronną kobietę okładać pięściami i kijem. Po dokonaniu tego ''bohaterskiego'' czynu, p. Schwarz się ulotnił.

I ten wypadek został zameldowany polskim władzom.

Wobec ciągle mnożących się wypadków brutalnych napaści na Polaków, senat gdański oświadczył, że będzie sprawców tych zajść ostro karał — wydaje się to zapewnienie niewystarczające. Jeżeli ten nastrój porozumienia, który w ostatnich miesiącach — wskutek rzeczowego ustosunkowania się dr. Rauschinga do sprawy polsko - gdańskiego współżycia, niema ulec zniszczeniu, to władze gdańskie muszą nareszcie w sposób zdecydowany i stanowczy od tego rodzaju zajść się odgrodzić i rzeczywiście zastosować środki, które zajściom takim na przyszłość położą kres.

W przytoczonych przez nas 2 wypadkach oczekujemy od władz gdańskich natychmiastowego jak najenergiczniejszego ukarania winnych, oraz zwolnienia ze służby tego urzędnika policyjnego, który swego obowiązku opieki nad obywatelami polskimi Szymanowskim - Ejsmondem w Sopotach nie wykonał.

WIELKA BURZA NAD NIEMIECKIEM WYBRZEŻEM BAŁTYKU.

Nad zachodnią częścią niemieckiego wybrzeża Bałtyku szaleją od wczoraj gwałtowne orkany. Wiele okrętów, zaskoczonych przez burzę na pełnem morzu zdołało uchronić się do zatoki lubeckiej oraz do sąsiednich portów. Inne statki, znajdujące się w zbyt wielkiej odległości od wybrzeża, wysyłały przez całą noc alarmujące sygnały iskrowe, donoszące o ich krytycznem położeniu.

W pobliżu Wismar wzburzone fale wtargnęły wgłąb lądu, zalewając kilka wiosek rybackich. — Kilkanaście łodzi zostało zerwanych i uniesionych na pełne morze. W wielu miejscach zerwane zostały druty telefoniczne i telegraficzne. Straty materjalne wyrządzone przez gwałtowny zalew fal morskich, są bardzo znaczne.

Wczoraj rano wskutek dalszego trwania burzliwej pogody, cała komunikacja nadbrzeżna oraz z portami szwedzkiemi, była unieruchomiona.

WICHURY NA WYBRZEŻU BELGIJSKIEM

W ciągu ubiegłego miesiąca panował nad całem wybrzeżem belgijskiem, przy ujściu Skaldy aż do Antwerpji niesłychanie gwałtowny wicher, który częściowo w Nieuwport. W Zeebruegge zawo zniszczył urządzenia portowe waliła się oberża, grzebiąc w gruzach właściciela.

Niemiecki okręt ''Vogel'' doznał poważnych uszkodzeń, tak iż musiano go holować do portu w Terneuzen.

ZBLIŻENIE AKADEMICKIE POLSKO - CZESKOSŁOWACKIE

Zbliżenie polsko - czeskosłowackie na terenie akademickim wchodzi obecnie w stadjum stałej i realnej współpracy. W wyniku szeregu konferencyj między przedstawicielami Związku Akademickiego Kół Przyjaciół Czechosłowacji a naczelną organizacją akademików czeskosłowackich ustalono ogólne formy tej współpracy.

M. in. ustalono wspólne wytyczne akcji wymiany praktyk wakacyjnych, obozów i kolonji letnich, kursów żeglarskich i szybowniczych, wymiany materjałów prasowych i akcji wycieczkowej. Postanowiono również zorganizować wielki zjazd akademicki polsko - czeskosłowacki, który odbyć ma się w Polsce w czerwcu lub w lipcu roku przyszłego.

Gdy Pola Negri uderzyła butem premjera W. Brytanji: R. Mac Donalda

Na ''Piccadilly Circus'' mkną szybko zgrabne, małe auta wielkich dziennikarzy londyńskich z wywieszkami, które przykuwają oko przechodnia: ''Jak Pola Negri przestraszyła premjera Wielkiej Brytanji R. Mac Donalda''? Jest to dalszy cykl interesujących pamiętników naszej rodaczki, jakie drukuje od szeregu tygodni niedzielna prasa angielska.

Historja niezwykłego zapoznania się Poli Negri z premjerem angielskim rozgrywa się na prowincji w mieście Birmingham. — Pola znajdowała się na tournee artystycznem po Anglji i zamieszkała w jednym z pierwszorzędnych hoteli w Birmingham. W pierwszą noc, gdy znalazła się w swym numerze pokojowym, usłyszała dochodzące z sąsiedniego pokoju głośne chrapanie. Ściany — wspomina Pola Negri — były bardzo cienkie, a chrapanie tak głośne, że o śnie nie było mowy. Cierpliwie leżałam — mówi Pola — godzinę w łóżku i czekałam, czy nieznośne chrapanie z za ściany ustanie. Wreszcie po trochu wyprowadzona z równowagi, — zapukałam energicznie w ścianę. Niema odpowiedzi... niema pauzy w regularnem, głośnem chrapaniu... Pukałam w ścianę znowu... znowu... ciągle bez rezultatu.— Wtem zaświtała mi myśl w głowie, że osobnikiem nieznośnie chrapiącym za ścianą jest jeden z członków ''party'', który przybył w gronie swoich przyjaciół do Birmingham, by nazajutrz pojechać z nami na ''weekend'' do naszych znajomych. Osobnik, — którego miałam na myśli słynął z kawałów i humoru. Nie mogłam sobie wyobrazić, by normalna istota była w stanie tak chrapać, jak osobnik z za ściany. Nie wahając się dłużej, prędko włożyłam szlafrok, wyciągnęłam z mej garderoby rosyjski bucik i cichaczem wymknęłam się z pokoju na korytarz. Stwierdziłam — kontynuje swe wynurzenia Pola Negri — że drzwi pokoju mego sąsiada były niezamknięte, — gdy dotknęłam ręką klamki. Otwarłam drzwi, a smuga światła z korytarza zalała wnętrze pokoju. Chrapiący osobnik leżał zakryty kołdrą i widać było tylko czubek włosów. Nie namyślając się ani chwili, rzuciłam bucik w stronę chrapiącego osobnika.

W tej chwili nieznana postać zerwała się z łóżka, a ja — mówi Pola Negri — wydałam okrzyk zdumienia i trwogi. Osobnik ów zapalił lampę elektryczną przy łóżku i ku memu przerażeniu stwierdziłam, że nie jest to ów żartowniś z mej ''party'', — którego miałam na myśli i posądzałam o kawał z chrapaniem. — Był to człowiek obcy...

A jednak twarz wydawała mi się skądś znajomą. Widziałam— zdawało mi się przez mgnienie oka — gdzieś tę twarz w pismach codziennych i ilustracjach tygodniowych. Byłam tak zażenowana — mówi Pola — że zdołałam tylko wymamrotać kilka słów usprawiedliwienia i wyszłam z pokoju.

W moim pokoju — mówi Pola — starałam się przypomnieć, gdzie widziałam uprzednio nieznajomego z za ściany. Nagle zdrętwiałam. Przypomniałam sobie: osobnik, w którego cisnęłam butem, był premjerem angielskim R. Mac Donaldem!

Rano moje obawy okazały się słuszne, gdy zaglądnęłam do księgi hotelowej i stwierdziłam nazwisko mego sąsiada z za ściany. W jakiś czas potem — mówi Pola Negri — gdy na jednem z przyjęć dyplomatycznych w Londynie — zostałam zaprezentowana oficjalnie Ramsay Mac Donaldowi, przypomniałam mu niewykły incydent hotelowy... Szef gabinetu brytyjskiego zaśmiał się serdecznie i odparł: ''Sądzę, że chrapanie służyło mi. Moja córka Isabell zawsze karci mnie, że... chrapię. Ale niech ta historja — dodał Mac Donald — pozostanie między nami''...

* * *

W dalszym ciągu snuje Pola Negri swe wspomnienia z wizyt w domostwie ''lorda paradoksu'' Bernarda Shawa i mówi o niezwykle szczęśliwem pożyciu małżeńskiego Shaw'a. Pani Shaw — mówi Pola — jest idealną partnerką wielkiego pisarza. Shaw zbliska sprawił na Poli wrażenie dorosłego sztubaka.. Razu pewnego, bawiąc na herbacie u Shawów — opowiada Pola Negri — zażenowana zostałam wyczynem Mr. Shaw'a, który pojawił się w salonie... w stroju kąpielowym, aby zaprezentować się paniom,— jak będzie wyglądał na wywczasach wakacyjnych na Riwjerze!

Przeciwieństwem Shawa — mówi Pola — jest autor popularnych utworów scenicznych Noel Coward. Znałam go — mówi Pola — zbliska, jako ''duszę'' wszelkich ''party'' towarzyskich, ale wiedziałam, że poza cienką powłoką wesołości i radości kryje się w Cowardzie smętek i melancholja. Coward — mówi Pola — jest nieśmiały i pełen krytyki w stosunku do siebie i swej pracy. Nasza znajomość i przyjaźń zaczęła się w Nowym Jorku, gdy na jednej z ''party'' powiedziałam mu, że podobała mi się b. jego sztuka ''Bitter Sweet'' (grana z ogromnem powodzeniem w Londynie).

Noel Coward, z pochodzenia wiało się. Coward żył w biedzie, w dzielnicy artystycznej Nowego Jorku w Greenwich Village, odnajmując pokoik u emigranta włoskiego. Żył tylko na ''risotto'', a potem na chlebie i wodzie, przeżywając jedno rozczarowanie za drugiem, gdy nikt nie chciał nabyć, ani poważnie potraktować jego sztuk teatralnych — wreszcie nadszedł moment tragiczny: wyczerpał się ostatni dolar, i kredyt w sklepikach, komorne niezapłacone i pisarz znalazł się na bruku. Gospodyni włoska zajęła za niezapłacone komorne walizy, a Coward stanął wobec widma zamieszkania i spędzania nocy na ławkach, lub trawnikach w nowojorskim Central Parku. Wtedy, gdy straszliwa wizja upadku na dno nędzy stanęła przed Cowardem — zjawiła się z siostrzyną pomocą — mówi Pola Negri, prawdziwa artystka Lyn Fontaine ''ludzka szlachetna, o wielkiem sercu'' i pożyczyła mu 100 dolarów na powrót do Anglji. ''Zapłaci mi Pan z powrotem, gdy osiągnie Pan pierwszy wielki sukces w Anglji'' — powiedziała Cowardowi na pożegnanie.

Coward wrócił do Anglji — kończy Pola — i podbił artystyczną Anglję. W kilka lat potem wystawił swą sztukę ''Design for living'' (Plan życia) w Londynie, która przyniosła mu w ciągu pół roku pół miljona dolarów.

Niemiecki dziennikarz o armji polskiej

Na marginesie krakowskiego święta kawalerji.

Niemcy nie pomijają żadnej sposobności, aby przedstawić siebie jako naród skrzywdzony okrutnie przez traktat wersalski. Równocześnie jednak wszelkiemi możliwemi sposobami rozwijają wewnątrz kraju propagandę rewizjonistyczną, propagandę militaryzmu i odwetu. Niemcy wyglądają obecnie jak jeden obóz wojenny. Każdy, nawet rolnik, uważa się tam za żołnierza, stojącego na posterunku pod bronią...

To wszystko co widzimy obecnie w Niemczech, jest niewątpliwie w ogromnej części zasługą tamtejszej prasy, propagującej odpowiednie hasła.

Nic więc dziwnego, że nawet w piśmie poświęconem tematom przyrodniczym, kulturalnym i sportowym, jak ''Koralle'', w każdym numerze przemyca się artykuły ilustrowane, które mają Niemcom przedstawić całą krzywdę i niedolę, w jaką zepchnęły je państwa koalicyjne. I tak: ukazuje się tam artykuł o manewrach armji angielskiej, oraz ilustracje przedstawiające najnowsze typy tanków, pod któremi umieszczono napisy: ''Oto cud najnowszej techniki — tanki armji angielskiej, których niestety na mocy traktatu wersalskiego, zabroniono Niemcom!''. Innym razem artykuł omawiający nowy typ francuskiej łodzi podwodnej, wewnątrz której znajduje się mały samolot, biorący udział w akcji bojowej. I znowu napis pod ilustracją: ''Oto najnowszy model łodzi podwodnej francuskiej, niestety nam, Niemcom, posiadanie ich jest wbronione''z. I tak dalej, w każdym tygodniku coś z wojska lub o wojnie.

W ostatnim numerze tego pisma zamieszczono artykuł o uroczystościach ku czci króla Sobieskiego, które odbyły się niedawno w Krakowie. Tytuł wiele mówiący: ''Armja, o której się mało wie''.

Artykuł ten zilustrowany jest dwiema fotografjami. Jedna przedstawia defilujących ułanów. — Podpis: ''Polska kawalerja. Polska armja jest uważana za jedną z pierwszych we wschodniej Europie. Kawalerja jest w małym stopniu zmotoryzowana, co odpowiada w zupełności wschodnim warunkom terenowym''. Druga fotografja przedstawia Marszałka Piłsudskiego udającego się w gronie oficerów na trybuny, aby odebrać defiladę.

Sam artykuł jest utrzymany w tonie rzeczowym. Autor pisze, że twórcą tej doskonale zorganizowanej armji jest marszałek Piłsudski, wraz ze szczupłem gronem współpracowników, którzy przelewali krew za Polskę w Legjonach, będących trzonem obecnej armji polskiej. Armja Polska jest najbardziej wartościową pod względem militarnym, ze wszystkich armji wschodnio - europejskich. Autor przedstawia następnie rys historyczny polskich walk wolnościowych, zaznaczając, że armja polska ma starą i chlubną tradycję.

Po roku 1920 została ona doskonale zreorganizowana na wzór francuskiej. Autor zaznacza specjalnie, że Polska rozporządza silną kawalerją doskonale wyekwipowaną i wyćwiczoną.

Słabym punktem armji polskiej jest, zdaniem autora, zbyt młody wiek ''wyższych oficerów'' (?), którym odmawia ''pełni doświadczenia i wyszkolenia''. Zdaje się jednak, że w tym punkcie popełnił autor poważną omyłkę...

Pochwały armji polskiej jako najlepszej na wschód od Niemiec, silnej i doskonale zorganizowanej — mają swoją doskonałą wymowę w ustach Niemca.

K. Fug.

Olbrzymia afera tajnego handlu narkotykami w Warszawie

Z Warszawy donosi: — Zostało zakończone żmudne śledztwo dookoła jednej z największych afer na tle potajemnego handlu narkotykami w Warszawie. Oskarżenie objęło 7 osób, a mianowicie: właściciela apteki przy ul. Mokotowskiej, Stefana Michelisa, jego wspólnika Huberta Trzaskowskiego, braci Piotra i Stanisława Olechowskich, Leona Habera oraz małżonków Marję i Stanisława Orłowskich.

Wszyscy oni stali na czele wielkiej centrali potajemnego handlu narkotykami, prowadząc swój proceder bezkarnie przez szereg lat. Handlarze narkotyków pracowali według specjalnego systemu, który utrudniał policji zdobycie dowodów. Urząd śledczy przez długi czas przeprowadzał na terenie Warszawy wywiady w celu wykrycia bandy, lecz obserwacje te żadnego wyniku nie przyniosły, aczkolwiek banda istniała w Warszawie przeszło 10 lat. Dopiero przypadek naprowadził władze śledcze na trop szajki — umożliwiając jej zdemaskowanie.

Latem 1931 roku dowódca 3 plutonu żandarmerji por. Horski prowadził dochodzenie przeciwko oficerowi rezerwy, Bolesławowi Pawłowskiemu, o sfałszowanie recepty na morfinę Oficer, który sam był ofiarą strasznego nałogu — opowiedział por. Horskiemu, że handlarze narkotyków schodzą się w cukierni Wiśniewskiego na rogu Żurawiej i Marszałkowskiej. Tam sprzedawcy spotykali się z odbiorcami. Oficer podał jeszcze jeden bardzo ciekawy szczegół, umożliwiający nawiązanie kontaktu ze sprzedawcami narkotyków, a mianowicie należało zatelefonować pod numer 864-84. Informacje te żandarmerja przesłała urzędowi śledczemu, który poprowadził dalsze dochodzenie. Ustalono, że telefon należał do Stanisława Kapuścińskiego, właściciela składu węgla przy ul. Marszałkowskiej 71. W składzie tym, jak się okazało, — pracował Leon Haber, rejestrowany już kilkakrotnie jako handlarz narkotykami. W ten sposób uchwycono pierwsze nici afery. Nad Haberem roztoczono ścisłą obserwację. Ustalono, że cukiernia Wiśniewskiego była głównym punktem detalicznej sprzedaży narkotyków. Przychodzili tam jako sprzedawcy bracia Olechowscy, Haber, którego przezywano "Lolkiem".

Handel narkotykami w cukierni Wiśniewskiego uprawiano bez przerwy od r. 1923, przyczem transakcje przeprowadzano zupełnie otwarcie, o czem wiedział cały personal cukierni i nawet stróż nocny, który kierował do cukierni klientów. Odbierano tam telefony i przyjmowano zamówienia. Sprzedawcy mieli ukryte zapasy narkotyków w ubikacji. Haber zazwyczaj wciągał klientów w ten sposób, że najsamprzód częstował ich bezpłatnie narkotykami, a kiedy wpadali już w nałóg, wyciągał coraz większe sumy pieniężne.

W kontakcie z międzynarodowemi szajkami przemytników.

Zaczęto zkolei szukać źródła narkotyków i wówczas ustalono że Olechowski często dzwonił, a nieraz wraz z klientami zajeżdżał do apteki Michelisa przy ul. Mokotowskiej. Tym sposobem zdemaskowano również Michelisa,— który — jak się okazało — sprzedawał potajemnie narkotyki od r. 1920. Sprzedawał on kokainę i morfinę detalicznie oraz hurtowo w większych porcjach. Władze zastanawiały się nad kwestją, — skąd aptekarz Michelis zdobywał tak wielkie ilości narkotyków. W sprawie tej udzielił informacyj komisarz straży granicznej Koźmiński, który stwierdził, że na terenie Warszawy działało kilka oddzielnych band. Na czele tych band stali zawsze ludzie o specjalnych kwalifikacjach fachowych, jak np. aptekarze lub dentyści, umiejący poznać się na gatunku towaru. Michelis stał w kontakcie z międzynarodowemi szajkami przemytników narkotyków. Szajki te przemycają białą truciznę na własnych statkach. W związku z temi transakcjami Michelis często wyjeżdżał do Gdańska.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Michelis, wypierając się winy, zwala całkowicie odpowiedzialność na swego wspólnika Trzaskowskiego, ten zaś zwala winę zkolei na Michelisa. Apteka handlarzy narkotyków jest jednak w dalszym ciągu czynna, gdyż odebranie koncesji może nastąpić jedynie w drodze administracyjnej, przyczem związane to jest z uciążliwą procedurą. Potrwa kilka lat, zanim władze będą miały możność odebrania handlarzom narkotyków koncesję.

NIEBEZPIECZNY SZOFER ROMANSUJĄCY Z SZEFOWĄ.

Wielką sensację w całej Anglji wzbudza obecnie proces 35-letniego szofera Ernesta Browna,— który zabił swojego chlebodawcę, 29-letniego Fryderyka Mortona. Z żoną Mortona Browna utrzymywał czułe stosunki. Przez kilka lat Brown był w majątku Mortona szoferem, a równocześnie ujeżdżaczem koni. Ponieważ pani Morton była zapaloną zwolenniczką jazdy konnej, Brown wykorzystał tę jej pasję i w czasie przejażdżek konnych nawiązał romans ze swą szefową. Po jakimś czasie pani Morton miała dosyć tych amorów i odsunęła na bok mistrza jazdy konnej. Wówczas Brown zaczął grozić, iż zemści się na mężu pani Morton.

I oto któregoś dnia szofer dokonał istotnie zemsty na panu Morton. W chwili, gdy wracali automobilem z wycieczki do miasta, szofer zamknął drzwi od auta i pod pozorem reperacji wozu opuścił auto. Następnei ogłuszył uderzeniem szefa, podpalił wóz i zbiegł. Nieszczęśliwy Morton znaleziony został zwęglony w wozie. Oczywiście podejrzenie padło na szofera, który starał się wykazać — że pozostał w mieście i że jego szef prowadził sam wóz. Całe to tłumaczenie zostało jednak szybko obalone i zbrodniczy szofer znalazł się przed sądem.

RABIN, KTÓRY DOPROWADZIŁ ŻONĘ DO UTRATY ZMYSŁÓW.

Do rabinatu warszawskiego wpłynęła skarga właściciela kiosku gazetowego w Rypinie, Abrama Globusa, przeciwko naczelnemu rabinowi w Stanach Zjednoczonych, Gordonowi.

Globus miał córkę, która jako lekarka praktykowała w Palestynie. Swego czasu, gdy rabin Gordon zwiedzał Palestynę jako turysta, upodobał sobie Glubusównę, z którą postanowił zawrzeć związek małżeński. Gordon zwrócił się wówczas do naczelnego rabina w Palestynie Kuka, z prośbą, ażeby ten wyswatał mu Globusównę. Wkrótce małżeństwo doszło do skutku i rabin Gordon powrócił do Ameryki wraz ze swoją nowopoślubioną żoną.

Pożycie małżonków nie było jednak szczęśliwe. Globusówna skarżyła się w listach, że Gordon znęca się nad nią, wkońcu zaś postradała zmysły. Wówczas rabin Gordon wszczął starania u władz amerykańskich, ażeby żonę jego jako umysłowo chorą wysiedlono ze Stanów Zjednoczonych. Tak się też stało.

Przed niedawnym czasem specjalny wysłannik rabina Gordona sprowadził jego żonę do Warszawy i umieścił ją w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach. Obecnie ojciec jej, Globus, wystąpił do rabinatu warszawskiego przeciwko rabinowi Gordonowi, domagając się od swego zięcia odszkodowania za spowodowanie choroby córki.

WYROK W PROCESIE O ZAJŚCIA ANTYSEMICKIE W KIELCACH.

Przed sądem okr. w Kielcach toczył się proces polityczny przeciw Henrykowi Przybylskiemu, b posłowi ze Stronnictwa Narodowego i jego 11 towarzyszom, oskarżonym o zorganizowanie ekscesów przeciwżydowskich. Proces wzbudził w mieście wielkie zainteresowanie tak, że sala sądowa była wypełniona publicznością.

Przed trzyosobowym kompletem sądowym oskarżał prokurator Szydłowski, obronę wnosili adwokaci Józewicz z Warszawy, Zdzitowiecki i Gajewicz z Radomia oraz Cichocki z Kielc.

Przewód sądowy, podczas którego przesunęło się przez salę kilkunastu świadków oskarżenia i obrony, zajął cały dzień.

W piątek w południe sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych: Andrzeja Michalewskiego, Jana Kaczbarczyka, Stanisława Woźnika i Stefana Topolskiego na 6 miesięcy aresztu. Główni oskarżeni: pos. Przybylski, Siemiaszko i Zaród oraz pozostali czterej oskarżeni zostali uniewinnieni.

Liga narodów, równouprawnienie kobiety ćwiczenia fizyczne i kosmetyka istniały już w XV wieku - ale u Indjan

Na uniwersytecie w Pensylwanji uczy historji Indjan młody czerwonoskóry dr. William Newell, uchodzący za największego znawcę kultury i dziejów swego narodu. Dr. Newell pochodzi ze szczepu Mohawk czyli "huczący piorun" i cieszy się z powodu swojej wiedzy i stanowiska oraz wysokiego pochodzenia wielkiem poważaniem i sympatją rodaków.

Przyznać należy, że wykłady młodego uczonego są bardzo ciekawe nietylko dla jego ziomków. Dr. Newell opowiada, że wyniki ewolucji współczesnej ludzkości nie są w historji jego narodu niczem nowem. Wszystko to już było w Ameryce przed odkryciem tego kontynentu przez białych.

"Liga Narodów? Idea ta nie jest dla Indjan żadną rewelacją. Już na początku XV stulecia mieli czerwonoskórzy swój związek ludów oraz traktat, przypominający nawet w szczegółach pakt Kellogg. Inicjatywa wyszła od Irokezów, do których przyłączyło się pięć innych szczepów indyjskich. Członkowie tej czerwonoskórej Ligi zobowiązali się nie podnosić na siebie miecza tak długo, jak długo istnieje nadzieja pokojowego i ugodowego załatwienia konfliktu. Każdego roku odbywały się narady delegatów Ligi, którzy roztrząsali wszystkie sporne problemy. Udało się im przeprowadzenie dzieła pokoju przez 150 lat. A kto wie, czy będzie można powiedzieć to samo o genewskiej Lidze Narodów?

Jak wysoko stała u Indjan etyka administracji! Zanim wtargnęli biali najeźdźcy do Ameryki, trzymali się czerwonoskórzy tej ścisłej zasady że należy wybierać wodza między najuboższymi. Ambicja wodza polegała na tem, aby jego rządy nie przysparzały mu majątku i aby umierał tak ubogo, jakim został wybrany.

Prawa kobiety i kosmetyka.

W naszem dziele organizacji porządku społecznego poszliśmy tak daleko, że Europa i Ameryka stoją dopiero na progu poczynań. Równouprawnienie kobiety było u nas rzeczą zrozumiałą. Indjanka miała podczas zawierania małżeństwa te same prawa stanowienia o sobie, jak i jej mąż. Co więcej — niezadowolonej z małżeństwa Indjance wolno było domagać się rozwodu, o ile podała przyczyny, rozwód musiał być jej dany, ponieważ żaden Indjanin nie zgodziłby się na tolerowanie krzywdy kobiety. Mimo to rozwody były rzadkie, ponieważ narzeczeni poznawali się wzajemnie dostatecznie przed ślubem. Panował bowiem zwyczaj, że narzeczony mieszkał u rodziny narzeczonej przez sześć miesięcy i dłużej nawet, — jeszcze przed zawarciem małżeństwa.

Kosmetyka? Jak traktowana była przez czerwonoskórych kultura ciała i pielęgnacja urody,— świadczy o tem dowiedziona naukowo prawda, że gdy biali chowali się trwożnie przed działaniem słońca i powietrza, a białe kobiety otulały się w tuzin sztuk bielizny rzadko zmienianej, wśród Indjan panował kult powietrza i słońca. Młodzież odbywała obowiązkowo ćwiczenia na wolnem powietrzu, podobnie jak w starożytnej Grecji. Upiększające maście, pomady do włosów i t. p. wyrabiane były u nas według starych przepisów z odżywczych ziół i olejów. Nawet regulowanie linji brwi za pomocą wyskubywania poszczególnych włosków było przyjęte u naszych piękności. — Mężczyźni nie golili się, lecz wyskubywali uwłosienie twarzy, uważając, że zadawanie sobie cierpienia dla estetyki, jest prawdziwie męskie.

Smutne przypomnienie.

Obrzędy białych, wyobrażające dziękczynienie za udałe żniwa i t. p., urządzane z taką pompą raz do roku nie są dla nas niczem nowem, z tą jednak różnicą że takie uroczystości obchodziliśmy 9 razy w roku, dziękując bogom za dary każdej pory. Pierwsza uroczystość białych w Ameryce z okazji szczęśliwego przebycia morza i udałych żniw, jak twierdzą kroniki, miała zresztą zupełnie inny powód. Oto udało się purytanom napaść na 700 Indjan, obchodzących święto żniwa i wymordować ich doszczętnie, za co urządzili nabożeństwo dziękczynne".

Wątpić należy, czy wszystkie te prawdy wypowiadane bez ogródek białym, odbijają się miłem echem w Ameryce.

STARCIA MIĘDZY NIEREGULARNYMI WOJSKAMI CHINSKIEMI A JAPOŃCZYKAMI.

TOKIO 27 — W pewnej miejscowości mandżurskiej nastąpiło spotkanie między nieregularnymi wojskami chinskimi a oddziałem japońskim.

Po żywej strzelaninie i po wystrzelaniu naboi, japończycy rozpoczęli odwrót, zostawiając na polu walki 9 zabitych i 11 rannych.

Najpierw cukier, a teraz już i białko wyrabia się z drzewa

Od kilka lat dochodzą nas wiadomości o próbach przeprowadzonych przez techników niemieckich i szwajcarskich, mających na celu przeróbkę drzewa na cukier. Niedawno donosiliśmy, że pierwszy taki zakład na większą skalę powstał w Tornesch w Holsztynie. Jak wiadomo, produkcja opiera się na oddziaływaniu na drewno kwasem solnym, przyczem celuloza, czyli błonnik, zawarty w drzewie zamienia się na cukier.. Po odparowaniu kwasu, pozostaje cukier, który zależnie od stopnia czystości produkcji może mieć zastosowanie jako pasza dla bydła, lub nawet też jako żywność dla ludzi. Przy tej sposobności pozostają jako produkty odpadkowe te składniki zawarte w drzewie, które nie są celulozą np. ligniny, które są znakomitym środkiem opałowym.

Podobno próby doświadczalnej preprowadzone z wykarmieniem zwierząt domowych cukrem z drzewa dały pomyślne wyniki. Pomimo wszystko jednak narazie cała ta fabrykacja nie miałaby żadnych widoków powodenia. Cukru na świecie jest bowiem ogromny nadmiar i to nietylko cukru z trzciny cukrowej, ale także i cukru buraczanego. Wszystkie kraje produkujące cukier musiały wobec tego znacznie swoją produkcję ograniczyć. Jakież szanse zatem mogłoby mieć fabrykowanie cukru z drzewa drogą bądź co bądź skomplikowanej przeróbki i przy użyciu kosztownej aparatury?

Drożdże z drzewa.

Nic dziwnego zatem, że wynalazcy fabrykacji cukru z drzewa usiłują znaleźć jakieś wyjście,— dzięki któremu przeróbka drzewa na cukier stałaby się rentowną. I oto korzystają oni z tego, że cukier rozpuszczony w wodzie daje się drogą fermentacji zamienić na spirytus, czyli alkohol. — Ale także alkoholu na świecie nie brak. Niema zbytu dla ogromnych ilości spirytusu, wyrabianych z ziemniaków. A zatem i to nie jest jeszcze rozwiązaniem kwestji. Pozostaje jeszcze jedyne wyjście, t. j. aby drożdże, które przy zwyczajnej fermentacji spirytusowej są tylko pobocznym produktem, stały się produktem głównym. Innemi słowy, aby z cukru wyrobionego z drzewa wytwarzać drożdże.

Dodając do 1%-ego roztworu cukru z drzewa niektórych związków azotowych, a przedewszystkiem siarczan amonu, związki fosforowe i t. p., uzyskuje się w odpowiednich warunkach drożdże w tak wielkich ilościach, że można tym sposobem podobno fabrykację postawić na silnych nogach. Drożdże te w porównaniu z innemi drożdżami są bardzo lekko strawne. Próby wykazały, że ulegają one strawieniu … do 94 procentach.

Narazie mówi się o tem, że drożdże te zastosować jako pokarm białkowy dla zwierząt domowych, które otrzymują w ten sposób znakomitą i tanią paszę treściwą. Ciekawem jest, że … w trochę coprawda skomplikowany sposób otrzymuje się z drzewa i ze związków azotowych uzyskiwanych sztucznie z powietrza, oraz z niektórych minerałów białko lekko strawne … zie coprawda tylko dla bydła, kto wie jednak — czy w przyszłości nie będzie to także … dostarczania ludziom potrzebnego pokarmu białkowego, gdyby go zabrakło u dotychczasowego źródła, t. j. w świecie roślinnym i zwierzęcym.

O wszystkiem jednak w dzisiejszych warunkach decyduje kalkulacja gospodarcza. Kto … zatem, czy w praktyce wypróbowane te dobre pomysły nie skończą się fiaskiem. Należy zatem oczekiwać dalszych wiadomości w tej sprawie, w szczególności jak wypadły próby na skalę t. zw. techniczną.

Bezrobotni z Portu Nowego urządzili pochód rabunkowy

W sobotę urządziła grupa bezrobotnych pochód rabunkowy, który udał się na ul. Santa Fe na wysokość Nr. 3500. Pierwszym objektem, który sobie wyszukali bandyci była filja firmy Grandes Despensas Argentinas, której personel bezrobotni zaczepili rewolwerami i cegłami. Motłochowi udało się przestraszyć zajętych w sklepie, poczem zrabował znaczną ilość towarów.

Po udaniu się rabunku, bezrobotni skierowali się do zakładu fryzjerskiego a wkońcu do wyrębu mięsa. W obu miejscach oddali strzały na właścicieli sklepów, na szczęście strzały chybiły.

Zaalarmowana w międzyczasie policja rozpędziła bandę, dokonawszy pięciu aresztowań.

Tyle sama kronika z raportu policyjnego.

Dzienniki a za nimi ludzie będą mieli znów powód powtarzać że to robota "polacos", bo tych przecie najwięcej w obozowiskach Portu Nowego.

Że jednak tak nie jest, posłuchamy co o tem pisze pismo niemców szwajcarskich, dziennik "Argentinisches Tageblatt". Komentarz tego dziennika podajemy w wiernem tłomaczeniu, a brzmi ono:

"Ciężki los bezrobotnych, którzy znaleźli marny przytułek w Porcie Nowym, nie jest do pozazdroszczenia. Niestety … dotkniętych ludzi, ciężko … kryzysem gospodarczym, … szają się elementy, które … imieniu dobremu bezrobotnych … którzy wpełźli do obozowisk … robotnych i tam między … przebywają, gdyż tam … są bezrobotnych wszelkich … jów i ras nie są tak obserwowani i w ten sposób trudniej … tni dla ramienia władzy.

Od tych ciemnych postaci … Nowym Porcie biorą swój początek wszelkie napady na przechodniów i na sklepy, o których w ostatnich czasach tyle słychać.

—o-o—

KADŹ ROZTOPIONEGO ŻELAZA ZALAŁA CZTERECH POLAKÓW - ROBOTNIKÓW

Według doniesień z Rosario, w hucie żelaza Audincourt zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 4-ch robotników - Polaków.

Mianowicie podczas przenoszenia wielkiej kadzi ze stopionym metalem kadź przewróciła się i płynny metal oblał czterech polskich robotników. Dwu z nich, Józef Rulkowski i Walenty …tar poniosło śmierć, trzeci — Stanisław Sołdzik — w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala. Czwarty robotnik doznał tylko lekkich oparzeń.

Wielka akcja germanizacyjna na Powiślu

Władze niemieckie przeprowa-... wielką akcję germanizacyj-... na Powiślu w Prusach Wscho-... ...dzkich, zamieszkałem w dużym pro...cie przez Polaków (40%). Nie...wno zwieziono tam specjalne... pociągami dzieci szkolne wszy...kich szkół powiatu suskiego. W Kwidzyniu syndyk dr. Geissler ...y pomocy map wykazywał ze-...nym "bezsensowność pociągniętej granicy i skutki jakie od-...wa nadgraniczna ludność nizi-... wiślańskiej". (Jak wiadomo obszary po lewym brzegu Wisły przypadły Polsce). Następnie nauczyciele oprowadzali dzieci — wzdłuż granicy i wykazywali "zachłanność Polski".

Po powrocie do Kwidzynia odbyło się w tumie ewangielickim nabożeństwo, w którem pastor Grunhagen podnosił "dzielność ducha niemieckiego i niemieckiej siły", nawoływał do hartu, pamięci o braciach z drugiej strony granicy, którzy krwią i pochodzeniem do Niemiec należą" (!!) — "Co jest niemieckie, musi być po wsze czasy niemieckie" (!!). Następnie odbyło się poświęcenie sztandarów poszczególnych szkół i uroczyste przyrzeczenie wierności niemczyźnie.

W sposób podobny wystąpiła szkoła kierowniczek związku niemieckich dziewcząt z Kisielic na Powiślu. Kierowniczki w zapale oratorskim zapomniały się i oprowadzając słuchaczki wzdłuż granicy, przekroczyły ją.

Znamienną i prowokacyjną mowę wygłosił w Kwidzyniu tenże dr. Geissler w czasie zjazdu oddziałów samochodowych Prus Wschodnich. Mówiąc o krzywdach zadanych niemczyźnie, powiedział: "Lecz przy naszych krzywdach i dążnościach odwetowych w rzeczywistości nie chodzi o kłamliwą i bezsensowną granicę nad Wisłą, stworzoną przez nienawiść i obłęd, lecz wszystko obraca się wyłącznie koło problemu odzyskania korytarza nad Wisłą by rdzennie niemiecki kraj znów został przyłączony do macierzy" (!!).

Że Kwidzyń jest stałem miejscem tego rodzaju manifestacyj świadczy fakt, nieustannych zebrań publicznych zwłaszcza młodzieży, w którą wpaja się nienawiść do wszystkiego co polskie, zohydza traktat wersalski i podjudza przeciwko elementowi polskiemu.

Quilmes Cristal

NAJLEPSZE PIWO

ZAKŁAD LEKARSKI "CONSTITUCION"

SPECJALIŚCI CHORóB KOBIECYCH

Choroby jajników, macicy, upławy, zaburzenia przy menstruacji, bezpłodność

CHOROBY BRZUSZNE

Żołądek, jelita, wątroba, ślepa kiszka, zatwardzenie

Promienie ultrafioletowe.

Calle Salta 1260

Porady: 10 — 12 i 14 — 21 godz.

JEDYNA POLSKA FOTOGRAFJA

Wykonuje wszelkie roboty fotograficzne po cenach ekonomicznych.

Za każde 12 fotografji jeden portret kolorowy

DARMO

Sprzedaż artykułów Fotograficznych dla Amatorów Aparaty i Wstążki „Kodak"

CORDOBA 3814 BUENOS AIRES

Uwaga: Dla członków Towarzystw należących do Związku „Dom Polski" 10 proc ustępstwo. U. T. 62-2218

KRóLEWSKO - HOLENDERSKI LLOYD

KARTY OKRĘTOWE I LLAMADA Z POLSKI—RUMUNJI—LITWY—ESTONJI

Przystanie w Montevideo, Santos, Rio de Janeiro Bahia, Pernambuco, Las Palmas, Lisboa, Leixoes, Vigo, Southampton, Boulogne Sur Mer i Amsterdam

"Orania" — 18 Stycznia.

"Flandria" — 6 Grudnia. "Zelandia" — 29 Grudnia

KARTY OKRĘTOWE 3-ciej KLASY do EUROPY

Agencja Morska Dodero S. A.

Agenci główni na Rio de La Plata

SARMIENTO 418 al 424

U. T. 7081 al 7085 Avenida Bs. Aires

ROSARIO: Santa Fe 1131 — B. Blanca Chiclana 532 - 36

Compañia Internacional de Viajes

calle SAN MARTIN 56 (pół kwadry od Plaza Mayo)

ZA PEZÓW 60

Może Pan sprowadzić swą rodzinę z Polski a resztę spłaca Pan po 20 pesos miesięcznie. Szyfskartę wysyłamy zaraz po zadatkowaniu.

Najstarsza i największem zaufaniem ciesząca się firma nasza udziela rodakom swym jak największe zniżki przy kupnie szyfskart do Polski i Llamad z Polski.

Wymiana pieniędzy.

INSTYTUT LEKARSKI Leandro N. Alem 428. 2 p.

Dyrektor: Profesor Dr. S- DE MADRID

CHOROBY WEWNĘTRZNE:

Płuca, Żołądek, Wątroba, Choroby nerwowe, Nos, Uszy, Gardło, Reumatyzm, Żylaki, Choroby Kobiece.

CHOROBY WENERYCZNE:

Tryper, Syfilis (leczenie 606—914). Wrzody, Choroby skórne.

WYDZIAŁ CHIRURGICZNY I ANALIZ. PORADA $ 3.—

Godziny przyjęć od 8-ej do 11 i od 2 do 8-ej.

Polski Zakład Dentystyczny

Lekarza Elica Dolgera i Dent. Mechanika F. Pawluciaka ulica Agases 284 (wysokość Av. Saenz 300) U. T. 61 — Corrales 0338.

Rwanie i leczenie zębów bez bolu. Sztuczne zęby z najlepszego materjału po cenach dostępnych. — GWARANCJA DŁUGOLETNIA. — Porady bezpłatnie. Przyjezdnych z prowincji załatwia się natychmiast.

Godziny przyjęć od 9 do 12 i od 14 do 21 wiecz.

Z Uroczystości Listopadowych w Comodoro Rivadavia

Dzień 12 listopada zgromadził niemal wszystkich Rodaków w Com. Rivadavia we własnym pięknym lokalu towarzystwa. Po raz pierwszy w 15 letnim okresie trwania Niepodległości Polski tut, kolonja polska dzień ten uroczyście obchodziła.

Solidaryzowano się w ten sposób z Ojczyzną, z całą Emigracją, dzieląc radość z Niepodległości Polskiej ziemi. W dniu tym nabieramy otuchy i sił w naszej ciężkiej tułaczej doli, będąc przekonanym iż Ojczyźnie zawsze do pilnowania jej granic potrzebni jesteśmy.

Rola nasza mimo iż za oceanem, jest zawsze czynną. Emigracja w historji Polski zawsze odgrywała niepoślednią rolę, jak my Ojczyźnie, tak Ojczyzna nam; za przywiązanie do niej wywdzięczyć się kiedyć nam musi.

Uroczystość rozpoczęto stosownie do podanego w "Głosie" programu.

Prezes towarzystwa zagaił uroczystość, podkreślając znaczenie i ważność chwili dla narodu polskiego, który po wiekowej niewoli zrzucił jarzmo zaborców i ogłosił Polskę Wolną!

Odegrano hymn narodowy argentyński oraz odśpiewano rotę Konopnickiej. Jednominutowem milczeniem uczczono bohaterów, którzy śmiercią okupili niepodległość Polski. Zagajenie zakończył prezes okrzykiem: "Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, który to został przez zebranych z entuzjazmem trzykrotnie powtórzony.

Następnie p. A. Trybus w godzinnym przeszło referacie streścił historję Polski porozbiorowej oraz rozwój jej w 15 letnim okresie.

Na zakończenie oświadczył, iż Emigracja polska życzy, by w drugim 15 letnim okresie Polska stała się potężnym mocarstwem we wszystkich dziedzinach i by nas na swe łono przywołać mogła.

Okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej zakończył p. A. Trybus swój referat.

Zkolei w języku hiszpańskim odczytał referat p. Józef Batko, którego treść była znakomitą i świadczyła o potędze i bohaterstwie narodu polskiego oraz o głębokiej znajomości historji Południowej Ameryki. O treść referatu byliśmy proszeni przez miejscowy dziennik ("La Republica") który bardzo im zaimponował i zaraz został przedrukowany.

Piękne deklamacje stosownie na dzień 11 listopada wygłosili p. Irenka Koprowska i Jancia Zawadzka, Waldek Buczak i Boguś Buczak.

Za piękne deklamacje, zebrani nagrodzili malutkich obywateli hucznemi oklaskami.

Po deklamacjach odegrał zespół amatorski znakomicie sztuczkę "X Pawilon" pod reżyserją pana A. Packa.

Dzień ten mile i w podniosłym nastroju cała tut. Kolonja Polska spędziła.

DZIWACZNE NASTĘPSTWA GOSPODARCZE POSUCHY W AFRYCE.

Katastrofalna, nie notowana jeszcze w dziejach Afryki południowej posucha, która trwa od blisko roku a w niektórych okolicach od kilka lat, doprow... do groteskowych następstw podarczych. Jak wiadomo, eksportowała Afryka Południowa — wielkie ilości masła do Anglji, a przemysł ten stanowił źródło głównego zarobku farmerów.

Obecnie stosunki te uległy zasadniczej zmianie. Nie tylko ustał eksport masła z Afryki do Anglji i innych krajów, ale wobec braku masła ceny tego artykułu tak dalece poszły w górę, że farmerom opłaci się sprowadzać masło z Anglji i sprzedawać je mimo podwójnego cła ze znacznym zarobkiem. Mimo wysiłku rządu w kierunku niesienia pomocy udręczonej posuchą ludności, sytuacja przedstawia się tak beznadziejnie, że Afryce południowej grozi całkowita zagłada bydła.

ADRESY

PRZEDSTAWICIELSTWA

...wo. Poseł Minister Pełnomoc. ...Rzplitej Polskiej Dr. Wł. Ma-...rowicz, Rodriguez Peña 2012 ...przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od 12 do 1

...at Konsularny, c. Leandro N. ...m 489; godz. urzędowe od ... do 12-tej

Bank Polski P. K. O. Leandro N. Alem 484 Bs-Airs

ORGANIZACJE

...ja Towarzystw i Organizacyj ...lskich "Dom Polski", c. San ...se 1451; U.T. 23 Buen Orden ...

...at, Bezpłatne biuro pośredni. ...Pracy i Pomocy dla Emigran... — własność Domu Polskie... Leandro Nueve Alem 484

...ka dla Emigrantów wła-... Federacji "Dom Polski", calle ...

... organ Feder. Tow. Organizacyj Polskich "Dom Polski", u San Jose 1451, U.T. 23 Buen Orden 7947.

Drukarnia "Domu Polskiego", calle San Jose 1451; U.T 23 - 7947.

"Osadnik" — Posadas

"Orędownik"— Av. Mitre 127 Posadas

TOWARZYSTWA NALEŻĄCE DO FEDER "DOM POLSKI"

Tow. "Wolna Polska" ul. San Jose 1451; U. T 23 - 7947.

"Koło Kobiet Polskich" przy Federacji "Dom Polski". ul. San Jose 1451; U. T. 23 - 79+7.

Tow. Polskie Dock-Sud Avellaneda. c. Billinghurst 1767.

Klub Sportowy "Strzelec" przy tymże

Tow. Polskie w Rosario de Santa Fe c. San Nicolas 831

Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy. Rosario de Santa Fe, Pueblo Nuevo c. Frigorifico 289.

Związek Polaków w Beriso, c. Napoles 4222

Klub Sportowy "Gdynia" przy tymże

Tow. Polskie w Llavallol F. C. (J. Sekcja Związku "Dom Polski" przy ul. Jose Hernandez 311.

Tow. Polskie (Sociedad Polaca) c. Manuel Quintana 885, Quilmes F. C. S.

Tow. Polskie im. Paderewskiego w Tucuman, c. Alvarez 123.

Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy w Santa Fe, c. Gutierez 4806 esq. Lorenzo.

Towarzystwo Polskie "Jedność" c. Lima 335, CORDOBA.

Polski Związek Narodowy, calle 6-a „Bario los Talleres" Cordoba.

Tow. Polskie w Ing. White, c. Avenuente 598.

Tow. Polskie w Bahia Blanca. c. General Paz 117.

Tow „Orzeł Biały" w Resistencji. c. Pellegrini 700; Chaco.

Tow. Polskie w Comodoro Rivadavia c. Correo 154.

MONTEVIDEO

Tow. Polskie im. J. Piłsudskiego c. Oficial 32, MONTEVIDEO URUGUAY

INNE TOWARZYSTWA

Klub Sportowy „Polonia" Facundo Quiroga 1683, Dock Sud.

Towarzystwo "Ognisko Polskie", ul. Gorriti 3972

Związek Byłych Wojskowych Polskich c. Chacabuco 523.

Tow. żydów Polskich c Lavalle 2339 Buenos Aires.

ADRESY POLSKIE w Misiones i Paragwaju

Tow. "Jedność" w Apostoles — Sociedad Polaca "Union", Apostoles.

Tow. im. Jana Sobieskiego w Azarze — adres: Antoni Terlecki, Azara.

Tow. im. Tadeusza Kościuszki w Kazimierzowie — adres: Franciszek Tusinkiewicz, Corpus.

Tow. im. Henryka Sienkiewicza w Kolonji Roca — adres: Piotr Peliński, Corpus.

Tow. im. Henryka Sienkiewicza w Picada Sueca adres: Paweł Morawicki, Picada Sueca, poczta Leandro N. Alem.

Tow. „Postęp" w Cerro Cora — adres: Kazimierz Bresca, Cerro Cora

Tow. „Związek Strzelecki im. K. Dłuskiego" w Posadas — adres: Paweł Rzeszut, c. Buenos Aires 170 Posadas.

Tow. „Przyszłość" w kolonji POLANA — adres: Karol Tor, c. Buenos Aires 481. Posadas.

Tow. „Zagroda" w Campo Grande adres: Antoni Dąbrowski, Obera.

Tow. „Przyszłość" w Picada Sargento Cabral — adres: Witold Zahorski, Obera.

Tow. im. Władysława Reymonta w Posada Belgrano — adres: Józef Wdowiak, Cerro Azul.

Towarzystwa niesfederowane i Komitety Parafjalne:

Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą Katolicką w Azarze — adres: Mikołaj Jagas, Azara.

Tow. „Krakus" w Posadas — adres Teodor Idzi. Av. Mitre, Posadas.

Tow. im. Józefa Piłsudskiego w Wincentowie — adres: Piotr Ciompela. Bompland.

Tow. im. Kopernika w Magdalanowie — adres: Franciszek Lubaczewski. Bompland.

Tow. im. Bartosza Głowackiego w Wojciechowie — adres: Jan Wdowiak. Cerro Cora.

Towarzystwo Polskie Im. "Osadnik Polski", Picada Ri...

CERRO AZUL

Towarzystwo Polskie w Formosa a/c Daniel Ruszczyński c. Belgrano 928.

Sprawozdanie

Z zebrania miesięcznego Towarzystwa Polskiego w Rosario.

Dnia 5 listopada odbyło się miesięczne zebranie członków Towarzystwa. Zebranie otworzył prezes p. Wilichowski o godz. 16.

Sekretarz odczytał korespondencję oraz protokół z poprzedniego zebrania miesięcznego i posiedzenia zarządu z dnia 1 listopada na którym to posiedzeniu uchwalono kilka ważnych spraw, a mianowicie:

Komisja, która opracowała regulamin Kasy chorych, przedstawiła zarządowi do przestudjowania, który po dłuższej dyskusji został przyjęty

P. prezes podał do wiadomości że została podjęta kaucja $ 500 z Banco Municipal, uchwalono ażeby zaraz zwrócić dług p. Krukowi 400 pesos i dla p. Sochy 100 pesos. Dług ten został zaciągnięty w ubiegłym roku na spłatę hipoteki za budowę Domu T-wa.

Następnie p. prezes T-wa podał do wiadomości, że członek tut. T-wa, p. Jan Snierzyk zrzekł się zwrotu pożyczki w sumie 88 pesos. Za tak hojny dar dla T-wa zebrany zarząd większością głosów wybrał p. Snierzyka członkiem honorowym tut. towarzystwa.

Protokół oraz powyższe uchwały zarządu z dnia 11 listopada ze branie miesięczne zatwierdziło w całości.

Skarbnik p. Kruk zdał sprawo zdanie kasowe. Obrót kasowy w miesiącu październiku $ 945.50, saldo na listopad $ 20.35 ct.

W sprawie wspólnego obchodu 15-tej rocznicy niepodległości Polski, delegaci z bratniego T-wa z Pueblo Nuevo przedstawili pisemną uchwałę tamtejszego zarządu, ażeby powyższy obchód wspólnie urządzić w Domu Polskim w Rosario. Projekt ten przyjęto jednogłośnie z wielkim entuzjarmem.

Zatwierdzono podania i przyjęto 8-miu nowych członków do towarzystwa.

Rezygnację p. J. Schotta z prezesa sekcji sportowej, nie przyjęto, uchwalono porozumieć się osobiście z panem Schottem, ażeby rezygnację wycofał.

Jako zastępca prezesa sekcji sportowej wybrany został p. Hilary Polacki.

Uchwalono ażeby sekcja sportowa urządziła zabawę w dniu 25 listopada w sali towarzystwa, czysty dochód na potrzeby sportu.

Po wyczerpaniu programu zebranie zamknięto o godz. 18.

Ig. Socha.
sekretarz.

Komunikat

W związku z komunikatem Towarzystwa Polskiego w Quilmes w sprawie prasy polskiej w Bs. Aires i wezwaniem wszystkich Towarzystw Polskich do solidarności, Związek Polaków w Berisso wyraża swoją solidarność i całkowite poparcie w tym kierunku, tym bardziej, że podobna uchwała rok przeszło już obowiązuje tut. Związek.

z

Związek nasz uważa, iż prasa jest dla czytelników a nie czytelnicy dla prasy.

POSZUKIWANIA

Patronat Polski w Buenos Aires poszukuje:

Bronisława Drążewskiego, pochodzącego z Chorostkowa, pow. Kopyczyńce.

Ktokolwiek mógłby o wymienionym udzielić bliższych informacji względnie podać dokładny adres, zechce o tem zakomunikować wyżej wymienionemu Patronatowi.

POSZUKIWANIA

Wydział Konsularny przy Poselstwie Polskiem w Buenos Ajres poszukuje następujących osób:

Czarnecki Kazimierz, pochodzący z Pińczowa; Dobrowolski Wacław z Lublina; Drążewski Bronisław z pow. Kopyczyńce; Ihnatowicz Bronisław z Dzisny; Kenebok Aleksander, dawny emigrant z lat 1890-tych, z Warszawy: Ludzień Józef z Miechowa; Tabała Łukasz z Brześcia n|B.; Watola Jan, b. marynarz niemiecki, który osiedlił się w Argentynie podczas wojny światowej po rozbiciu floty niemieckiej na Oceanie Spokojnym, rodem z Górnego Śląska, poszukiwany przez stroskaną matkę z Pawłowa, pow. Katowice; Zając Józef z Rejowca; Stefaniszyn Wasyl z Trościańca, Mentelowski Antoni vel Mentel z Borysławia, Potępski Władysław z Głuska i Berger Chaim Eliasz z Toporowa.

Ktokolwiek mógłby o wymienionych udzielić bliższych informacji, względnie podać dokładny adres, zechce zakomunikować o tem wymienionemu wyżej Urzędowi.

DO
Sz. REDAKCJI
"GŁOSU POLSKIEGO"

Tą drogą niżej podpisany, chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy podczas choroby mej, jak i po wyjściu ze szpitala zajęli się mną i zaopiekowali się po bratersku.

Przedewszystkiem bardzo jestem wdzięczny Tow. "Wolna Polska", które wykazało iż umie się zająć swym członkiem i dopomóc w ciężkiej niedoli.

Dziękuję również p. Witkowskiemu kier. Patronatu Polskiego za interwencję w Konsulacie, policji i w sądzie. Braciom Czechom za daną mi pomoc pod każdym względem, — tym wszystkim jestem bardzo wdzięczny i serdecznie dziękuję.

Z poważaniem
Bogur Ludwik

TWYM NAJLEPSZYM PRZYJACIELEM
w potrzebie
będzie zawsze
KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA
Banco Holandes
ODDZIAŁ POLSKI
Centrala: Bme. Mitre 234 Filja: Corrientes 1908
Buenos Aires
PEWNOŚĆ I DOBRY PROCENT
nie złóż nigdy oszczędności zanim się poinformujesz co do naszych specjalnych warunków.
SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH
po cenach bezkonkurencyjnych. Poinformuj się o naszych cenach zanim kupisz kartę okrętową.
Otwarte od 8.30 rano do 7-mej wieczór. W soboty od 8.30 do 12.30.

FRANCUSKIE KOMPANJE OKRĘTOWE
(Chargeurs Reunis — Sud Atlantique — Transports Maritimes)
WYGODNA PODRÓŻ Z EUROPY DO ARGENTYNY
Nowocześnie urządzonymi okrętami:
Massilia — Campana — Florida —
— Groix — Formose — Lipari
Wszelkie infomacje w kwesji starań o „AFIDAVITY" i sprzedaży KART OKRĘTOWYCH zwanych „DE LLAMADA" na przyjazd z Polski są chętnie udzielane przez "NAVIFRANCE"
Compañías Francesas de Navegación
CALLE CORRIENTES 351 - 59 BUENOS AIRES
U. T. Retiro 31 — 4931

Wielki Plan Gospodarczy Rządu Argentyńskiego

Rząd argentyński ogłosił wczoraj sprawozdanie ze swych starań, zdążających w kierunku rozwiązania panującego kryzysu.

Załatwienie problemu finansowego, które rząd uważa za udane ma służyć jako podstawa do rozległego planu gospodarczego.

Plan ten w pierwszej linji polega na wykonaniu szeroko pomyślanych robót publicznych, które z jednej strony mają służyć do rozwiklania kwestji bezrobocia a z drugiej strony mają się przyczynić do zwiększenia konsumu.

Zwiększenie konsumu ma ze swej strony dać bodźca prywatnej produkcji, która ze swej strony, przez zatrudnienie robotników, będzie mogła przyczynić się znacznie do zwalczenia bezrobocia. Jasnem jest, że kwestje te łączą się organicznie ze sobą i jedna z drugiej wypływa.

Przez pożyczki otrzymane w celach zdeblokowania zagranicznych kredytów rząd otrzymał środki pieniężne umożliwiające mu przeprowadzenie planu gospodarczego. W ciągu najbliższych dwu lat mają być wykonane obszerne roboty publiczne czy to w własnym zarządzie czy też przez instytucje prywatne. Plany dla tych robót już są wypracowane tak że obecnie mogą być każdej chwili praktycznie przeprowadzone.

Liczne budowle publiczne czekają na wykończenie ich, gdyż dotychczas brakło na nie pieniędzy. Pozatem pomyślano o nowych budowach przy których znajdą zatrudnienie tysięczne rzesze robotników i pracowników umysłowych. Ministerstwo robót publicznych obiecuje, że w krótkim czasie przedłoży plany tych robót, których wykonanie jest już rzeczą postanowioną.

PLAN KOLONIZACJI

Pomiędzy środkami zdążającymi do zwalczenia bezrobocia i usunięcia kryzysu gospodarczego na pierwszym planie stoi kolonizacja ziemi, która się znajduje w posiadaniu Banco de la Nacion i Banco Hipotecario.

Ziemie te mają być parcelowane i oddane w posiadanie tych, którzy ją mają uprawiać. Kwersja listów zastawnych wynosiła na to, by Banco Hipotecario rozłożył spłaty ziemi w jej posiadaniu będącej, na 36 lat.

Samo przepisywanie ziemi rolników ma się odbyć przy stosowaniu najdalej idących ułatwień.

JAPONJA ZAKUPI W BUENOS RIO WIELKIE ILOŚCI PŁODÓW RNICY.

ROSARIO, 30 — Dnia poprzedniego była na tutejszą giełdę handlową komisja złożona z członków konsulatu japońskiego i przedstawiciela nego do tegoż inżyniera agronoma celem omówienia z eksporterami zbożowymi możliwości zakupna wielkich ilości produktów wprost w Rosario.

Gości przyjęto wśród okazywania wielkiej sympatji.

Nieurzędowo informują, że rokowania są na dobrej drodze.

SOCJALIŚCI ŻĄDAJĄ ZWOŁANIA KONGRESU

Liczne w ostatnich czasach dekrety o doniosłem znaczeniu finansowem i gospodarczem wydane przez rząd, wywołały opozycję co do ich prawomocności z punktu widzenia konstytucyjnego.

Stała komisja parlamentarna senatorów socjalistycznych na zebraniu w tym celu zebranym, uchwaliła rezolucję, wyrażającą wobec jej żal, że zarządzenia o tak wielkiej doniosłości dla życia narodu darczego narodu załatwiane są bez współpracy kongresu, który jest miarodajnym czynnikiem w tych kwestjach. Komisja żąda zwołania kongresu by uznać sprzeczności o charakterze konstytucyjnym, wskazując na to, sam rząd przyznał, że brak jest przy jego rozporządzeniu ważnienia prawnokonstytucyjnego i że ustawy te jaknajszybciej przedłoży kongresowi do zatwierdzenia.

Rezolucja ta przesłaną została ministrowi spraw wewnętrznych, drowi Melo.

PODRÓŻE DO POLSKI
.. okrętami motorowymi
i z Polski na warunkach NAJKORZYSTNIEJSZYCH
"ALCANTARA" "HIGHLAND PRINCESS"
"ASTURIAS" "HIGHLAND BRIGADE"
"ARLANZA" "HIGHLAND PATRIOT"
"ALMANZORA" "HIGHLAND MONARCH"
"HIGHLAND CHIEFTAIN"
" — "DESEADO"
Co miesiąc odchodzi z Europy do Am. na przyjazd rodzin Południowej 5 okrętów
Oddział Polski
wyrobienia dokumentów, potrzebnych na sprowadzenie krewnych lub znajomych z kraju
KART OKRĘTOWYCH, zw. de "LLAMADA"
W języku ojczystym udzielamy wszelkich informacyj co do
Godziny biurowe: od 9-ej do 18-ej.
korespondencję na stały adres:
Ltda.
AGENTE EN ROSARIO
J. C. LEA — Santa Fe 1378.
MALA REAL INGLESA
Telefon: 31, Retiro 4711 — Telegramy: „OMARIUS
Koncesjonowana przez rząd Polski
Emigranci mogą skierować swoją
ROYAL MAIL LINES,
Reconquista 308

Sensacyjne aresztowanie fałszywego lekarza i szpiega w jednej osobie

Dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie udało się aresztować dwie osoby, które rozwijały szeroką akcję szpiegowską. Narwiska ich trzymano początkowo w tajemnicy, aż do ukończenia śledztwa. I dopiero teraz wiadomo się, że głównym aresztowanym jest (niejaki Leonicz Werson, rosyjski emigrant, który bezprawnie podawał się za doktora medycyny i wykonywał nielegalną praktykę lekarską. Werson aresztowano w Boguminie. W sposób sprytny sposób człowiek ten potrafił zdobyć sobie w tamtejszej opinję poważnego fachowca w sprawach badania i leczenia chorób. I dopiero obecnie śledztwo wykryło, iż Werson sam pofałszował wszystkie swoje dokumenty i rzekome dyplomy i na ich podstawie wykonywał praktykę lekarską. Początkowo miał on zamiar osiedlić się w Wiedniu, potem w wiedeńska jednak pokrzyżowała jego plany i dlatego na miejsce zamieszkania obrał sobie Boguminn.

Ciekawie przedstawiają się szczegóły, w jaki sposób oszustwo Wersona zostało przez władze odkryte. Oto podczas przesłuchania w dyrekcji policji lekarz urzędowy postawił Wersona kilka pytań po łacinie i zażądał od niego podania kilku chemicznych formułek. Pytania te wprawiły rzekomego lekarza w wielkie zakłopotanie.

Początkowo milczał, potem jąkał się, zaczął niby coś odpowiadać, lecz wreszcie przyznał się, iż nie posiada żadnych wiadomości medycznych. Emigrant rosyjski przyznał się także, iż przed czasu wydalono go z Wiednia, poczem przybył do Czechosłowacji.

Wprost nieprawdopodobnym wydaje się fakt, iż Werson mógł robić taką karjerę, mimo że nie posiada do tego żadnych rankowych dokumentów. W Rosji był Werson oficerem armji carskiej i — jak twierdzi — już wówczas jako kadet rozwijał działalność szpiegowską.

Niesłychaną wprost była bezczelność Wersona. Oto w jednem z sanatorjów praskich wstrzykiwał on pacjentom wynalezione przez siebie "serum przeciw rakowi", które, rzecz prosta, było zupełnie bezwartościowe. Swoje "ochronne szczepienia przeciw rakowi" przeprowadzał emigrant rosyjski własną tajemniczą metodą.

W Preszburgu poznał Werson pewnego mężczyznę, który, podobnie jak i on sam przy pomocy sfałszowania świadectw i dokumentów zdobył tytuł doktora medycyny. Nie dosyć na tem: został on nawet mianowany "lekarzem dzielnicowym" — obaj mężczyźni poczuli do siebie dużą sympatję i stanowili niezwykle "dobrane" towarzystwo. Przez pewien czas prowadzili "wspólnemi siłami" praktykę lekarską, przyczem kompan Wersona "lekarz dzielnicowy" uprawiał również szpiegostwo, gdy jednak zauważył iż władze "mają na niego oko", pewnego pięknego poranka ulotnił się, pozostawiając Wersona samego.

Burzliwe życie.

Leonicz Werson ma lat 38.— Życie jego układało się jak fantastyczna powieść. Pochodzi z Odessy. Tam to uczęszczał do gimnazjum, z IV klasy został jednak wydalony i wówczas odbywał dalsze studja w szkole realnej, w której też zdał maturę. Podczas wojny awansował na oficera armji carskiej.

Po obaleniu rządów carskich wstąpił Werson do armji Denikina, poczem walczył także w Polsce pod gen. Buła-Bulakóv. Wtedy to udało mu się zdobyć jakiś "skarb", który zakopał w rosyjskiej ziemi w pobliżu polskiej granicy.

W roku 1922 przybył Werson w nielegalny sposób do Czechosłowacji i zatrzymał się naprzód w Pradze, następnie udał się do Berlina, do Preszburga i do innych miast. Pewnego dnia wyjechał Werson do Berlina, gdzie w oszukańczy sposób sprokurował sobie poświadczenie ukończenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie w Odessie, nabył też za kilkanaście złotych legitymację, opiewająca na nazwisko "doktora Wersona". W ten sposób wyposażony w te różne fałszywe dokumenty, potrafił Werson zdobyć w Czechosłowacji stanowisko lekarza w rozmaitych sanatorjach. Przez pewien czas działał przeważnie na terenie Rusi Przykarpackiej.

"Wynalazł" środek do zwalczania gruźlicy i stosował go na wielką skalę, zarabiając przytem świetnie.

Dzięki dużemu tupetowi i żywości temperamentu zdobył sobie rzekomy dr. Werson także duże koła znajomych, między któremi propagował wynaleziony również przez siebie niesłychanie skuteczny" środek, pomagający do odzwyczajenia się od palenia papierosów. Środek ten nazywa się "antiseptol" i dzisiaj jeszcze jest sprzedawany. Najlepszym dowodem "rentowności" interesów, uprawianych przez Wersona, jest fakt, iż koszta sporządzenia owego "antiseptolu" we własnym zakładzie wynoszą 1.50 kć., w handlu zaś środek ten sprzedawany jest po 35 kć.!

Werson nie ograniczał się jednak tylko do "wynalazków" medycznych. W Pradze wszedł on w kontakt z pewną firmą, która sporządzała pastę do zębów i sprzedawała ją potem pod mianem "pasty dra Wersona".

W Berlinie przed 10-ciu jeszcze laty wszedł Werson w kontakt z angielską centralą szpiegowską, do której werbował potem w Czechosłowacji agentów, głównie z pośród rosyjskich emigrantów.

W pewnym momencie swego awanturniczego życia Werson przypomniał sobie o owym "skarbie", który zakopał ongiś w pobliżu granicy polsko - rosyjskiej. Zaczął czynić przygotowania do odkopania owego skarbu, lecz tajna policja rosyjska przeszkodziła mu w tem i aresztowała go. Po dwóch miesiącach więzienia został Werson z powrotem odstawiony do Czechosłowacji i tu zaczął pracować jako szpieg dla Rosji.

Honorarja za swą pracę szpiegowską inkasował Werson we Wiedniu. W kwietniu 1930 roku władze czechosłowackie wydaliły Wersona z granic Czechosłowacji z powodu jego podejrzanej działalności i odesłały go do Polski jako niepożądanego cudzoziemca. Po pewnym czasie Werson zdołał jednak znowu powrócić do Czechosłowacji i osiedlić się w Nowym Boguminie. Tu zapoznał się Werson z niejakim Smerczką, liczącym 38 lat, absolwentem szkoły przemysłowej w Styrji. Smerczka był swojego czasu austrjackim podoficerem, w czasie wojny dostał się do niewoli i powrócił dopiero w 1926 do Nowego Bogumina pod mianem "Reinecke". Dostał zajęcie jako magazynier w jednej z fabryk.

Werson i "Reinecke" wyjeżdżali często do Niemiec, gdzie utrzymywali stosunki z nacjonalsocjalistami i ze służbą szpiegowską. Smerczka miał obok swego głównego zajęcia także pobocznę: był malarzem a Werson sprzedawał jego obrazy w różnych miejscowościach czeskich i w Niemczech. Robił to tylko po to, aby zatuszować swą działalność w roli szpiega.

Obaj oszuści władali wieloma językami. Werson był kokainistą. W roku 1931 rozwiódł się ze swą żoną. We wrześniu b. r. pomiędzy Wersonem a Smereczką przyszło do konfliktu, który zakończył się gwałtowną bójką. — Werson w czasie tej bójki uderzył swego przyjaciela elektrycznem żelazkiem po głowie i zranił go dość poważnie. Niedługo potem zostali obaj aresztowani, a Wersona skazano na 2 tygodnie aresztu za niedozwolone przekroczenie granicy.

Obecnie obaj szpiedzy, przekazani sądowi w Morawskiej Ostrawie, odpowiadać będą za zbrodnię szpiegostwa, ponadto Werson za nielegalny powrót do Czechosłowacji, za oszustwa i za ciężkie uszkodzenie ciała.

Śledztwo w sensacyjnej sprawie obu oszustów toczy się dalej.

Z WIĘZIENIA WE WRONKACH ZBIEGŁO 7-MIU WIĘŹNIÓW.

Z więzienia karnego we Wronkach zbiegło 7-miu więźniów, za którymi policja wszczęła poszukiwania. Onegdaj popołudniu podczas obławy pod Obornikami — wpadł w ręce policji jeden z nich — Benedykt Stankiewicz, który skazany był za rabunek na 15 lat więzienia, a z których 11 lat już odsiedział. Aresztowano go w chwili, gdy usiłował dokonać włamania. Odstawiono go do Wronek.

Niedawno schwytano w Poznaniu drugiego członka tej szajki, Romaniuka. Pozostałych pięciu natychmiast po ucieczce zauważył w lesie pod Szamotułami leśniczy. Mieli oni na sobie ubrania więzienne. Leśniczy zawiadomił o tem policję, lecz obława nie dała narazie rezultatu.

ECHA Z POLSKI.

W Batiatyczach, p. Rawa oRuska, 18-letnia Marja Dańków podejrzewając swoją macochę, że ta zdradza jej ojca, poczęła ją śledzić i w trakcie tego poszła za macochą do lasu, gdzie ta zginęła jej z oczu, więc Marja wlazła na drzewo, chcąc ujrzeć macochę, lecz równocześnie przyskoczył do drzewa ples i zaczął szczekać. — czem Dańkówna tak się przejęła, że spadła z drzewa i poniosła śmierć.

We wsi Łosiewicz, gminy Łochów, koło Węgrowa, w zabudowaniach Ludwika Tryeia wybuchł pożar, który wszystko zniszczył. Pożar powstał wskutek podpalenia, przyczem sprawcą był 6-letni syn poszkodowanego, który rozpalił przed stodołą ogień. Kiedy ogień zajął zabudowania chłopiec w obawie przed ojcem skrył się w chlewku i w czasie pożaru żywcem spłonął.

Centro Médico Especialistas

Leczenie nowoczesne i skuteczne przez lekarza - specjalistę, metodami nowoczesnymi, absolutnie bez bólu.

Syfilis, Rzerzączka ostra i chroniczna i jej komplikacje

ZUPEŁNE WYLECZENIE

PORADY BEZPŁATNE PRZY OKAZANIU TEGO OGŁOSZENIA

Godziny przyjęć: od 9 do 12 i od 14 do 21-ej.

Pozatem należy żądać specjalnych godzin przyjęć.

Bmé. Mitre 1741

PLAZA CONGRESO

TOWARZYSTWO POLSKIE W LLAVALLOL

urządza

W Niedzielę dnia 10 Grudnia

swą

PIERWSZĄ WIELKĄ MAJÓWKĘ

W UROCZYM LASKU "TOLEDO" W OKOLICY FABRYKI GUMOWEJ.

DOBOROWA MUZYKA już od godziny 9-tej rano.

BUFET w swym własnym zarządzie.

Przekąski smaczne i zdrowe. — Świetne i znane z dobroci Piwo Llavallolskie. — Cały szereg miłych niespodzianek.

RODAKU Z BUENOS AIRES!!! Jeśli chcesz spędzić mile dzień na wsi, zdala od huku wielkiego miasta, nie omieszkaj przybyć na majówkę llavallolską, która od lat szeregu cieszy się zasłużoną sympatją. — Pociągi ze stacji Constitución co kilka minut do Temperley. Z Temperley omnibusy aż do miejsca majówki w lasku "Toledo".

Niezapomnij, że DNIA 10 GRUDNIA Majówka w Llavallol.

Maipu Pigall CASANOVA

DANCING MODNY

Maipu 320

Para estar a gusto:

Bolle Primavera

(Entre Corrientes y Sarmiento)

Por la alegria de su ambiente;

por la calidad de sus actraciones;

por sus orquestas.

NOTABLE SECCION VERMUT

de 18.15 a 20.30 horas

Akuszerka

MARIA Z. de MEEROFF

Specjalistka od porodów i wszelkich chorób pokrewnych

Przyjmuje "penśjonistki" na czas choroby

Godziny przyjęć: od 1-szej do 8-ej wieczór

Calle Sarmiento 2537

U. T. 47, Cuyo 4728

Dr. JAIME FAVELUKES

Specjalista chorób wewnętrznych

Przyjmuje tylko w tych chorobach

PASO 527 U. T. 47 - 4706

KARTY OKRĘTOWE ZNACZNIE STANIAŁY

INFORMACJE W

Ca. CENTRAL EUROPEA

469 SAN MARTIN 469

TYLKO ZA OPŁATĄ PÓŁTORA PESO MOŻESZ MIEĆ DO SWEJ DYSPOZYCJI W CIĄGU MIESIĄCA NAJLEPSZEGO ADWOKATA I DORADCĘ

GŁOS POLSKI

ROK XI. BUENOS AIRES Sobota, 2 grudnia 1933 roku. Nr. 672

Ostatnie wiadomości

HITLER NA AUDJENCJI U HINDENBURGA

BERLIN, 1 — Prezydent Hindenburg przyjął dziś na audjencji kanclerza Hitlera.

Sądzą, że spotkanie to stoi w związku przyczynowym z sytuacją, w jakiej się znajduje kościół ewangielicki z powodu różnic wewnętrznych, jakie nastąpiły od czasu reorganizacji na kościół narzystowski.

ZNÓW WYROK ŚMIERCI

BERLIN, 1 — Specjalny trybunał skazał na karę śmierci komunistę Richarda Bahra, oskarżonego o podpalenie kilku gospodarstw we wsi Linum z motywów politycznych.

Funkcjonarjusze komunistyczni Gertard Kehler i Wilhelm Letsch skazani zostali po 10 lat więzienia za podżeganie podpalenia.

JUGOSŁAWJA UŻYCZA CHĘTNIE ASYLU UCIEKINIEROM ŻYDOWSKIM

BELGRAD, 1 — Minister spraw wewnętrznych Laricz, odpowiadając na interpelację w sprawie przebywania emigrantów żydowskich z Niemiec w Jugosławji przypomniał tradycję tego kraju, który nfiarowywał zowsze przytułek wszelkim emigrantom politycznym. Oświadczył, że w dalszym ciągu pozostanie wiernym tej tradycji.

Senator Alkalay dziękował ministrowi za jego słowa w imieniu swych współwyznawców.

Z ROZPRAWY W LIPSKU ODMÓWIONO ŻĄDANIU DYMITROWA

LIPSK, 1 — Trybunał rozpatrujący sprawę o podpalenie reichstagu odmówił żądaniu, jakie oskarżony Dymitrow postawił w dniu 28 listopada, by byli kanclerze Schleicher, von Papen i Brünning a pozatem Hugenberg zostali powołani przez trybunał do sądu celem złożenia dowodów, któreby wskazywały że komuniści projektowali powstanie w Niemczech przed pożarem reichstagu.

TRANSPORT JEŃCÓW DO GUAJANY FRANCUSKIEJ

SAINT MARTIN, we Francji 1 grudnia — Okręt — więzienie La Martiniere wyjechał dziś z tego portu do Guayany francuskiej, wioząc skazańców przeznaczonych do więzienia na tem terytarjum.

Liczba jeńców załadowanych tu dochodzi 280 lecz ten sam okręt weźmie na swój pokład innych 400 skazańców w Algierze.

NIEMCY USUWAJĄ NIEWYGODNYCH UCZONYCH

BERNO, 1 — Donoszą, że profesor teologji Frietz Lieb, narodowości szwajcarskiej, który wykładał na niemieckim uniwersytecie w Bonn, został zwolniony ze służby przez pruskie ministerstwo wyznań i oświaty bez podania powodów tego zarządzenia i usunięty natychmiast od dalszej czynności.

Z CHILE PRZYGOTOWUJĄ REWOLUCJĘ W URUGWAJU

MONTEVIDEO, 1 — Policja tutejsza odkryła plan rewolucyjny kierowany z Santiago de Chile przez gen. Julio Cesar Martinez.

Plan odkryto przez list, który pochwyciły władze. Adresowany był do Ignacio Perez, który jest związany pokrewieństwem z generałem Martinez.

List był szyfrowany ale policja odnalazła klucz, przypomocy którego udało się jej list zdecyfrować i zaznajomić się z jego treścią.

Dowiedziawszy się o tem prezydent Terra wystosował telegram do ministra Urugwaju w Chile, p. Martinez Thedy, by wezwał do siebie generała Julio Martinez i żądał, by się on stawił przed wojskową władzą sądową, jako aresztowany za swą akcję wywrotową, o której świadczą przyłapane listy.

Z POLSKI

OSZUST KTÓRY ROZSPRZEDAWAŁ CYTADELĘ.

Warszawa. — Często kroniki policyjne notują wypadki różnych oszustw i szantaży, których dokonywują pomysłowi osobnicy wyzyskając mało obeznanych z życiem stolicy Polski przyjezdnych z prowincji. Głośna swego czasu była sprawa, zakrawająca na groteskę, z dobrodusznym obywatelem, który nabył... kolumnę Zygmunta na Pl. Zamkowym. Inny znów kupił od jakiegoś "przemysłowca" tramwaj i chciał go eksplotować, jednak spotkał się z gorącym i uzasadnionym sprzeciwem dyrekcji tramwajów miejskich.

Podobnego rodzaju tranzakcję przeprowadził chytry "przemysłowiec", 27-letni Eugenjusz Weber.

Od dłuższego czasu prowadzone są na terenie Cytadeli warszawskiej wielkie roboty, związane z częściową restauracją i rozbiórką starych budynków. Cegły, belki, deski, blachę z dachów it. p., zmagazynowano nad brzegami Wisły.

Weber, który ostatnio legitymował się matrykułą akademicką i podawał się za studenta, obrał składy materjałów z rozbiórki za przedmiot, który można przehandlować. Jako pierwszą czynność oszust wydrukował blankiety z napisem: "Biuro Budowlane E. Webera" w Warszawie, a następnie zamieścił w pismach kilka ogłoszeń, powiadamiając o możliwościach nabycia po niezmiernie niskiej cenie dowolnej ilości materjałów budowlanych. Ogłoszenia odniosły skutek. Zjawiło się kilku chętnych nabywców.

Rzekomy właściciel, po zaprowadzeniu reflektantów nad Wisłę, podjął od paru osób znaczne zaliczki. Zarobek ten jednak utracił szybko, gdyż dwaj poszkodowani: Władysław Strzelecki i M. Bartos złożyli meldunek w policji.

Oszusta aresztowano.

ZADRĘCZONY TORTURAMI NA ŚMIERĆ.

Strasznej zemsty dokonali pod wsią Sniadówką w pow. puławskim Stanisław Zienkiewicz i jego syn Piotr na 24-letnim Nuchymie Okoniu, z którym mieli osobiste porachunki. — Zienkiewiczowie schwytali Okonia, związali go, rzucili na wóz i zawieźli go do pobliskiego wiatraka, gdzie przy pomocy dwóch innych ludzi przywiązali Okonia głową nadół do windy i następnie zaczęli go pod ciągać i opuszczać. W ten sposób torturowali go przez kilka dni. W końcu Okoń zmarł w strasznych męczarniach na skutek wylewu krwi.

Przestępców aresztowano.

Najwięcej dostosowany do dzisiejszej generacji

Najnowocześniejszy sposób leczenia

LECZENIE WSZYSTKICH PRZEWLEKŁYCH ZEWNĘTRZNYCH CHORÓB PRZEZ SPECJALISTĘ — LEKARZA LUB LEKARKĘ, BARDZO TANIO I W MIESIĘCZNYCH RATACH, TYLKO W KLINICE "CANALE". — NAJNOWSZE ELEKTRYCZNE APARATY SYSTEMU PROF. ZANDER. REUMATYZM, KOLKĘ, ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE CHOROBY LECZYMY SZYBKO I PEWNIE. — SPECJALISTKA LEKARKA DLA CHORÓB KOBIECYCH: PERJODY, ZAPALENIE, NIEPŁODNOŚĆ, OPŁAWY, CHRONICZNA NIEMOC ITD. NERWOWA NIEMOC, SŁABOŚĆ ITP. — PIERWSZA WIZYTA $ 3.— MÓWI SIĘ PO POLSKU. — GODZINY PRZYJĘĆ OD 9 DO 12 I OD 3 DO 9 WIECZOREM. W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD 9 DO12 W POŁUDNIE.

CLINICA CANALE

Kinesiterapia

LAVALLE 410 BUENOS AIRES

Giełda pieniężna

Notowania Banku P. K. O.

Notowania giełdowe z dnia 24 [illegible]

	kupno	sprzedaż
funt. ang.	16.55	[illegible]
złote pols.	57.10	[illegible]
dolary	319.90	[illegible]
liry wł.	26.40	[illegible]
franki fr.	19,60	[illegible]
marki niem.	119.75	[illegible]

ZAKŁAD KRAWIECKI

27 Uszycie ubrania z materjału klijenta — dokład daje darmo.

Szyje ubrania według najnowszej mody z materjału krajowego i zagranicznego. 47

Calle VIAMONTE 657

UWAGA

Pieczątki gumowe wszelkiego rodzaju

WYKONUJE DRUKARNIA „DOM POLSKI" ulica SAN JOSE 1451 U. T. 23, Buen Orden 7947 BUENOS AIRES

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

LEON FEEYER

Dyplomowany przez Uniwersytet w Buenos Aires

Tłumaczy wszelkiego rodzaju dokumenty prawne i sądowe z języka polskiego na hiszpański i odwrotnie, sporządza akta rejentalne, pełnomocnictwa, daje śluby w Rejestrze Cywilnym i załatwia wszelkie papiery szkolne po cenach bardzo niskich. — Przyjmuje od 12 — 14-tej i od 18 — 21-szej.

BOLIVAR 1385 U. T. 33, 8667

OSTRZEŻENIE!

Przestrzega się Emigrantów naszych przed nabywaniem losów loteryjnych od sprzedawców ulicznych z gotową "grandą".

Są to oszustwa sprytnie inicjowane przez t. zw. "cuenteros", którzy ze starych biletów loteryjnych wycinają potrzebne numery i nalepiają na sporządzone w ten sposób grandy, sprzedając je później po kilkaset pesos.

PIERWSZA POLSKA PRALNIA I "TINTORERIA" PRZY UL. TRIUNVIRATO 420 U. T. 54 — 5347

Czyścimy i farbujemy ubrania i kapelusze. Nicujemy ubrania. Pierzemy białą bieliznę. — Pamiętajcie — TRIUNVIRATO 420. Rozmawia się po polsku i po rosyjsku.

BIURO PRAWNICZE D-rów BERKMAN

Adwokaci Poselstwa R. P. i Konsulatu Polskiego. — Korespondenci w wszystkich państwach Ameryki i Europy.

U. T. Libertad 35 — 0333 i 35 — 0348

Tucuman 1679, III piętro

RUCH OKRĘTÓW

Z Europy

GRUDZIEŃ

3. Belvedere	7.11
4. Oceania	18|11
4. Monte Rosa	14|11
5 Deseado	15|11
7 Asturias	21|11
9 Campana	22|11
10 Gral Osorio	23|11
12 Cap Arcona	30|11

Z Ameryki Północnej i Brazylji

GRUDZIEŃ

5 Western Prince	18|11

Do Europy i Brazylji

ODJAZD Z BUENOS AIRES ——— PRZYJAZD DO EUROPY

GRUDZIEŃ

6 Flandria	29|12
7 Cabo S. Augustin	30|12
7 Sierra Nevada	30|12
8 Oceania	28|12
13 Asturias	2|1, 34r.

Pierwsza Polska Apteka w Argentynie

"ZDROWIE"

IGNACEGO PARBA ze Lwowa

LAVALLE 3100, esq. Anchorena U. T. 62—7287

Sprzedaż wszelkich polskich lekarstw po cenach przystępnych. — Zamówienia lekarstw z prowincji załatwiamy w najkrótszym czasie. — Gdzie nie mówią po polsku, tam nie jest Apteka Polska.— Zastrzyki po cenach przystępnych. — W porze obiadowej od godz. 12 do 2-giej zamknięte. — Dla Czytelników "GŁOSU POLSKIEGO" 10 procent rabatu.

Komunikat

DO TOWARZYSTW I ORGANIZACJI POLSKICH

Zarząd Federacji zwraca się niniejszym do wszystkich Towarzystw i Organizacyj polskich, by wypełniając kwestjonarjusz, przesłany przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, starali się nietylko wypełnić jak najdokładniej zawarte w nim pytania, lecz także, by do kwestjonarjusza załączono ostatnie sprawozdanie roczne i sprawozdanie kasowe. Towarzystwa, które wspomniany kwestjonarjusz już nadesłały a nie dołączyły swych sprawozdań, prosimy by takowe nie omieszkali nadesłać przed końcem miesiąca.

Zarząd Federacji z polecenia i na prośbę Rady Organizacyjnej uprasza wszystkie Towarzystwa i Organizacje, ks. ks. proboszczów i pp. nauczycieli, by nie zwlekali z wypełnieniem kwestjonarjuszów, które i tak z powodu odległości od Warszawy uległy pewnemu opóźnieniu.

Zarząd Federacji Polskich Tow. i Org.
„Dom Polski" w Argentynie.

ZAKŁADY GRAFICZNE "DOMU POLSKIEGO" Calle San Jose 1451 — U. T. 23, (Buen Orden) 7947 Wydawca: Zarząd Fed. Polsk. Tow. "DOM POLSKI"